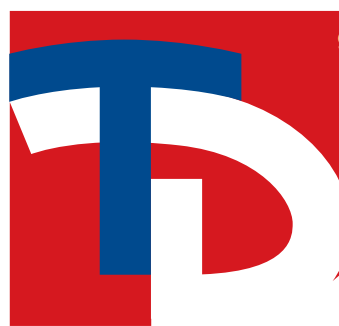




9 CZERWCA 2020 R.

NR 24 (2111)

tygodnik DZIAŁDOWSKI

www.tygodnikdzialdowski.pl

Działdowo
Iłowo
Lidzbark
Płońnica
Rybno
Kozłowo
DąbrównoNR INDEKSU 37946
NAKŁAD 14 300 EGZ.
TYGODNIK
CIECHANÓWSKI
WYDANIE D

cena 3 zł (w tym 5% VAT)

Powiat

Ponad 400 uczniów z terenu powiatu działdowskiego przystąpiło wczoraj do egzaminu maturalnego z języka polskiego. Dziś zmierzają się z matematyką. Tegoroczna matura odbywa się pod specjalnym nadzorem.

W poniedziałek, 8 czerwca punktualnie o godzinie 9.00 maturzyści rozpoczęli pisanie pierwszego obowiązkowego egzaminu maturalnego. Tradycyjnie był to arkusz z języka polskiego. Na jego rozwiązanie maturzyści mieli 170 minut. Najwięcej punktów, bo aż 50 można było uzyskać za wypracowanie. Maturzyści mogli wybrać jeden z dwóch tematów. Pierwszy brzmiał „Jak wprowadzenie elementów fantastycznych do utworu wpływa na przesłanie tego utworu? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie,

Maturalny maraton rozpoczęty



Maturzyści
Liceum Ogólnokształcącego
im. bp. Jana Chrapka w Rybnie

Fot. archiwum szkoły

odwołując się do podanych fragmentów Wesela, do całego dramatu Stanisława Wyspiańskiego oraz do wybranego tekstu kultury.”, zaś drugi polegał na interpretacji utworu „Daremne” Anny Kamińskiej. Abiturienti musieli postawić tezę interpretacyjną oraz ją uzasadnić. W zadaniach otwartych pojawił się również fragment „Pana Tadeusza”. Młodzież musiała rozpoznać z jakim tekstem oraz czyjego autorstwa ma do czynienia.

W tym roku egzamin na wielu płaszczyznach wyglądał zupełnie inaczej niż chociażby rok temu. Z uwagi na sytuację w kraju, odbył się on miesiąc później niż zakładano. Ponadto zrezygnowano z egzaminów ustnych. Uczniowie musieli przynieść na egzamin w maseczkach. Mogli je zdjąć dopiero po zajęciu miejsc. Nie mogli wziąć ze sobą żadnych dodatkowych rzeczy oprócz przyborów do pisania.

Ponadto szkoły musiały spełnić szereg wytycznych. Te skrupulatnie sprawdzane były przez organ prowadzący. W powiecie działdowskim placówki sprawdziła specjalna komisja. - Jako organ prowadzący monitorujemy i kontrolujemy szkoły. Będąc po pięciu takich kontrolach stwierdzam, że szkoły są przygotowane do egzaminów. Maturzyści mogą czuć się bezpiecznie – komentował wicestarosta Marian Brandt. Komisja sprawdziła przede wszystkim odpowiednie przeszkolenie kadry pedagogicznej oraz ustawienie ławek. Według przepisów między uczniami musiał być zachowany dystans minimum półtora metra.

Dziś maturzystów czeka kolejny egzamin, tym razem z matematyki. Jutro abiturienti przystąpią do języka angielskiego. Po długim weekendzie odbędą się egzaminy z biologii, chemii, geografii, a także języka niemieckiego. Wyniki poznamy do 11 sierpnia.

PP

Poważny pożar w Turzy Wielkiej

Dwoje dzieci trafiło do szpitala

Do groźnego pożaru doszło w Turzy Wielkiej. Spalił się ciąg drewnianych garaży, a ogień rozprzestrzenił się również na pobliski budynek wielorodzinny. Dwoje dzieci trafiło do szpitala. Rodzinom zapewniono opiekę socjalną.

W poniedziałek, 1 czerwca około godziny 15.00 palił się drewniany garaż w Turzy Wielkiej. W czasie wybuchu pożaru przebywało w nim dwoje dzieci w wieku 13 i 5 lat. Płomienie szybko objęły cały budynek i w związku z silnym wiatrem przeniosły się na budynek wielorodzinny, stojący nieopodal. Z budynku ewakuowało się 17 osób. Sytuacja wyglądała bardzo poważnie. 13-latek z poparzeniami został przewieziony do szpitala w Działdowie. Jego młodszego brata zabrano śmigłowcem do szpitala w Olsztynie. W wyniku pożaru całkowitemu spaleniu uległ ciąg drewnianych garaży i niezamieszkałe poddasze budynku wielorodzinnego. W wyniku akcji gaśniczej mieszkańcy zostały zalane. Administrator budynku, w porozumieniu z wójtem gminy Działdowo, zapewnił opiekę socjalną poszkodowanym mieszkańcom.

Przyczyny i szczegółowe okoliczności tego zdarzenia wyjaśniają policjanci z działdowskiej komendy policji. PP

Fot. OSP Ruszkowo



Pożar przeniół się z garaży na dom wielorodzinny

Sytuacja epidemiologiczna

Brak nowych zakażeń

W powiecie działdowskim nie ma aktualnie żadnej osoby zakażonej COVID-19. Wszyscy chorzy mieszkańcy wyzdrowieli. Zgodnie z komunikatem sanepidu z 8 czerwca, trzy osoby są objęte nadzorem epidemiologicznym. PP

Akcja jak z filmu

Pościg ulicami Działdowa

Do scen jak w filmie akcji doszło w piątek, 29 maja na ulicach Działdowa. Tego dnia wieczorem, policjanci prowadzili pościg za pojazdem, którego kierowca nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Na szczęście udało się zatrzymać uciekinierów i nikt postronny przy tym nie ucierpiał. - Policjanci zatrzymali trzy osoby znajdujące się wewnątrz auta. Kierujący to 18-letni mieszkaniec Działdowa, który w chwili zatrzymania posiadał przy sobie woreczek strunowy z zawartością białego proszku-amfetaminy. Oprócz kierowcy w pojeździe znajdowało się dwóch pasażerów. 32-letni mieszkaniec Działdowa,

przy którym policjanci ujawnili woreczek strunowy z zawartością suszu marihuany i 20-letni działdowianin. Podczas ucieczki z pojazdu opel wyrzucono 3 woreczki w niebieskiej folii zawierające proszek amfetaminy – informuje Justyna Nowicka z KPP w Działdowie.

Kierującemu policjanci zatrzymali prawo jazdy. Cała trójka trafiła do policyjnych pomieszczeń celem złożenia wyjaśnień. 18-latek i 32-latek usłyszeli zarzuty i odpowiedzą za przestępstwa posiadania narkotyków, a 18-latek dodatkowo za nie zatrzymanie się do kontroli drogowej. PP

REKLAMA

Prywatny Dom Opieki
„ZELKI”zaprasza
osoby starsze
na pobyt stały
i czasowyZelki Dąbrowe 18, gm. Karniewo
tel. 29 760 07 99, 507 942 663

REKLAMA

OGRODZENIA PANELOWE
CIECHANÓW TEL. 880 106 153

Ogrom śmieci, które spotykamy w lesie, na polanach, na plaży...



Czas kwarantanny zmusił wielu ludzi do pozostania w domu. Po przymusowym pobycie w naszych prywatnych czterech ścianach, każdy chyba poczuł zew wolności i natury. Wielu z nas, nawet jeśli przed wybuchem pandemii, nie czuło potrzeby obcowania z przyrodą, w tym właśnie czasie zaczęło odkrywać walory najbliższej okolicy.

Wyjeżdżając za miasto nad rzekę, jezioro czy do lasu napotykamy nie tylko wielu znajomych, ale przede wszystkim górę śmieci. Niestety w XXI wieku, w czasie gdy tyle mówi się o ekologii i o ratowaniu środowiska naturalnego, to co najczęściej spotykamy to śmieci. Chyba każdy kto się wybrał na spacer w okolice malowniczego Kanału Młyńskiego, czy do naszego urokliwego lasu Malinowskiego nie raz napotkał się na porzucane śmieci. I tego właśnie nie jestem w stanie zrozumieć. Niby każdy kocha przyrodę, niby każdy wyjeżdża poza miasto żeby odpocząć i co? Pozostawia po sobie niestety tylko bałagan i góry śmieci, a nie są to incydentalne zdarzenia. Jest w Działdowie grupa osób, którym nie jest obojętne w jakim środowisku żyjemy. Jest to wspaniała grupa ludzi, którzy idąc na spacer czy pobić sprząta ścieżki, parkingi i plaże. Niestety sprzątać można co tydzień, a ciągle jest co zbierać. Drugi raz powtórzę, nie jestem w stanie tego zrozumieć jak można kupić sobie jedzenie na wynos pojechać do lasu, żeby zjeść w pięknych okolicznościach przyrody, a później te śmieci zostawić. Jak można przejechać 50 km i śmieci zostawić w rowie czy na parkingu w lesie. Straszne jest gdy na polanie w lesie jest kosz z zamontowanym workiem, a śmieci i tak porzucane są wszędzie. Tak jest np. z parkingami w malinowskim lesie, które systematycznie są sprzątane przez Rozbiegane Działdowo i biegaczy parkrun. To smutne gdy jedziemy do lasu pobić i zamiast zacząć od rozgrzewki to musimy zacząć od sprzątania. Niestety, bardzo często się zdarza, że nie są to tylko śmieci, nazwijmy je tak ogólnie „poimprezowe”, ale bardzo często worki przywiezione z domu. Kiedy to się skończy? Kiedy zrozumimy że dużo fajniej jest spacerować po leśnej ścieżce i podziwiać rozkwitającą przyrodę niż wszechobecne śmieci? Miałam wrażenie, że edukacja ekologiczna



Śmieci pozostawione przy miejscu wypoczynku

tak promowana i w szkole, i w mediach dociera do szerokiego grona naszego społeczeństwa. Niestety tak się nie dzieje. Dlaczego tak mało w nas świadomości lokalnej? Bo przecież miejsce, w którym mieszkamy, nasze miasta i wioski, to jest nasze wspólne dobro. Nie rozumiem, jak ktoś może dbać o swoje podwórko, a park miejski uważa, że to nie jego, że tu ktoś przyjdzie i posprząta. Póki nie rozumiemy, że to od nas zależy w jakiej rzeczywistości żyjemy, póty nic się nie zmieni. Mam tylko ogromną nadzieję, że ci wszyscy wspaniali ludzie, którzy idąc na spacer czy pobić biorą worki i sprzątają ścieżki i dróżki, nie ustaną. Mam nadzieję, że im nigdy się to nie znudzi, że nigdy nie rozłożą rąk z bez-

radności. To są tacy cisi bohaterowie naszej lokalnej społeczności. Ciągłe żyje z wiarą, że nadejdą takie czasy, że wychodząc na spacer nie trzeba będzie się zastanawiać, w którą stronę pójść, że nie trzeba będzie wybierać miejsc gdzie jest mniej naśmiecone. To zależy tak naprawdę tylko od nas. Czy w końcu zrozumiemy tą prostą zasadę, że miejsce w którym mieszkamy wygląda tak jak je sobie urządzimy. Jak je zaśmiećmy to będziemy mieszkali na śmietniku. Mam nadzieję, że tych kilka słów zmusi każdego Czytelnika do chwili refleksji i każdy spróbuje sam sobie odpowiedzieć na pytanie. W jakim świecie chcę żyć ja i moja rodzina? To przecież zależy tylko od nas.

Marzena Nać

Zmiany w szpitalu

Wracają przyjęcia i zabiegi

Dyrektor szpitala w Działdowie informuje, że w związku z częściowym zniesieniem obostrzeń, przywrócony zostanie szereg usług oferowanych przez placówkę. Od tej chwili możliwe są już przyjęcia planowane na oddziały zabiegowe i zachowawcze, planowane zabiegi operacyjne, zabiegi ambulatoryjne w dziale fizjoterapii, inne zabiegi diagnostyczno-terapeutyczne oraz badania diagnostyczne i lecznicze.

Dodatkowo wczoraj przywrócona została możliwość odbywania porodów rodzinnych. Dyrektor Ireneusz Weryk zaznacza, że nadal umożliwia się teleporady, jednak nie dotyczy to tzw. porad pierwszorazowych. Ponadto, w zależności od oceny sytuacji epidemiologicznej, ordynator, kierownik oddziału lub lekarz dyżurny może wyrazić zgodę na odwiedziny najbliższych członków rodziny (w uzasadnio-

nych przypadkach). - Z uwagi na obecną sytuację epidemiologiczną każdy pacjent oraz odwiedzający będzie poddawany ocenie stanu epidemiologicznego i klinicznego związanego z identyfikowaniem osób podejrzanych o zakażenie lub zachorowanie wywołane koronawirusem SARS-CoV-2 – dodaje Ireneusz Weryk.

PP

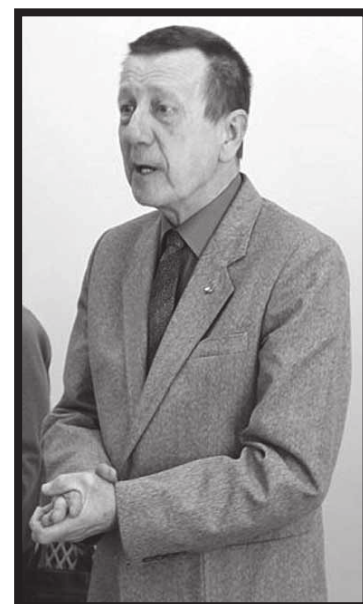
Działdowo

Zmarł Bogdan Ulatowski

W piątek, 5 czerwca zmarł Bogdan Ulatowski – nauczyciel fizyki, członek honorowy PCK, długoletni krwiodawca uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Sercem, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami i medalami.

Pełnił funkcję przewodniczącego Rejonowej Rady Honorowych Dawców Krwi oraz przez wiele lat był prezesem Zarządu Rejonowego PCK w Działdowie. Działal także w harcerstwie. Był wieloletnim instruktorem hufca ZHP w Działdowie. Pełnił m.in. funkcję przewodniczącego Chorągwi Rejonowej Komisji Rewizyjnej w Olsztynie. Przez całe swoje życie starał się nieść pomoc ludziom potrzebującym. Miał 74 lata.

PP



FOT. ARCHIWUM

Wszedł przez otwarte okno i ukradł telefony

27-letni złodziej w rękach policji

W sobotę, 6 czerwca oficer dyżurny komisariatu w Lidzbarku otrzymał zgłoszenie dotyczące kradzieży telefonów. Do zdarzenia doszło na terenie gminy Rybno. Na miejsce skierowano policjantów, którzy przyjęli zawiadomienie od właścicieli skradzionych przedmiotów. Podczas, gdy policjanci wykonywali swoje czynności na miejscu zdarzenia, zjawił się 27-letni mieszkaniec gminy Rybno, którego kobieta wcześniej wskazała jako możliwego sprawcę kradzieży. - Mężczyzna został zatrzymany. Początkowo zaprzeczał

jakoby to on był sprawcą kradzieży telefonów i pieniędzy, które zginęły z mieszkania kobiety, jednak w końcu przyznał, że to jego sprawka. Mężczyzna korzystając z nieobecności domowników wszedł do domu przez uchylone okno, a następnie zabrał dwa telefony i pieniądze. Policjanci odzyskali skradziony sprzęt – mówi Justyna Nowicka z KPP w Działdowie. 27-latek usłyszał zarzut kradzieży, za co grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

PP

Gmina Płońca

Pirat drogowy zatrzymany

112 km/h w terenie zabudowanym gwałtownie samochodem mieszkaniac województwa podlaskiego. Wszystko odbywało się na terenie gminy Płońca. Pirat drogowy na szczęście wpadł w ręce policjantów. - Funkcjonariusze ukarali kierującego skodą mandatem i punktami karnymi oraz zatrzymali mu

dokument prawa jazdy, który zostanie przekazany do właściwego miejscowo starosty. Ten zaś wyda decyzję administracyjną o czasowym zakazie kierowania pojazdami przez mężczyznę na okres 3 miesięcy – komentuje Justyna Nowicka z KPP w Działdowie.

PP

Działdowo

Włamał się do domu i sali weselnej

We wtorek, 2 czerwca działdowski policjanci zatrzymali 32-latkę podejrzaną o kradzież z włamaniem do domu jednorodzinnego i sali weselnej. Jak ustalili kryminalni, mieszkani Działdowa ukradł m.in. przedmioty ozdobne, w tym rzeźbiony zegar, sprzęt AGD i narzędzia ogrodowe. Straty oszacowano na ponad 17.000

złotych. Dwa dni później Sąd Rejonowy w Działdowie zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu. 32-latek odpowie za przestępstwa kradzieży z włamaniem. Z uwagi na to, że mężczyzna działał w warunkach tzw. recydywy grozi mu kara do 15 lat pozbawienia wolności.

PP

W tym roku w powiecie przasnyskim

To już piąta ofiara śmiertelna

Do tragicznego wypadku doszło 1 czerwca około godz. 19.30 w Rembielinie, w gminie Chorzele. Jak informuje przasnyska komenda, kierujący osobowym marki Audi A4, 20-letni mieszkaniec gm. Jednorzec, wyprzedzał inny samochód jadący w tym samym kierunku. Młody kierowca stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w drzewo i zginął.

Jak informują przasnyscy strażacy, gdy przyjechali na miejsce wypadku, wewnątrz samochodu znajdował się kierowca. Uszkodzenia auta były na tyle poważne, że musieli użyć specjalistycznych narzędzi hydraulicznych w celu wykonania dostępu do uwięzionego. Udało się go wydobyć z pojazdu. Udzielano mu pierwszej pomocy. Mimo usilnych starań służb ratowniczych nie udało się uratować 20-latka. Obrażenia, jakich doznał, były zbyt poważne.

Na miejscu znajdował się również brat poszkodowanego, który jechał drugim pojazdem. Próbował udzielić mu pomocy. Z tego powodu doznał obrażeń dłoni.

Krzysztof Błaszczak, rzecznik przasnyskiej komendy policji twierdzi, że do wypadku doszło na prostym, równym odcinku drogi. W tym miejscu wcześniej dochodziło już do kolizji. To odcinek drogi krajowej, który generuje większość wypadków, do których dochodzi w powiecie przasnyskim.

Policja ustaliła, że 20-latek jechał do sąsiedniej miejscowości, żeby zaprowadzić pojazd do naprawy. Miał u znajomego wymienić rozrząd w silniku. Dwóch braci umówiło się, że zaprowadzą auto tak, żeby właściciel

spora prędkość. Ich zdaniem może o tym świadczyć duża siła uderzenia w drzewo.

To już piąta ofiara śmiertelna w tym roku na drogach powiatu przasnyskiego. Sprawcy wypadków to



Młody kierowca stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w drzewo i zginął

pojazdu miał czym wrócić do domu. W trakcie jeden z braci podróżujący pierwszym wyprzedził pojazd. Kierowca audi również zaczął wyprzedzać. Gdy zobaczył, że z naprzeciwka jedzie inny pojazd, zjechał na prawe pobocze, wjechał do rowu i uderzył autem w drzewo.

Prowadzący śledztwo funkcjonariusze podejrzewają, że w tym przypadku mogła wchodzić w grę

głównie młodzi ludzie, w wieku nie przekraczającym 24 lat. W jednym z wypadków zginęła 17-letnia pasażerka, a w innym młody kierowca potrafił rowerzystę.

Główną przyczyną tragicznych zdarzeń jest niestety brak ostrożności. Kierowcy jadą często z nadmierną prędkością i często trudno zapanować im nad pojazdem.

rom

Trzy osoby zostały poszkodowane

Wypadek drogowy w Zalesiu

We wtorek, 2 czerwca, ok. godz. 9.50, na drodze krajowej nr 60 w Zalesiu (gm. Głinojeck), zderzyły się dwa samochody: volkswagen transporter i skoda. Ranne zostały trzy osoby podróżujące samochodem osobowym (w tym jedna ciężko).

Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, kierujący busem 54-letni mieszkaniec powiatu ciechanowskiego, jadąc w kierunku Głinojecka, na prostym odcinku drogi zaczął wyprzedzać poruszający się w tym samym kierunku pojazd i doprowadził do zderzenia z nadjeżdżającym z naprzeciwka samochodem osobowym. W efekcie skoda, którą podróżowała trzyosobowa rodzina, wjechała do rowu i dachowała.

35-letni kierowca auta został ciężko ranny. Aby go wydobyć z samochodu,

strażacy musieli użyć narzędzi hydraulicznych do rozciągania blach karoserii. Ze względu na bardzo poważny stan zdrowia mężczyzna śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego został przetransportowany do szpitala w Warszawie.

Dwie pozostałe poszkodowane osoby (jego 33-letnia żona i 8-miesięczne dziecko) zostały przewiezione ambulansem do szpitala w Ciechanowie.

- Kobieta przebywa na oddziale chirurgii urazowo-ortopedycznej, a dziecko na oddziale chirurgii dziecięcej. Obydwójce są w stabilnym, dobrym stanie zdrowia – mówi Agnieszka Woźniak, rzeczniczka Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie.

Kierowca busa z wypadku wyszedł bez większych fizycznych obrażeń. Był trzeźwy.

Z powodu wypadku ruch na „60” przez kilka godzin odbywał się wahadłowo.

Wszystkie cztery osoby biorące udział w zdarzeniu są mieszkańcami powiatu ciechanowskiego.

Policja pod nadzorem prokuratury wyjaśnia okoliczności i przyczyny wypadku.

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, kierowca furgonetki tłumaczy, że został oślepiiony przez słońce i nie zauważył skody.

- Wyprzedzanie jest jednym z tych manewrów, przy których należy szczególnie uważać. Także na prostym odcinku drogi, który wydaje się łatwy do pokonania. Lepiej nico spowolnić jazdę niż przeszarżować. Kierowcy muszą być przygotowani na różne sytuacje na drodze. Także te dla nich niekorzystne – tłumaczy podkomisarz Ewa Brzezińska z Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie.

Zgodnie z kodeksem karnym „Kto, naruszając, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powoduje nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała (...) podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Jeżeli następstwem wypadku jest śmierć innej osoby albo ciężki uszczerbek na jej zdrowiu, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8”.

Jeśli sprawca wypadku znajdowałby się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego albo zbiegł z miejsca zdarzenia, sąd może wymierzyć mu do 12 lat pozbawienia wolności.

KK

Działdowo-Narzým

Zginął na torach

W środę 3 czerwca, około godziny 8.10, na trasie kolejowej między Działdowem a Narzým, doszło do śmiertelnego potrącenia mężczyzny. Mieszkaniec Działdowa wpadł pod pociąg relacji Gdynia Główna – Kraków Główny. Zginął na miejscu.

Przyczyny tragedii wyjaśniają działdowscy policjanci pod nadzorem pro-

kuratora. Aktualnie nie wiadomo, w jaki sposób mężczyzna znalazł się na torowisku oraz czy był to nieszczęśliwy wypadek, czy może samobójstwo.

Ruch pociągów na linii pomiędzy Działdowem a Iłowem był wstrzymany na blisko dwie godziny. W tym czasie Koleje Mazowieckie uruchomiły zastępczą komunikację autobusową. Trasa częściowo została otwarta około godziny 10.00. Pociągi jeździły po jednym torze.

PP

Zasnął za kierownicą

W środę, 3 czerwca, ok. godz. 12.30, w Starym Guminie (gm. Dzierżążnia), 60-letni mężczyzna kierujący samochodem osobowym stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu i dachował. Mężczyzna z obrażeniami ciała przewieziony został do szpitala w Płońsku.

Z wstępnych ustaleń policji wynika, że kierowca hyundaia w pewnym momencie zasnął.

- Gdy auto zjechało na prawe pobocze, mężczyzna ocknął się i odbił kierownicą w lewo. Wtedy samochód wpadł w poślizg, zjechał do rowu, gdzie uderzył w przepust i dachował – relacjonuje podkomisarz Kinga Drężek-Zmysłowska z płońskiej KPP.

W tym miejscu trzeba podkreślić, że 60-latek był trzeźwy.

Policja apeluje do kierowców, aby – jeśli są zmęczeni – nie siadali za kierownicę i nie narażali na niebezpieczeństwo siebie i innych uczestników ruchu drogowego.

KK

Podszywają się pod firmy kurierskie

Poczta Polska i inne firmy z branży kurierskiej ostrzegają klientów przed cyberprzestępcami, którzy próbują wyłudzić pieniądze. Mają na to kilka sposobów. W każdym próbują podstępnie wykraść od nas dostęp do naszego rachunku bankowego.

Cyberprzestępcy chcą przejąć kontrolę nad naszym komputerem lub telefonem za pomocą złośliwego oprogramowania. Korzystają z trzech „najpopularniejszych” oszustw.

Najbardziej rozpowszechnione są oszustwa polegające na wysłaniu fałszywego SMS-a o konieczności dopłaty, wiadomości e-mail z zainfekowanym załącznikiem lub zaproszenia do udziału w rzekomym konkursie z nagrodami.

W pierwszym kwartale tego roku, od początku trwającej epidemii, firmy kurierskie odnotowały niepokojący wzrost informacji o cyberprzestępstwach opartych na phishingu, czyli podszywaniu się pod markę w celu wyłudzenia danych lub kradzieży pieniędzy.

Fałszywe SMS-y zazwyczaj zawierają informację o zatrzymaniu przesyłki do dezynfekcji. W wiadomości podany jest link, który przekierowuje do stworzonej na potrzeby przestępstwa nieprawdziwej strony internetowej, rzekomo śledzącej przesyłkę. Aby mogła trafić ona do odbiorcy, ofiara ataku jest zachęcana do dopłaty niewielkiej kwoty.

SMS-y wysyłane są często na przypadkowe numery. Oszuści robią to w dużych ilościach. Liczą na to, że ktoś da się nabrać. Mechanizm za każdym razem jest taki sam. Po kliknięciu w przycisk „płać”, system przekierowuje do sfałszowanej strony pośrednika w płatnościach, a następnie – po

wyborze banku – klient jest kierowany na fałszywą stronę banku. Atak przygotowany jest tak dobrze, że klient jest przekonany, że loguje się na stronę swojego banku, jednak ta strona również jest fałszywa.

Klient zatwierdza przelew kodem, jaki otrzymał SMS-em. Jest on widoczny dla złodzieja, ponieważ strona jest sfałszowana i każda operacja monitoruje on w czasie rzeczywistym.

- Cyberprzestępcy liczą na to, że skusi nas niewielka kwota do rzekomej dopłaty. Zwykle jest to 1 zł, a nawet jeszcze mniej. Czasami działają na oślep. Nie posiadając pełnych danych, przysyłając wiadomość podszywają się nie pod tą firmę kurierską, co trzeba. Tak było w moim przypadku, gdy otrzymałem SMS-a z fałszywą wiadomością. Tylko po tym zorientowałem się, że mam do czynienia z oszustwem. Gdyby nie ta pomyłka, gotów byłbym uwierzyć, że rzeczywiście konieczna jest jakaś niewielka dopłata za usługę – opowiada jeden z mieszkańców Ciechanowa.

Kolejną formą oszustwa opartego na podszywaniu się pod firmę przesyłkową są fałszywe maile, które mogą zawierać złośliwe oprogramowanie, przekierowujące nas do fałszywej strony. W takiej sytuacji należy zignorować wiadomość, nie klikać w załączniki i linki oraz powiadomić odpowiednie organy.

Trzecim sposobem oszustwa ze strony cyberprzestępców jest zachęcanie nas do udziału w fałszywych konkursach, w których rzekomą nagrodą może być np. telefon komórkowy. Także w takich sytuacjach należy nie reagować na podejrzane wiadomości, ignorować załączniki i linki, gdyż mogą one zawierać szkodliwe oprogramowanie. Nie dość, że nic nie wygramy, to jeszcze możemy narażać się na utratę pieniędzy.

RN

Na kogo oddam głos w wyborach prezydenckich?



Marek Budzich, członek SLD, mieszkaniec powiatu żuromińskiego:

Jakub Gwoździk, dyrektor ciechanowskiej filii Wojewódzkiego Urzędu Pracy:

- 28 czerwca zagłosuję na Władysława Kosiniaka-Kamysza. Emocje jakie towarzyszą wyborom prezydenckim są naturalne, aczkolwiek nieadekwatne do roli urzędu prezydenta w systemie ustrojowym III RP. Bo większą siłę sprawczą ma oczywiście parlament. Zapisane w konstytucji uprawnienia Prezydenta RP pozwalają jednak na „recenzowanie” prac rządu wyłonięne przez sejmową większość. W mojej opinii jedynie Władysław Kosiniak-Kamysz jest gwarantem rzetelnej oceny prac rządu. Jako jedyny kandydat w wyścigu prezydenckim daje wyraźny sygnał, że w sprawach najważniejszych i zgodnych z wyznaczanymi przez siebie wartościami, będzie współpracował z każdym i nigdy natomiast nie zgodzi się na działania niezgodne z konstytucją. Władysław Kosiniak-Kamysz pomimo młodego wieku, ma doświadczenie samorządowe, rządowe i parlamentarne. W samorządzie zajmował się problematyką polityki społecznej i służby zdrowia. W 2011 roku został ministrem pracy i polityki społecznej i wspólnie ze stworzonym przez siebie zespołem doprowadził do wydłużenia do roku urlopów rodzicielskich, wprowadził 1000 zł miesięcznie przez rok dla rodziców nie mogących skorzystać z tych urlopów. Zagwarantował ubezpieczenia dla rodziców przebywających na urlopach



wychowawczych. Dzięki Karce Dużej Rodziny rodzice co najmniej trójki dzieci mogą liczyć na duże zniżki w całej Polsce. Z ówczesnego programu Maluch powstało 2500 nowych żłobków. Razem z partnerami społecznymi – pracodawcami i związkowcami – udało się wypracować nowe otwarcie w dialogu społecznym tworząc Radę Dialogu Społecznego. Co jest niezwykle ważne, za wszystkimi tymi zmianami głosowały w Sejmie zgodnie wszystkie ugrupowania, bez względu na barwy polityczne. Prezesem PSL został w bardzo trudnym dla partii momencie, potrafił jednak ciężką pracą, charyzmą i zaangażowaniem obronić się w wyborach samorządowych, wprowadzić posłów do Parlamentu Europejskiego, a w wyborach parlamentarnych wspólnie z ruchem Pawła Kukiza i Unią Europejskich Demokratów odnieść historyczny sukces wprowadzając do parlamentu 30 posłów i 3 senatorów. Cały czas przekonuje Polaków, że inna polityka jest możliwa. Bez ciągłych ataków, napaści, budowana na dialogu i porozumieniu. Uważam, że tylko ktoś spoza dwóch największych partii może zakończyć polityczną wojnę domową w Polsce. Polacy potrzebują silnego przywódcy, który nie będzie miał nad sobą prezesa czy przewodniczącego. Kogoś, kto nie boi się podejmowania trudnych decyzji. **KK**

Krzysztof Sękowski, prezes Ruchu Narodowego w Ciechanowie:

- Jako narodowiec będę głosował na Krzysztofa Bosaka, kandydata Konfederacji. Jest wiele powodów takiego wyboru. Krzysztof Bosak łączy patriotyzm z nowoczesnością. Wbrew temu, co twierdzą lewacko-liberalne elity, hołdowanie tradycji, historii i kulturze narodu nie jest żadną zaściankowością. Patriotyzm daje nam pewne zakorzenienie. To nasz udział w swojej sztafecie pokoleń tych, którzy przez wieki tworzyli wielkość naszego narodu. Znajomość historii umożliwia z kolei wyciągać wnioski z własnych błędów, ale też uodparnia na narrację niektórych gazet czy telewizji głoszących pedagogikę wstydu. Z patriotycznych wartości i umiłowania ojczyzny Krzysztof Bosak wywodzi swój program nowoczesnego państwa, który stawia na modernizację życia gospodarczego, oświaty, sądownictwa i wszystkich tych obszarów życia społecznego, w których mimo wielu lat wolności pozostały pewne postkomunistyczne naleciałości. Krzysztof Bosak jest konserwatystą, który gwarantuje, że nie będą w naszym kraju realizowane szalone pomysły lewacko-liberalnych środowisk. Jasno sprzeciwia się aborcji, małżeństwu homoseksualnemu czy promocji ideologicznych absurdów. Pozostaniemy państwem, w którym ład moralno-etyczny będzie opierał się na uniwersalnych, tradycyjnych wartościach. Kandydat Konfederacji w swym programie zwraca bardzo



dużą uwagę na patriotyzm gospodarczy. Nie jest prawdą, że kapitał nie ma narodowości. Dlatego Krzysztof Bosak zapowiada objęcie szczególnym wsparciem polskich małych i średnich przedsiębiorstw oraz rzemieślników. To oni dają najwięcej miejsc pracy, płacą podatki, a nie transferują zyski za granicę. Bosak dużo uwagi poświęca bliskiej memu sercu wsi. To właśnie ona w czasach zamętu pozostaje ostoją tradycyjnych wartości i zdrowego rozsądku. Rolnik myśli realnie, ma tzw. „chłopski rozum”. Ciężko pracuje i państwo musi zabezpieczyć go przed wszelkiej maści oszustami, wykorzystującymi trudną sytuację, którzy nie płacą za dostawy czy wymuszają nieopłacalne ceny. Zgadzam się także z proponowanym przez Krzysztofa Bosaka poszerzeniem zakresu obrony koniecznej. Nie może być tak, że napastnik ma więcej praw niż napadnięty człowiek, który broni swojego życia, rodziny czy mienia. Z kolei ułatwienie dostępu do broni przyczyni się do bezpieczeństwa rodzin w myśl zasady „mój dom – moja twierdza”. Podsumowując: jako osoba młoda oddam głos na kandydata młodego, ale doświadczonego. Konserwatywnego, ale nowoczesnego. Stojącego na gruncie tradycyjnych wartości, ale otwartego na zmiany i rozwój. Promującego wolność gospodarczą i osobistą. Krzysztof Bosak do dobrego kandydata na ciężkie czasy. **KK**

- Moim kandydatem, ze względu na to jakie priorytety mi przyświecają, a także zgodność poglądów jest oczywiście Robert Biedroń. Według mnie to najbardziej progresywny kandydat. Podczas swoich wypowiedzi nie kluczy, odpowiada konkretnie i celnie na zadawane pytania. Proponuje rozdział państwa od Kościoła, co rodacy mylnie postrzegają jako jakąś walkę z tą instytucją, chociaż chodzi jedynie o funkcjonowanie państwa bez wpływu kleru. Podobają mi się także propozycje zmian w systemie socjalnym, proponowane przez Roberta Biedronia, a także jego stosunek do Unii Europejskiej, rozwoju i integracji.

Niektórzy zarzucają Biedroniowi populizm, jednak moim zdaniem to chybiony zarzut. Przecież jego propozycje do tarczy antykrzysowej były bardzo interesujące, zresztą częściowo wykorzystane w nowelizacji. Jego pomysły są jak najbardziej realne do spełnienia.

Uważam także, że jako prezydent będzie odpowiednio pełnił funkcję reprezentatywną, tak jak to pokazał przy okazji pełnienia mandatu europosła. Jest aktywny, ma wolę działania i jestem pewien, że jego kadencja byłaby kadencją zmian na lepsze.

Niestety obawiam się, choć sądzę, że nie powinno to mieć żadnego wpływu na ocenę kandydata, orientacja Roberta Biedronia może wpłynąć na jego wynik. Mimo że niektóre osoby będą się zgadzały z programem Lewicy, a pomysły Biedronia wydają im się interesujące i obiecujące, to i tak nie oddadzą na niego głosu ze względu na swoje, w moim odczuciu niezrozumiałe przekonania. Czy preferencje seksualne powinny mieć jakiegokolwiek znaczenie przy ocenie kandydata, przy ocenie człowieka? Uważam, iż priorytetem przy wyborze kandydata na prezydenta powinna być ocena jego działalności politycznej, jego programu i skuteczności, a nie kwestii związanych z życiem stricte prywatnym. **kuj**

Alicja Gajewska, radna powiatu żuromińskiego, pracownica UGiM w Żurominie, działaczka społeczna:

- W wyborach prezydenckich oddam swój głos na Szymona Hołownię. Zwróciłam na niego uwagę już podczas jego dziennikarskiej kariery w TVN. Wtedy uznałam, że człowiek ten ma w sobie naprawdę dużo empatii, wyraża się z klasą i jest bardzo sympatyczny. Kampania, a raczej jej namiastka, utwierdziła mnie w tym przekonaniu. Podoba mi się zrównoważenie poglądów pana Hołowni, jego podejście do społeczeństwa, bez podziału i barier, ze zrozumieniem dla odmiennych poglądów.

Po filmiku, na którym Szymon Hołownia płacze w związku z łamaniem przez rząd konstytucji, kandydat ten spotkał się z falą hejtu, ze względu na swoją wrażliwość. Dlaczego pokazanie swoich emocji jest czymś złym? Czy nam również czasami nie chce się płakać, kiedy dzieje się coś złego, na co nie mamy realnego wpływu? Przyjęło się, że w polityce nie wolno okazywać słabości, ale w sumie dlaczego? Myślę, iż tak ukształtowała Hołownię jego przeszłość i nic w tym złego.

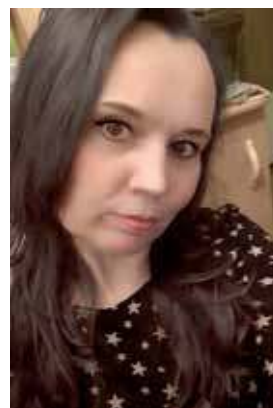


Często spotykam się również z zarzutem, że popieram kandydata, który nie jest politykiem, a gwiazdą telewizyjną, a jego wyobrażenie o rządzeniu państwem może mijać się z rzeczywistością. Uważam jednak, że nikt nie rodzi się politykiem, a staje się nim. Szymonem Hołownią, w moim odczuciu, kieruje chęć zmiany, próba wpłynięcia na rzeczywistość w której żyje, a która mu się nie podoba, tak jak wielu jego rodaków.

Hołownia w swoich postulatach zmierza do większej swobody obywatelskiej, transparentności władzy, a także stabilizacji klimatycznej. Uważam, że nasz kraj potrzebuje ekologicznych rozwiązań energetycznych, a także zadbania o sytuację hydrologiczną. Podoba mi się także wizja państwa nowoczesnego, zacieśniającego współpracę z sąsiadami i UE. Działa charytatywnie w Afryce, ja również zajmuję się działalnością społeczną i wiem, jak taka działalność zmienia perspektywę postrzegania społeczeństwa. Jest to czynnik dodatkowy, który wpłynął na moją decyzję. **kuj**

Ewa Puternicka, mieszkanka Ciechanowa:

- Mocno się rozczarowałam tym, jak rząd zamierzał przeprowadzić wybory korespondencyjne, które miały odbyć się w maju. Pozostał duży niesmak. Wyglądało to tak, jakby chciano nas przymusić do tego, żebyśmy wszyscy głosowali, mimo wciąż sporego zagrożenia epidemią. Z tego powodu nie zamierzam wybrać się na wybory. Poza tym nie widzę odpowiedniego kandydata, który nadawałby się na prezydenta. To nie jest tak, że ja nie chodzę na wybory. W wyborach samorządowych zawsze biorę udział. Na pewno jest mi łatwiej, bo znam kandydatów, na których chcę głosować. Z tego powodu odczuwam komfort. Uczestniczę również w wyborach parlamentarnych.



Wychodzę z założenia, że jeśli do parlamentu trafią nasi reprezentanci, to coś zrobią dla naszego regionu. Brałam udział w poprzednich wyborach prezydenckich i mocno się rozczarowałam całą sytuacją. Głosowałam wówczas na obecnego prezydenta. Części obietnic Andrzej Duda nie spełnił. Zrobił dużo mniej niż obiecywał. Prezydent powinien być niezależny, a w jego przypadku było jak w tym przysłowiu: „Kiedy wejdiesz między wrony, musisz krakać tak jak i one”. Niestety to się sprawdziło, choć miałam nadzieję, że będzie inaczej. Tak naprawdę, niezależnie kto zostanie wybrany, nie sądzę, żeby poprawiła się sytuacja na rynku pracy. Obawiam się, że czeka nas poważny kryzys. **RN**

Krzysztof Bieńkowski, starosta przasnyski:

Moim kandydatem jest obecny prezydent Andrzej Duda. Głosowałem na niego także w poprzednich wyborach. Organizowałem mu też kampanię wyborczą w powiecie przasnyskim. Miał wówczas spotkanie z mieszkańcami w Przasnyszu. Powody, dla których wtedy na niego głosowałem, są podobne do obecnych. Nie zawiodłem się na nim, a przecież politykami łatwo jest się rozczarować. Zawsze zależało mu na



wspieraniu rodzin, tak żeby mogły one decydować o losie własnych dzieci i miały stabilną sytuację finansową. Jego postulaty zostały zrealizowane. Dzięki nim zabroniono odbierania dzieci rodzicom z powodu biedy. Zdecydowano też, że to rodzice decydują, czy 6 latek ma przyjść do szkoły. Pojawilo się też wsparcie dla rodzin w postaci programu 500 plus. Wprowadzono minimalną emeryturę dla matek, które miały co najmniej 4 dzieci, a nie posiadały dostatecznych okresów składkowych. Ustawy te udało się przyjąć dzięki dobrej współpracy prezydenta z parlamentem i rządem. Bardzo mi się podoba to, że Andrzej Duda myśli o Polsce jak o niezależnym, suwerennym kraju, który ma dbać przede wszystkim o własne interesy gospodarcze, a nie Niemiec czy jakiegokolwiek innego państwa. Prezydent opowiedział się za reformą wymiaru sprawiedliwości. Wykazał się w tej sprawie niezależnością od rządu. Zawetował niektóre wprowa-

dzane przez niego ustawy, ale nigdy nie kwestionował tego, że reforma jest potrzebna. Skutecznie też prezydent wybrał I Prezes Sądu Najwyższego. Dla mnie jako katolika ważne jest także to, że prezydent opowiada się za ochroną nienarodzonych. Podoba mi się, że potrafi się odnaleźć na arenie między-

narodowej. Widać, że niepotrzebny jest mu tłumacz. Za jego kadencji Stany Zjednoczone zniosły wizy dla Polaków, co nie udawało się przez tyle lat. Rosyjski Gazprom musi zapłacić kary za swoje monopolistyczne praktyki wobec nas, jako odbiorców gazu. Skutecznie udawało się też Andrzejowi Dudzie opóźnić realizację gazociągu rosyjsko-niemieckiego.

Warto też docenić, że wzmocniona została Polska armia. Prezydent cieszy się wciąż ogromnym poparciem mieszkańców, zdecydowanie najwyższym ze wszystkich kandydatów. Jeśli uda się zmobilizować elektorat, wciąż możliwa jest wygrana mojego kandydata w pierwszej turze. Jego ponowny wybór gwarantuje sprawne wdrażanie ustaw i polityki obecnego rządu, a nie niestające spory o przysłowiową pietruszkę i ciąglą niemoc państwa, jak to się działo za poprzednich rządów. **RN**

Sonda „Tygodnika”

Duchowny z Kroczewa został rektorem UKSW



Ks. prof. dr hab. Ryszard Czekalski urodzony w Płońsku a pochodzący z par. w Kroczewie w gm. Załuski decyzją kolegium elektorów Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie został wybrany nowym rektorem Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wyboru dokonano 4 czerwca. Nowy rektor zarządzać będzie uczelnią w latach 2020-2024 r.

Wskutek zakończenia czteroletniej kadencji przed nowym rokiem akademickim uczelnia musiała wybrać nowe władze. W gronie dwóch kandydatów (drugim był ks. prof. dr hab. Paweł Mazurkiewicz) zwyciężył ks. Ryszard Czekalski, który w przeszłości maturę zdawał w I Liceum Ogólnokształcącym im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku. Następnie

studiował na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu a w 1989 ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Płocku.

Później przez wiele lat związany był z UKSW. W 1996 r. obronił tytuł doktora z teologii na ATK. Dziesięć lat później obronił habilitację z teologii w zakresie katechetyki. W 2014 r. uzyskał tytuł profesora nauk teologicznych. Na uczelni UKSW był m.in. prodziekanem ds. naukowych i finansowych Wydziału Teologicznego czy też prorektorem ds. nauki i współpracy międzynarodowej. **Paw**

Sprzęt dla mazowieckich szpitali

Samorząd Mazowsza kontynuuje zakupy sprzętu medycznego dla podlegających mu szpitali. Ruszają dostawy sprzętu o wartości ponad 10 mln zł. Do placówek medycznych trafi 120 nowych specjalistycznych łóżek do intensywnej terapii oraz 11 mobilnych aparatów RTG.

– Ostatnie tygodnie to duże zakupy dla mazowieckich szpitali. Kupujemy to, o co najpilniej wnioskują. W kolejnych tygodniach prześlemy karetki, respiratory, komory izolacyjne czy tomografy – zapowiada marszałek Adam Struzik.

Łóżka OIT

Do mazowieckich szpitali trafi 120 łóżek do intensywnej terapii. Każde z nich jest sterowane elektrycznie i posiada system pomiaru wagi pacjenta. W poręczach bocznych łóżek znajduje się specjalny panel umożliwiający dobór odpowiedniej pozycji. Z kolei funkcja CPR umożliwia wypoziomowanie za pomocą jednego przycisku i przeprowadzenie resuscytacji. Dodatkowo wszystkie łóżka wyposażone są w specjalne materace, które skutecznie zapobie-

gają i pomagają w leczeniu odleżyn.

– Te łóżka to nie tylko większe bezpieczeństwo i komfort pacjentów. To także ułatwienie i usprawnienie pracy personelu medycznego. Technologia, która została w nich zastosowana umożliwi lekarzom i pielęgniarkom szybki dostęp do pacjenta w sytuacji zagrożenia życia – dodaje Elżbieta Lanc członek zarządu województwa mazowieckiego.

Dzięki wsparciu UE i samorządu Mazowsza łóżka trafiły już do Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego WUM w Warszawie oraz Szpitala Bielańskiego im. Ks. Jerzego Popiełuszki SPZOZ w Warszawie. Otrzymają je także: Mazowiecki Szpital Bródnowski Sp. z o.o. w Warszawie, Specjalistyczny Szpital Wojewódzki w Ciechanowie, Międzyzleski Szpital Specjalistyczny w Warszawie, Mazowiecki Szpital Specjalistyczny w Radomiu oraz Mazowiecki Szpital Specjalistyczny im. J. Psarskiego w Ostrołęce. Całkowity koszt zakupu łóżek wyniósł prawie 5 mln zł.

Mobilne RTG

W ramach projektu samorząd Mazowsza zakupił w sumie 11 przenośnych aparatów RTG. Dziewięć z nich trafiło już do: Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego WUM w Warszawie, Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego im. J. Psarskiego

w Ostrołęce, SPZOZ w Sokołowie Podlaskim, Mazowieckiego Szpitala Wojewódzkiego im. św. Jana Pawła II w Siedlcach, Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Płocku, Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego Sp. z o.o. w Radomiu, Szpitala Klinicznego Dzieciątka Jezus w Warszawie, Nowodworskiego Centrum Medycznego w Nowym Dworze Mazowieckim i Międzyzleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie.

To nowoczesne przewoźne cyfrowe zestawy rentgenowskie Mindray MobiEye 700 (30 kW) z detektorem bezprzewodowymi i zasilaniem akumulatorowym. Dzięki temu na jednym ładowaniu można wykonać 700 zdjęć RTG. Urządzenie jest tak skonstruowane, aby można nim sterować ręcznie bądź za pomocą pilota. Umożliwiają też robienie zdjęć diagnostycznych pacjentom bezpośrednio w sali, w której przebywają. Aparat jest lekki i kompaktowy oraz wyposażony w ruchome ramię, którym można swobodnie manewrować i dostosować do pacjenta. Całkowity koszt zakupu wszystkich urządzeń to ponad 5 mln zł.

Zakup sprzętu był możliwy dzięki realizowanemu przez samorząd Mazowsza projektowi unijnemu w ramach RPO WM 2014-2020. W sumie na ten cel przeznaczono 150 mln zł. **rom**

Jan Rzepliński, rolnik z gminy Ciechanów:

– Jest takie powiedzenie: „Jeśli nie interesujesz się polityką, polityka zainteresuje się tobą”. Jestem obywatelem. Wierzę w wartości prawa i konstytucyjnej demokracji. Jestem osobą tolerancyjną, ale jednocześnie moje poglądy można określić jako nowoczesny konserwatyzm. Wierzę w Boga, ale nikomu nie narzucam swojej wiary. Wierzę w równość – społeczną i ekonomiczną, a wiem, że osobom wykluczonym trzeba pomagać, ale jednocześnie uważam, że za ciężką pracę należy się godne wynagrodzenie. Jestem globtroterem, ale też człowiekiem zakochanym w swojej małej ojczyźnie - północnym Mazowszu. I wierzę, że to ostatni moment, żeby dokonać zmian w Polsce, kraju, który kocham. Ostatnią nadzieją na taką zmianę jest zwycięstwo Rafała Trzaskowskiego.



Jestem przekonany, że takich jak ja są w Polsce miliony - przez ostatnie 5 lat pogruchootanych przez ludzi żądnych pełnej władzy, bez żadnej odpowiedzialności za jawnym lekceważeniem roli parlamentu i sądownictwa. Czekałmy, aż taka szansa się pojawi. Naszą powinnością jest teraz jej demokratyczne wykorzystanie.

Jestem przekonany, że to historyczny czas, by zatrzymać wyprowadzanie naszej ojczyzny z Europy i zbliżanie jej do standardów Łukaszenki i Putina. Realną nadzieją na dalsze budowanie Polski mającej ważny głos w budowaniu silnej Europy jest zwycięstwo

Rafała Trzaskowskiego – polityka, partnera liderów Europy.

Ludzie władzy rozpoczęli już wściekle, to co umiemy najlepiej, zmasowane próby niszczenia tego, kto realnie zagraża ich dyktaturze. Podobnie jak miliony innych Polaków, będę harował, by próby podległej zmiany odbiły się od naszej ojczyzny, jak piłeczka od ściany. Trzaskowski nie pozwoli zamrozić naszej ojczyzny w okowach ustawicznej pogłębianej polityki nienawiści i anarchizowania państwa.

Chcę głosować na człowieka niezależnego,

podającego samodzielne decyzje, za które rozliczać go będziemy my - naród, a nie władza na Nowogrodzkiej. Rafał Trzaskowski to wykształcony, nowoczesny, otwarty na świat, znający obce języki człowiek. To zwolennik dalszej integracji Unii Europejskiej i właśnie takiego chcę mieć prezydenta. Straszanie wyborców, że prezydent z innej opcji politycznej oznacza destabilizację państwa, to stek bzdur. Ważne dla mnie jest aby prawo nie było klecone nocą bez „żadnego trybu”, pod osobisty interes grupki polityków skupionych wokół jednego człowieka. Trzaskowski daje gwarancję, że prawo znów będzie prawo znaczące.

Szczerze wierzę, że mój kandydat przejdzie do drugiej tury. Dzisiaj gra idzie o zebranie wymaganych 100 tys. podpisów poparcia. 4 czerwca 2020 roku mieliśmy wspólne ruszenie, jak pamiętnego 4 czerwca 1989 roku. Wierzę, że tę batalię też wygramy. **RN**



Najszczerze wyrazy współczucia, wsparcia i otuchy
w trudnych chwilach z powodu śmierci

Taty

**Pani Małgorzacie Tetkowskiej
oraz Jej Rodzinie i Bliskim**

składają

Kierownictwo, Sędziowie oraz Pracownicy
Sądu Rejonowego w Ciechanowie

FCO-433

Rodziny spokrewnione, rodziny zastępcze niezawodowe, rodziny zastępcze zawodowe i rodzinny dom dziecka – takie formy pieczy zastępczej istnieją w powiecie pułtuskim. Czuwa nad nimi Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. W tym roku wyjątkowo ze względu na stan epidemiczny nie zorganizowało z okazji Dnia Rodzicielstwa Zastępczego, który przypada 30 maja, pikniku rodzinnego. Być może odbędzie się on w innym terminie.

Najwięcej rodzin zastępczych to rodziny spokrewnione – 25. Obecnie przebywa w nich 18 dzieci oraz 13 podopiecznych, którzy są już pełnoletni i którzy pozostali w rodzinach zastępczych. Mniej jest rodzin zastępczych niezawodowych – 17 rodzin. Wychowuje się w nich 19 dzieci i pozostały 3 osoby pełnoletnie.

W ostatnich latach powstały 2 rodziny zastępcze zawodowe. Umieszczono w nich w tym roku 7 małoletnich dzieci oraz 2 podopiecznych, którzy są już pełnoletni.

Od 2016 r. w powiecie pułtuskim istnieje rodzinny dom dziecka. Taki status ma rodzina Wiesławy i Radosława Popielarskich z Lipy k. Pułtusa (pisaaliśmy o nich w „TC” w 2017 r. w reportażu „Po prostu dom rodzinny”), opiekująca się dziećmi z bagażem doświadczeń, które los postawił na ich drodze. Wcześniej, od 2008 r. była rodziną zastępczą o charakterze rodzinnego pogotowia opiekuńczego i współpracowała z ówczesną dyrektorką, dziś wicestarostą Beatą Józwiak. Obecnie w rodzinnym domu dziecka przebywa 7 dzieci oraz pełnoletni podopieczny.

Łącznie funkcjonuje 45 rodzin zastępczych.

Pułtusk

Pamiętają o rodzinach zastępczych



Wiesława i Radosław Popielarscy, tworzący rodzinny dom dziecka, z jedną z wychowanki (w 2017 r.)

- Z okazji Dnia Rodzicielstwa Zastępczego składamy państwu gorące podziękowania za opiekę, jaką sprawujecie nad powierzonymi wam

dziećmi. Doceniamy wasz trud włożony w wychowanie, cierpliwość i dobre serce. Niech wszystkie wartościowe rady, które przekazaliście swoim wychowankom, będą dla nich źródłem siły i mądrości. Życzymy państwu wielu radosnych chwil i inspiracji w dalszej pracy na rzecz dobra dzieci – złożyła rodzicom zastępczym pisemnie życzenia, i za naszym pośrednictwem, Marta Moroza, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Pułtuskach wraz z pracownikami.

Dzień Rodzicielstwa Zastępczego przypada na 30 maja i został ustanowiony w uznaniu potrzeby poprawy losu dzieci oraz działań na rzecz rozwoju rodzicielstwa zastępczego w Polsce. W poprzednich latach z tej okazji pułtuskim PCPR organizował piknik rodzinny, podczas którego rodzice zastępczy otrzymywali podziękowania, a którego częścią stanowił program część artystyczny.

W tym roku być może odbędzie się on w innym terminie.

IK



Igor Hadryś z babcią

Baboszewo

Igor laureatem konkursu chemicznego

Igor Hadryś z klasy VIII A ze Szkoły Podstawowej im. Józefa Wybickiego w Baboszewie został laureatem V edycji konkursu chemicznego „Chemicz” 2019/2020 – ogólnopolskiego konkursu, organizowanego przez Zespół Szkół Centrum Edukacji im. Ignacego Łukasiewicza w Płocku, gdzie zajął III miejsce, uzyskując 21 punktów.

- Był to konkurs ponadprogramowy jeśli chodzi o wiedzę chemiczną. Przygotowywałem się do niego poza zajęciami szkolnymi, ale jak widać było warto. Można powiedzieć, że geny

przejąłem po babci, która uczy biologii i chemii oraz po tacie, który jest inżynierem – mówi Igor Hadryś, laureat konkursu.

Okazuje się, że ostatnie wyróżnienie konkursowe z przedmiotów ścisłych nie było pierwszym w przypadku zdolnego ucznia.

- Już w trzeciej i piątej klasie Igor wygrał podobny konkurs dotyczący przedmiotów ścisłych. Również w czwartej klasie był laureatem konkursu matematycznego – dodaje Robert Hadryś, tata Igora.

Finalistami konkursu zostało także troje innych uczniów tej szkoły: Katarzyna Ligocka, Adrian Gajewski i Kacper Adamiec.

Paw

Dzwonnica dla turystów?

Wyremontowana w ubiegłym roku, dzwonnica z tarasem widokowym, znajdująca się w pobliżu bazyliki jest jednym z ciekawszych pułtuskich zabytków. Otwarcie obiektu dla zwiedzających – to marzenie i wielu pułtuszczyków, wśród których jest Henryk Łaszczych, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, i turystów. Czy jest to możliwe i pod jakim warunkiem?

- Wspaniała rzecz i dobrze byłoby, żebyśmy ten obiekt otworzyli dla turystów. Ale musi być zapewne udział ze strony gminy – wspominał o dzwonnicy na ostatniej, majowej sesji Rady Miejskiej Henryk Łaszczych, który wraz z innymi członkami nieistniejącego obecnie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Pułtuskiej zabiegał o remont obiektu i zorganizowanie w nim punktu widokowego.

Wzniesiona w 1507 r., odbudowywana po pożarach i zniszczeniach wojennych, czterokondygnacyjna, na planie kwadratu, dzwonnica w ubiegłym roku zyskała nową elewację, prace odbywały się także w jej wnętrzu. Remont był możliwy dzięki pozyskanej przez ks. inf. Wiesława Koska, proboszcza parafii pw. św. Mateusza, dotacji od Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, która stanowiła ok. 80 proc. kosztów. Pozostałe środki pochodziły z budżetów parafii oraz miasta i gminy Pułtusk. Całość kosztowała ok. 560 tys. zł. Prace wykonała pułtуска firma Wald-Glob sp. j. Jan Radecki. Odbiór dzwonnicy po remoncie nastąpił 5 listopada 2019 r.

Znajdująca się przy bazylice kolegiackiej w północnej pierzei rynku, uchodzącego za najdłuższy brukowany rynek w Europie, dzwonnica wraz z całym zespołem kolegia-

ty jest wpisana na listę Pomników Historii. – Poza dzwonami o nazwach: św. Mateusz, Maryja i św. Stanisław, najwartejszą jest warstwa pierwszej i drugiej kondygnacji, czyli cegły z 16 w., z których



Pułtуска dzwonnica z widoczną od strony rynku tablicą

zostały zbudowane ściany – stwierdził ks. inf. Wiesław Koska, proboszcz parafii św. Mateusza. Wyznał: – Chcemy, żeby to miejsce zostało udostępnione. Nie wiemy jeszcze w jaki sposób. W grę wchodzi przepisy bezpieczeństwa. Moim marzeniem jest, żeby pułtuszczykanie tu weszli i zobaczyli ten piękny widok.

Rzeczywiście z tarasu dzwonnicy rozciąga się widok na całe miasto: i na rynek z ratuszem i zabytkową wieżą, i na zamek,

kościół, Narew i kanałki oraz okolice miasta.

Wydawałoby się, że sprawa jest prosta. Parafia wyraża zgodę na udostępnianie obiektu, gmina Pułtusk pomaga parafii, np. zatrudniając pracownika, który by czuwał nad turystami, co sugerował Henryk Łaszczych, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, wspólnie dostosowują dzwonnice do zwiedzania. Okazało się, że jest inaczej.

- Ponieważ obiekt nigdy nie był udostępniany i nigdy odpowiednich zezwoleń na jego zwiedzanie nie było, i podczas remontu też nie było żadnych zapisów ani prac wykonanych w tym zakresie, czeka nas długa droga. Chodzi o zabezpieczenie przeciwpożarowe czy zapewnienie drogi ewakuacji. Wystąpiliśmy do powiatowego komendanta państwowej straży pożarnej – wyjaśnił burmistrz Wojciech Gregorczyk. – Trudno będzie uzyskać akceptację, bo wiąże się ona z szeregiem prac, które pozwolą zaadaptować budynek dzwonnicy do zwiedzania.

Kolejną sprawą jest dostęp obiektu dla osób niepełnosprawnych. Zamontowanie w dzwonnicy windy czy platformy, która pomogłaby osobom niepełnosprawnym dostać się na taras widokowy, może okazać się niemożliwe. Obiekty, które dopiero mają zostać otwarte dla zwiedzających, muszą spełniać wymagania większe niż zabytki od lat dostępne dla turystów jak wieża ratuszowa. Z niej również, jak i z wieży zamku można podziwiać panoramę miasta. Taras widokowy byłby od nich atrakcyjniejszy.

IK

Żurominianie coraz mniej

Z opublikowanego raportu o stanie gminy Żuromin wynika, że z roku na rok zmniejsza się liczba ludności. Jest to niewielki spadek, ale jednak regularny, trwający od lat.

W gminie Żuromin od lat obserwowany jest ujemny przyrost naturalny, a więc liczba urodzeń nie przekracza liczby zgonów w danym roku kalendarzowym. W 2016 roku różnica ta była najmniejsza. Urodziło się wtedy 139 dzieci, natomiast zmarło 142 osoby. W roku ubiegłym urodziło się 133 nowych mieszkańców, zmarło zaś 157.

W raporcie porównano także dane dotyczące migracji lokalnej społeczności. W mieście w ciągu roku (dane z lat 2018-2019) ubyło 78 mieszkańców, zaś w części wiejskiej gminy ubyło 55 mieszkańców, czyli łącznie 133 osoby zmieniły miejsce zamieszkania.

Co ciekawe, od lat '90 liczba mieszkańców Żuromina systematycznie

wzrastała, aby w roku 2011 osiągnąć największą dotąd liczbę ludności (9037 osób), a następnie miasto ponownie zaczęło się wyludniać. Liczba mieszkańców spada powoli, lecz systematycznie. W 2019 roku wyniosła 8707 mieszkańców. W całej gminie w rok liczba ludności spadła do pułapu 14195 osób, czyli gminę Żuromin zamieszkuje o 229 osób mniej niż w 2018 roku.

Gmina zdominowana jest przez pleć piękną, ponieważ żyją tu 7333 kobiety oraz 6862 mężczyźni. Najmniejszym sołectwem pod względem liczby ludności jest Stare Nadratowo (25 osób), zaś największym Poniato-wo (847).

W dwóch mniejszych miastach powiatu sytuacja wygląda podobnie. Od lat liczba ludności maleje. Choć w Bieżuniu w ciągu roku ubyło zaledwie jednego mieszkańca (2018-2019), to jednak porównując dane ubiegłoroczne z rokiem 2017 widać znaczący spadek ludności, z 1872 osób do 1799.

kuj

Ciechanów

PEC przebuduje sieć ciepłowniczą

Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Ciechanowie za ponad 12 milionów złotych przebuduje sieci ciepłownicze w mieście. Spółka pozyskała ponad 8,5 mln zł bezzwrotnej dotacji na realizację tego zadania.

15 maja Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej opublikował listę projektów rekomendowanych do dofinansowania w ramach konkursu. Całkowity koszt projektu PEC w Ciechanowie to ponad 12 mln 317 tys. zł. Składają się na niego kwota przyznanej dotacji w wysokości ponad 8,5 mln zł, pożyczka zwrotna z Naro-

dowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w kwocie 1,5 mln zł oraz wartość VAT finansowana ze środków własnych.

Jak informuje urząd miasta, zakres projektu obejmuje poprawę bezpieczeństwa systemowego przy przesyłaniu ciepła poprzez budowę nowej sieci ciepłej. Jej celem będzie wyłączenie wyeksploatowanej napowietrznej sieci ciepłowniczej oraz wymiana izolacji termicznej na sieci kanałowej.

Dzięki realizacji projektu polegającego na modernizacji systemu ciepłowniczego (sieci i węzłów cieplnych) w znaczący sposób ulegnie poprawie sprawność przesyłu i dystrybucji energii cieplnej na terenie miasta.

Po podpisaniu umów na dofinansowanie z NFOSiGW ogłaszane będą przetargi na realizację zadania.

RN



Dzięki tej inwestycji z krajobrazu miasta mają m.in. zniknąć napowietrzne sieci ciepłownicze, jak ta na zdjęciu z ul. Niechodzkiej

Pułtusk

„Uwaga, ta firma jest dłużnikiem”

Pułtuskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych znalazło się na czarnej liście jednej z firm wierzycielskich. Dług ok. 153 tys. zł. został umieszczony na giełdzie wierzycielskiej, a na temat pułtuskiej spółki w internecie pojawiła się informacja: „Uwaga, ta firma jest dłużnikiem”. Temat sytuacji PPUK poruszył na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Pułtusku 28 maja przewodniczący Ireneusz Purgacz.

- Od wczoraj (od 27 maja – od IK), gdy wpisemy w przeglądarkę internetową, hasło Pułtuskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych spółka z o.o., w pierwszej kolejności ukazuje się informacja: „Uwaga, ta firma jest dłużnikiem”. Gdy otworzy się tę stronę, okazuje się, że firma wierzycielska Kaczmarek Inkasso sp. z o.o. umieściła dług PPUK na giełdzie wierzycielskiej. Jest to dług w wysokości 153.600 zł. Z informacji na tej stronie wynika, że to zobowiązanie jest od 5 lutego br. – powiedział Ireneusz Purgacz, przewodniczący Rady Miejskiej. Zapytał, czy PPUK zamierza ten dług spłacić,

czy czekać, aż dług na giełdzie zostanie sprzedany.

Sprawa zaczęła się, jak wyjaśnił burmistrz Wojciech Gregorczyk, 1 lutego, kiedy poprzedni prezes PPUK Jacek Lichomski bez kontrasygnaty księgowej podpisał umowę z firmą z okolic Węgrowa na przeprowadzenie prac rekultywacyjnych na wysypisku odpadów. Umowa przewidywała 150 godzin pracy ciężkiego sprzętu, ale przeprowadził on tylko 33 godziny, co wynika z posiadanych przez PPUK kart pracy. Mimo to firma wystawiła 6 faktur na kwotę ponad 150 tys. zł.

- Istnieją rozbieżności, co do kwoty

łącznej, bo raz żądania przekraczają kwotę 156 tys. zł. Jeśli przeliczymy tę kwotę na euro, oznacza to, że prezes podpisując umowę, przekroczył swoje uprawnienia wynikające z Ustawy o zamówieniach publicznych. Brakuje oryginału faktur w PPUK, są tylko kopie. Brakuje kontrasygnaty księgowej na zleceniu i umowie – zauważył burmistrz Wojciech Gregorczyk.

Przedsiębiorstwo próbowało zawrzeć ugodę z węgrowską firmą, ale ona nie zgodziła się na to, tylko podjęła kolejne kroki. Ogłoszono, że wierzycielność można przejąć. Firmę reprezentuje kancelaria adwokacka, więc z samą firmą kontakty są utrudnione. Natomiast PPUK nie zostało jeszcze wpisane do Krajowego Rejestru Dłużników.

- Pod koniec marca, gdy dowiedziałem się o tej sytuacji, wystąpiłem z wnioskiem do Rady Nadzorczej

PPUK o podjęcie decyzji o odwołaniu prezesa za działania na szkodę spółki i z dniem 4 kwietnia prezes został odwołany. Jednocześnie na kolejnym posiedzeniu Rada Nadzorcza zobowiązała Zarząd spółki, by sporządził wniosek do prokuratury w związku z działaniem prezesa na szkodę spółki PPUK – poinformował burmistrz Wojciech Gregorczyk. – To, co grozi najbardziej PPUK, to fakt, że jeżeli sprawa trafi do sądu, to może nastąpić zajęcie takiej kwoty.

Ireneusz Purgacz przy okazji zapytał o skład Zarządu PPUK i prokurenta. Gospodarz miasta i gminy odpowiedział, że umowa z prokurentem Jakiem Przybyszem została rozwiązana z dniem 31 maja. W skład Zarządu obecnie wchodzi: Kamil Szczepański – prezes Zarządu i Damian Krzysztof Szewczyk – członek Zarządu. **IK**

Koper w płońskim oddziale ratunkowym

Kierownikiem Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Płońsku został Tomasz Koper, specjalista chorób wewnętrznych, anestezjologii i intensywnej terapii oraz medycyny ratunkowej, który jednocześnie będzie pełnił obowiązki zastępcy dyrektora do spraw opieki zdrowotnej po tym, jak rezygnację złożył Marek Gołębiowski.

- Pierwszy kontakt z płońskim szpitalem miałem już 8-9 lat temu kiedy podjąłem dyżury w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Od tego czasu jednak sporo się zmieniło. Tak się złożyło, że teraz zaproponowano mi stanowisko kierownika. Znam problemy SOR-ów nie tylko na Mazowszu, ale i w całej Polsce. To problemy trudne, ale nie oznacza to, że są nierozwiązywalne. Pracowałem w SOR-ach w Nowym Dworze Mazowieckim czy w Szpitalu Wolskim i uznaje ten czas za bardzo

dobry, gdyż udało mi się dokonać kilku ważnych zmian.

Teraz moim pierwszym celem będzie poprawa wizerunku, funkcjonowania, organizacji i infrastruktury w płońskim SOR tak by odbudować zaufanie mieszkańców.

Drugim celem będzie poprawienie relacji pomiędzy SOR a oddziałami szpitalnymi tj. interna, pediatria czy kardiologia – powiedział dr Tomasz Koper.

Paw



Tomasz Koper, nowy kierownik płońskiego SOR

Żuromin

Internetowe rozmowy z naukowcami

W środę (3 czerwca br.) burmistrz Żuromina Aneta Goliat, wiceburmistrz Michał Bodenszac oraz pracownicy gminy realizujący projekt „spotkali się” z naukowcami z Politechniki Warszawskiej.

Spotkanie miało formę wideokonferencji, podczas której podsumowano dotychczasowe działania, a także zaplanowano kolejne. Projekt „Zwiększenie udziału mieszkańców Żuromina w procesie zarządzania, monitoringu środowiskowego oraz kreowania wizji rozwoju miasta poprzez pobudzenie

geopartycypacji społecznej” w ramach konkursu dotacji Human Smart Cities - Inteligentne Miasta współtworzone przez mieszkańców ma za zadanie zmobilizować społeczność lokalną do zaangażowania w życie miasta. W ramach projektu do tej pory odbywały się spotkania z mieszkańcami gminy Żuromin. Naukowcy chcieli poznać problemy lokalnej społeczności i ich wpływ na codzienne życie. Głównie chodzi o uciążliwości zapachowe i próbę ostrzegania przed nimi mieszkańców. Na tym miałyby polegać rola sensorów zapachowych projektowanych przez politechnikę. Wylapując z powietrza skład chemiczny gazów

i ich kierunek przemieszczania się może służyć jako instalacja ostrzegawcza.

Projekt, ze względu na zastój spowodowany pandemią, będzie realizowany dłużej, bo do końca 2022 roku.

Dodatkowo w 2020 r. zostaną zorganizowane 3 wizyty studyjne. Chcemy, aby jednym z miejsc, które odwiedzimy była biogazownia. Mamy nadzieję, iż realizacja kolejnych działań, to jest spektakl teatralny w szkołach, konkurs dla szkół podstawowych na dzienniki zapachowe, a także warsztaty, spotkania i konsultacje zaplanowane na 2020 rok była możliwa do zrealizowania – poinformował na swojej stronie żuromiński magistrat.

Kuj

Biogazownia w Chamsku

Magistrat zmieni studium

Rada Miejska w Żurominie podjęła uchwałę o zmianie studium uwarunkowań środowiskowych, które obejmą nie tylko Chamsk, ale cały obszar wiejski.

Mieszkańcy Chamska zadecydowali, że chcą biogazownię na „swoim podwórku”, dlatego RM postanowiła podjąć stosowną uchwałę, dzięki której przedsiębiorca będzie mógł takowy obiekt zbudować. Jednak burmistrz Aneta Goliat w swej wypowiedzi podczas poprzedniej sesji wyjaśniała, że kolejka oczekujących na zmiany w studium jest długa, a radni skupiają się wyłącznie na inwestycji

w Chamsku. Dlatego uchwała dotyczyła nie tylko Chamska, lecz wszystkich miejscowości wiejskich na terenie gminy. Wcześniej problemy zgłaszali np.: mieszkańcy Brudnic, gdzie ze względu na zapis w studium nie mogą wybudować domów mieszkalnych w odległości 100 m od linii brzegowej rzeki.

- Nie wiemy jeszcze ile dokładnie będą kosztowały gminę te zmiany, ale z pierwszych wycen wynika, że około 50 tys. zł – odpowiada na pytanie o koszty postępowania Aneta Goliat.

Jak zapowiedziała burmistrz, na następnej sesji podniesiony zostanie temat planów zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości wiejskich.

kuj

Sprawdzą, czy odpady nie zagrażają zdrowiu ludzi

WIOŚ zawiadomił prokuraturę

Wojewódzka Inspekcja Ochrony Środowiska złożyła w ciechanowskiej Prokuraturze Rejonowej zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa polegającego na niezgodnym z przepisami gromadzenia i składowaniu odpadów na terenie dawnej cukrowni w Ciechanowie.

Fot. K. Kowalski



Niektóre odpady leżą tak długo, że zdążyły wyrosnąć na nich drzewka

Odpady należą do warszawskiej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Ventus”, która w Ciechanowie posiada zakład przetwarzania folii porolniczej.

- Obecnie trwają czynności mające na celu zweryfikowanie informacji dotyczących złożonego do nas zawiadomienia. Po ich przeprowadzeniu podejmiemy decyzję o wszczęciu lub odmowie wszczęcia postępowania w tej sprawie – mówi Przemysław Bońkowski, szef Prokuratury Rejonowej w Ciechanowie.

Analiza ta prowadzona jest pod kątem artykułu 183 paragraf 1 kodeksu karnego, który brzmi: „Kto wbrew przepisom składa, usuwa, przetwarza, zbiera, dokonuje odzysku, uniesz-

kodliwia albo transportuje odpady lub substancje w takich warunkach lub w taki sposób, że może to zagrazić życiu lub zdrowiu człowieka lub spowodować obniżenie jakości wody, powietrza lub powierzchni ziemi lub zniszczenie

w świecie roślinnym lub zwierzęcym, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”.

Zakład od połowy września ubiegłego roku nie działa. Ostatni raz zatrudnieni w nim pracownicy (ok. 60 osób)

byli w pracy 13 września. Wtedy to firma energetyczna odłączyła prąd.

Pod koniec 2019 r. kondycja finansowa spółki była tak zła, że Wydział Gospodarczy Sądu Rejonowego w Płocku ustanowił w niej zarząd przymusowy. Zrobił to na wniosek Mezzanine Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Aktywów Niepublicznych z siedzibą

o ogłoszenie upadłości spółki i zniósł w niej zarząd przymusowy.

Przed podjęciem przez sąd tej decyzji zarządca przymusowy (warszawska Kancelaria Radcy Prawnego i Doradcy Restrukturyzacyjnego Krzysztofa Piotrowskiego) w ramach swych działań sprzedał znajdujące się w zakładzie maszyny innej firmie zajmującej się przerobem odpadów.

Przy ul. Fabrycznej w Ciechanowie była przerabiana nie tylko folia zbierana na terenie Polski, ale też sprowadzana z Irlandii. Obecnie na terenie dawnej cukrowni leży bardzo dużo odpadów z tworzyw sztucznych. Być może nawet kilkanaście tysięcy ton.

Kilka tygodni temu ciechanowska delegatura Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Środowiska zakończyła rozpoczętą w styczniu kontrolę w zakładzie. Ponieważ kontrolerzy inspekcji stwierdzili szereg nieprawidłowości, wszczęto trzy postępowania mające na celu nałożenie na spółkę kar finansowych.

Pierwsze postępowanie dotyczy niezgodnego z pozwoleniem na działalność przechowywania odpadów. Drugie – braku monitoringu na terenie zakładu. Trzecie – nieterminowego przedłożenia przez spółkę audytu.

- Wszystkie postępowania są już zakończone. Obecnie przygotowujemy wiążące je decyzje administracyjne – mówi Małgorzata Pałka, kierownik delegatury WIOŚ.

O ile nałożenie kar będzie łatwe, to ich wyegzekwowanie – ze wspomnianych wcześniej względów – może okazać się niemożliwe.

W przeszłości o spółce Ventus dzierżawiającej teren dawnej cukrowni na łamach „TC” pisaliśmy wielokrotnie. Najczęściej w kontekście bałaganu panującego na placu i kar finansowych nakładanych przez WIOŚ na spółkę za niezgodne z przepisami składowanie odpadów. **KK**

Gmina Grudusk

Odbiorą folię porolniczą

Specjalistyczna firma wynajęta przez lokalny samorząd zorganizuje na terenie gminy Grudusk zbiórkę folii i innych odpadów pochodzących z działalności rolniczej.

- Z folią porolniczą mamy obecnie duży problem. Jeszcze trzy czy cztery lata temu zbierało ją wiele firm. Sytuacja diametralnie się zmieniła, gdy załamał się rynek chiński na który towar ten trafiał. Teraz niepotrzebna nikomu folia zalega w gospodarstwach. Zwłaszcza w tych, które prowadzą hodowlę bydła. Z rozpoznania poczy-

nionego przez pracowników Urzędu Gminy wynika, że na terenie naszej gminy zmagazynowanych jest ponad 100 ton tego typu odpadów – mówi wójt Marek Piotrowicz.

W dzisiejszych czasach w plastikowych opakowaniach nie tylko dostarcza się nawozy sztuczne, ale różnego rodzaju pasze. Często używa się także

sznurka z tworzywa sztucznego i folii.

Problem, z którym borykają się rolnicy w całej Polsce, dostrzegł Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Dlatego jeszcze w ubiegłym roku ogłosił nabór wniosków o dofinansowanie usuwania przez jednostki samorządu terytorialnego folii rolniczych i innych odpadów pochodzących z działalności rolniczej (siatki i sznurka do owijania balotów, opakowań po nawozach i typu Big Bag).

Gmina Grudusk jest jedną z tych gmin, które wniosek złożyły i pozyskały pieniądze potrzebne na przeprowadzenie na swoim terenie zbierania folii. Otrzymała 54 tys. zł.

Do ogłoszonego przez wójta przetargu na wykonanie tego zadania zgłosiły się dwie firmy.

Przetarg wygrała firma „Trans-plast” Jacka Borkowskiego z Ciechanowa, która „za odbiór oraz poddanie odzyskowi lub unieszkodliwieniu odpadów pochodzących z działalności rolniczej” zażyczyła sobie nieco ponad 49 tys. zł. Druga oferta była droższa o prawie 5 tys. zł.

Zadanie postawione przez gminę „Trans-plast” ma wykonać do 30 września 2020 r.

- Jeszcze nie ustaliliśmy, kiedy dokładnie i w jaki sposób zostanie przeprowadzona zbiórka odpadów. Być może z gospodarstw, w których jest dużo folii, firma będzie odbierała odpady bezpośrednio. Natomiast dla właścicieli mniejszych gospodarstw wyznaczone zostaną specjalne punkty zbiórki odpadów. Jeden na dwa lub trzy sołectwa. Ale nic w tej kwestii nie jest jeszcze przesądzone – tłumaczy wójt Piotrowicz.

Obecna zbiórka ma charakter jednorazowej akcji. Ale wójt Gruduska i inni samorządowcy mają nadzieję, że Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej także w przyszłości będzie finansowo wspierał utylizację tego rodzaju odpadów. **KK**

Dotacje na modernizację dróg dojazdowych do pól

Ponad 4,4 mln zł na 44 zadania

Władze samorządu województwa mazowieckiego rozdzieliły tegoroczne dotacje na modernizację dróg dojazdowych do pól i gospodarstw rolnych.

W subregionie ciechanowskim samorządy gminne i powiatowe otrzymają na ten cel łącznie ponad 4,4 mln zł. Za pieniądze te zrealizują 44 inwestycje. Ogółem na całym Mazowszu dofinansowanych zostanie 300 zadań o łącznej wartości ponad 30 mln zł.

- Dobra infrastruktura drogowa jest podstawą rozwoju każdej miejscowości. W przypadku dróg dojazdowych do łąk i pól ma też dodatkowe znaczenie. Przez to, że ułatwia rolnikom pracę i ich codzienne funkcjonowanie, przyczynia się też do rozwoju naszego rolnictwa – mówi wicemarszałek województwa Wiesław Raboszuk.

Poniżej publikujemy listę zadań na które gminy i powiaty otrzymały dofinansowanie.

Powiat ciechanowski

Modernizacja drogi łączącej Mieszki Atle i Mieszki Różki (gm. Ciechanów, 95 tys. zł), rozbudowa drogi w Bielawach (gm. Gliniojeck, 150 tys. zł), przebudowa drogi łączącej Gołymin-Ośrodek i Zawady Włosciańskie (gm. Gołymin, 65 tys. zł), rozbudowa drogi w miejscowości Obręb (gm. Ojrzeń, 30 tys. zł), przebudowa drogi w miejscowości Brodzięciny (gm. Ojrzeń, 25 tys. zł), przebudowa drogi Kołaczków - Kobylin (gm. Opinogóra, 225 tys. zł), przebudowa drogi w Koziczynie (gm. Regimin, 65 tys. zł), przebudowa drogi Sońsk - Szwejki (gm. Sońsk, 75 tys. zł), przebudowa drogi Woli Ostaszewskiej (gm. Sońsk, 50 tys. zł).

Przebudowa prawie 2-kilometrowego odcinka drogi powiatowej Obrebiec - Szczepanki - Szulmierz (250 tys. zł).

Powiat mławski

Przebudowa drogi w Dzierzgówku (gm. Dzierzgowo, 55 tys. zł), przebudowa drogi w miejscowości Bębnowko

Fot. K. Kowalski



Dzięki programowi ochrony gruntów rolnych z roku na rok ubywa takich polnych dróg jak ta przedstawiona na zdjęciu

(gm. Radzanów, 85 tys. zł), przebudowa drogi w Niedzborzu (gm. Strzegowo, 75 tys. zł), rozbudowa drogi w miejscowości Wola Kolonia (gm. Stupsk, 50 tys. zł), przebudowa ul. Parkowej w Szeńsku (165 tys. zł), przebudowa drogi Dębsk - Krzywonoś (gm. Szydłowo, 115 tys. zł), przebudowa drogi transportu rolnego Chmielewo Wielkie - Grzebsk (gm. Wieczfonia Kościelna, 125 tys. zł), przebudowa nawierzchni drogi Korbóń - Wojnowka (gm. Wiśniewo, 85 tys. zł), przebudowa nawierzchni drogi w Bogurzynie (gm. Wiśniewo, 40 tys. zł).

Przebudowa 2-kilometrowego odcinka

drogi powiatowej Dębsk - Kitki - Szumsk (100 tys. zł).

Powiat płoński

Budowa drogi Krościn - Galomin - Galomin (gm. Baboszewo, 95 tys. zł), przebudowa drogi w Kruszewie (gm. Baboszewo, 31 tys. zł), modernizacja drogi w Janikowie (gm. Czerwińsk nad Wisłą, 65 tys. zł), budowa drogi w miejscowości Cumino (gm. Dzierżążnia, 65 tys. zł), przebudowa drogi w Drochówce (gm. Naruszewo, 150 tys. zł), przebudowa drogi w Poczerninie (gm. Płońsk,

150 tys. zł), przebudowa drogi w miejscowości Kraszewo Falki (gm. Raciąż, 75 tys. zł), przebudowa ul. Działkowej w Raciążu (75 tys. zł), przebudowa drogi w Zelechach (gm. Sochocin, 150 tys. zł), przebudowa drogi łączącej Kroczewo i Niepiekła (gm. Żałuski, 105 tys. zł).

Przebudowa drogi powiatowej Raszewo - Radzikowo (100 tys. zł).

Powiat pułtuski

Przebudowa drogi w miejscowości Żebry Wiatraki (gm. Gzy, 65 tys. zł), przebudowa drogi Rowy - Sokołowo (gm. Obryte, 70 tys. zł), przebudowa drogi w miejscowości Ulaski (gm. Obryte, 55 tys. zł), przebudowa drogi Dzbaniace - Gzowo (gm. Pokrzywnica, 115 tys. zł), przebudowa drogi w Chmielewie (gm. Pułtusk, 215 tys. zł), przebudowa drogi Kościeszce - Gotardy (gm. Świercze, 95 tys. zł), przebudowa drogi w Błędostowie (gm. Winnica, 65 tys. zł), przebudowa ul. Szkolnej w Zatorach (120 tys. zł).

Przebudowa drogi powiatowej w Obrytem (250 tys. zł).

Powiat żuromiński

Przebudowa drogi Lutocin - Bogusze-wiec (gm. Lutocin, 45 tys. zł), budowa drogi Siemiątkowo Rogale - Antoniewo (gm. Siemiątkowo, 140 tys. zł), przebudowa ul. Lubowidzkiej w Brudnicach i Władrowie (gm. Żuromin, 75 tys. zł).

Przebudowa odcinka drogi powiatowej Radzanów - Liberadz wraz z mostem w Krzeczanowie (240 tys. zł). **KK**

Finał konkursu z Leonem, TC i Martą Milewską

Dziękujemy serdecznie za udział w naszym konkursie. Zarówno dzieciom jak i rodzicom, którzy pomagali swoim pociechom w napisaniu odpowiedzi na nurtujące Leona pytania. Jak zwykle wyobraźnia i kreatywność dzieci nas nie zawiodła.

Na szczególne wyróżnienie zasługują Julia i Maria Pawłowskie, które napisały piękne, długie prace i wyczerpująco odpowiadały na konkursowe pytania. Leon zapewne byłby bardzo zadowolony i wykorzystałby te odpowiedzi w swoich ankietach.

Poniżej prezentujemy przesłane odpowiedzi i fragmenty tekstów Julii i Marysi.

Skąd się biorą dzieci?

Dzieci się biorą z domu i przedszkola. Tam są dzieci. Ze mamą je przywozi do domu wózek. Albo w nosidełku z samochodu. Bo one były w wózku w szpitalu, jak pan doktor wyjął dziecko z brzuszka. Mamusi rozciął brzusek i już dzidzius do wózka. I tata potem przywozi ich do domu. No tak – **Antoni Tworek** lat 3,5.

Dzieci biorą się z brzucha mamy i taty, a mamie wykoili z brzucha i zapruli. Mama z tatą później przynosi



szkolnym korytarzu, byśmy byli bezpieczni i czuli się jak w domu – **Julia Pawłowska** lat 10.

Czy wróżka zębuszka istnieje?

Sama kiedyś próbowałam ją zobaczyć, ale chyba posypała nade mną swoim magicznym pyłem, dlatego nie udało mi się jej ujrzeć. Czy zastanawialiście się, co wróżka zębuszka robi ze wszystkimi zebranymi zębami? Jest wiele teorii co do tego, na przykład jedna mówi, że wróżka robi sobie i dla swoich pomocników naszyjniki ze wszystkich zębów, ale ta teoria jest bardzo nieprawdopodobna, ponieważ wróżka nie nosi naszyjników tak jak jej pomocnicy – **Marysia Pawłowska** lat 12.

Mama opowiada, że istnieje. Wróżka przynosi pieniążki jak wypadnie dziecku mleczak. Mateuszek dostał już 2 złote. Włożył zęba pod poduszkę, a rano miał pieniążek na lody. Ja jak będę duża i wypadnie mi ząbek też tak zrobię i potem dostanę pieniążek i kupię lody sobie, mamie i tacie. I jeszcze może mi zostanie na rower – **Alicja Pietracyk** lat 3,5.

Do wszystkich laureatów odezwiemy się i poinformujemy o sposobie odebrania nagrody. Gratulujemy!

natson

Kultura w domu, kultura w kapciach

Jak co tydzień Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki proponuje kulturalny rozkład jazdy „Kultura w kapciach”. Na profilu facebook.com/pckisz codziennie są zamieszczane filmy z kolejnych spotkań z ciekawymi gośćmi oraz instruktarze taneczne czy relacje wideo.



Dziś (9 czerwca) odbędą się wirtualne zajęcia rytmiki dla najmłodszych, które poprowadzi Agnieszka Grzejdą. Następnego dnia na profilu PCKiSz pojawi się kolejny odcinek cyklu „Młode talenty z pow. ciechanowskiego”, którego gościem będzie Maciej „Krzemo” Krzemiński. Czwartek to dzień przeznaczony na zajęcia w kole plastycznym Paleta z Marzanną Bielawską. 12 czerwca w „Alei gwiazd z pow. ciechanowskiego” spotkamy Alicję Szemplińską – zwyciężczynię ostatniej edycji The Voice of Poland oraz naszą reprezentantkę w konkursie Eurowizja 2020. Natomiast w sobotę, będziemy

mieli okazję wsiąść do „Lokomotywy Pana Tuwima”. Film ten zrealizowano podczas Koncertu Noworocznego GALA 2014.

natson

Można już pójść do kina

Po prawie trzymiesięcznej przerwie funkcjonowania kin w Polsce, wraca możliwość obejrzenia filmu na dużym ekranie w profesjonalnej sali kinowej. Również kina północnego Mazowsza powoli zaczynają dostosowywać się do nowych przepisów i aktualizują swoje repertuary.

Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Nowym Dworze Mazowieckim, w celu zaopiniowania stopnia zabezpieczeń i niezbędnych procedur sanitarnych, które będą zastosowane w naszym budynku. Prawdopodobnie pierwsze seanse odbędą się 19 czerwca, ale zależy to od terminu wydania opinii przez PSSE. – mówi Marek Tyc z Nasielskiego Ośrodka Kultury.

Nowe kino działdowskie, które wprawdzie po remoncie miało swoje

Miejscowości,

w których kina już działają to: Ciechanów, Mława, Płońsk i Żuromin. Tamtejsze kina wprowadzają zmiany, które pozwolą zachować zalecane odstępy między widzami. W ciechanowskim kinie Łydynia, mławskim Kosmosie, płońskim Kalejdoskopie oraz żuromińskim kinie Ton obowiązuje nakaz zakładania maseczek ochronnych, zakrywających nos i usta. Na salach projekcyjnych liczba zajętych foteli nie może przekroczyć połowy dostępnych miejsc. Widzowie są też zachęcani do kupna biletów online, a także dokonywania płatności bezgotówkowych. Wszystkie wytyczne i zalecenia dotyczące poszczególnych kin są udostępniane na stronach internetowych i profilach społecznościowych.

Mieszkańcy powiatów: działdowskiego, makowskiego, a także pułtuskiego i nowodworskiego jeszcze nie mogą cieszyć się z dostępności i otwarcia tamtejszych kin.

Kino Mazowsze jeszcze nie ma konkretnej daty wznowienia działalności, przygotowujemy się do ponownego otwarcia – mówi Anna Winiarek z Miejski Dom Kultury w Makowie Mazowieckim przy którym działa kino Mazowsze.

Na etapie konsultacji z powiatowymi inspektoratami sanitarnymi jest pułtuskie kino Narew oraz nasielskie kino Niwa.

Kontaktujemy się z dystrybutorami w celu ustalenia repertuaru. Zakończymy montaż dodatkowego (zalecanego przez GIS) wyposażenia. Jesteśmy też w trakcie konsultacji z Powiatową



otwarcie w marcu, niestety nie jest jeszcze oddane do użytku dla widzów.

Pierwsze seanse odbędą się prawdopodobnie na początku lipca – zapowiada Sławomir Rutkowski z MDK Działdowo.

Poniżej repertuar kin, które już działają:

Ciechanów, kino Łydynia, tel. 672 35 09: od 9 do 11 czerwca, godz. 16 – Sonic. Szybki jak błyskawica, o 18 – Sala Samobójców. Hejter, o 20.30 – Niewidzialny człowiek.

Mława, kino Kosmos, tel. 654 35 85: 10 oraz od 12 do 14 czerwca, godz. 15 – Gang zwierzaków, o 17 – Swingeri, o 19 – 1917.

Płońsk, kino Kalejdoskop, tel. 662 26 66: 10, 12 i 14 czerwca, godz. 13.30 i 16 – Sonic. Szybki jak błyskawica, o 18 – Swingersi, o 20 – 365 dni; 11 i 13 czerwca, godz. 13.30 i 16 – Sonic. Szybki jak błyskawica, o 18 – Najświętsze serce, o 20 – Swingersi.

Żuromin, kino TON, tel. 657 27 99: 9 i 10 czerwca, godz. 17 – Sonic. Szybki jak błyskawica.

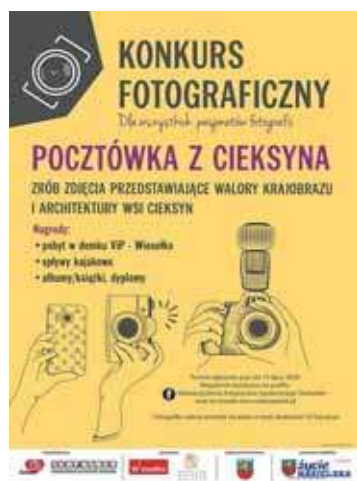
natson

Pocztówka z Cieksyna

Wystartował konkurs fotograficzny organizowany przez Stowarzyszenie Artystyczno-Spoleczne „SKAFANDER” „Pocztówka z Cieksyna”. Jest on adresowany do wszystkich amatorów zabawy z aparatem.

Każdy kto mieszka lub odwiedza Cieksyn może zrobić zdjęcia i zgłosić je do konkursu. Uczestnik może przesłać maksymalnie 3 fotografie w swoim zgłoszeniu. Czasu na wyjazd, wyszukanie ciekawego ujęcia i zrobienie zdjęcia jest jeszcze sporo. Zgłoszenia można przysłać do 15 lipca. Celem konkursu jest pokazanie piękna i różnorodnych walorów krajoznictwa wsi Cieksyn. Na zdjęciach można uwiecznić zarówno zielone zakątki, a także budynki i ludzi w interesujących miejscach. Zgodnie z regulaminem, należy wypełnić kartę zgłoszeniową i wysłać ją razem ze zdjęciami pocztą na adres Stowarzyszenia: ul. Księżycowa 5, 05-192 Cieksyn lub mailem: skafander1313@wp.pl. Osoby niepełnoletnie mogą wziąć udział w konkursie za zgodą opiekuna. Wszystkie szczegóły są dostępne na stronie facebook.com/Skafander-Stowarzyszenie-Artystyczno-Spoleczne. Z organizatorami można również skontaktować się telefonicznie: 694 441 810.

Pośród nadesłanych prac, jury wybierze trzy najlepsze i nagrodzi ich autorów. Warto się postarać, bo nagrodą główną jest doba dla 4 osób w Ośrodku Wypoczynkowym „WIOSELKO”. Zdobywca drugiego miejsca otrzyma karnet na 4-osobowy spływ kajakowy, natomiast nagrodą za zdobycie trzeciego miejsca jest również



karnet na spływ kajakowy, ale dla dwóch osób. Każdy kto znajdzie się na podium otrzyma również nagrody książkowe i dyplomy.

Dodatkowo organizatorzy przewidzieli Nagrodę Publiczności. Zdjęcie, które od 16 lipca od godz. 12 do 18 lipca do godz. 20 otrzyma najwięcej polubień na profilu organizatora, również otrzyma dwuosobową wejściówkę na spływ kajakowy, wraz z książką i dyplomem.

natson



Ciechanów Spotkania dla seniorów i nie tylko

Ciechanowska Kamienica Warszawska 18 zaprasza przede wszystkim seniorów i osób powyżej 55 roku życia na spotkania z psychologiem. Rozmowy będą prowadzone na każdy temat, przy kawie i ciastku. Chętnych do udziału w kreatywnych i ciekawych rozmowach organizatorzy zapraszają do udziału i wcześniejszych zapisów, ponieważ liczba miejsc jest ograniczona. Jeśli osób będzie więcej, istnieje możliwość stworzenia kolejnej grupy. Zapisy prowadzone są pod numerem: 730 513 715. Spotkania są bezpłatne i będą odbywać się w każdy wtorek o godz. 18, począwszy od 16 czerwca.

natson

Okazuje się, że nawet z pozoru zwykła, stara gazeta może pomóc odkryć wiele tajemnic przeszłości. Dla poznania dziejów mieszkańców północnego Mazowsza takim nieocenionym źródłem są „Echa Płockie i Łomżyńskie” – pismo, które ukazywało się w l. 1898-1906 dwa razy w tygodniu i zawierało wiadomości z Guberni Płockiej i Łomżyńskiej, a więc m.in. z Płocka, Łomży, Ciechanowa, Płońska, Makowa, Przasnysza, Kolna i innych mazowieckich miast.

100 lat temu na Mazowszu

Usiądźmy więc wygodnie i zastanówmy się, czego możemy się stąd dowiedzieć o przeszłości. Wyobraźmy sobie, że jest maj 1903 roku i trzymamy w rękach najnowszy, czterdziesty trzeci numer „Ech”. Co widzimy?

Zesłania Ducha Świętego (czyli Zielonych Świątek) wypadającej tamtego roku 31 maja (1 czerwca także miał być dniem „świętecznym”). Gazeta informowała, że na 9 czerwca zaplanowano jarmarki w Raciążu i Mławie, a 11 czerwca w Ciechanowie, Sreńsku

my dwóch firm przewozowych. W jednym z ogłoszeń gazeta zachęcała, by podróżować parostatkami Jaworskiego i Rogozika, które 31 maja miały specjalnie „kursować na Bielany” (popularne wówczas miejsce wypoczynku). Tymczasem na pierwszej stronie redakcja zamieściła reklamę przedsiębiorstwa Maurycyego Fajansa, a właściwie jego synów Edwarda, Jana i Hieronima, którzy przejęli firmę po śmierci ojca w 1897 roku. Firma chwaliła się nowoczesnymi (zbudowanymi w stoczni na warszawskim Solcu) parostatkami „Kraków” oraz „Mars”, które specjalnie przeznaczono do nocnych kursów. Statki odpływały codziennie z Płocka do Warszawy o ósmej wieczorem, a z Warszawy do Płocka o północy. Parostatek „Kraków” posiadał oświetlenie elektryczne, „ogrzewalnię parową i dobrą wentylację”. Firma informowała, że „salony pierwszej klasy podzielone na przedziały damski i męski, odznaczają się wykwintnym urządzeniem i ścian wyłożono inkrustacją drzewną, na której wytłaczane są lilie wodne malowane olejno. Na pokładzie pierwszej klasy znajduje się duży oszklony salon pokładowy – dla wygod pasażerów zupełnie oddzielony od kajut sypialnych – umeblowanie w salonie pokładowym stanowią wygodne oddzielne fotele”. Nie omieszkało wspomnieć, że każdy pasażer pierwszej klasy otrzymywał poduszkę i oddzielne, wygodne miejsce na statku.

Możemy sobie tylko wyobrazić sentymentalną podróż eleganckim parostatkami Fajansa po Wiśle w majową noc 1903 roku, z rozgwieżdżonym niebem nad głową i ciepłym wietrzykiem poruszającym chorągiewki nad pokładem...

Życie codzienne

Powróćmy jednak do szarej rzeczywistości. Następne artykuły z „Ech Płockich i Łomżyńskich” odwołują się do kolejnych drobnych z życia codziennego. Na drugiej stronie pisma policmajster m. Płocka, niejaki Prohorow przypomina obywatelom „o przestrzeganiu wydanych dawniej postanowień obowiązujących (...) nakładania psom kagańców, polewania wodą ulic cztery razy dziennie, oczyszczania dołów w porze nocnej

do godziny szóstej rano, a nie jak to obecnie nieraz praktykuje się, w porze dziennej”. Za niestosowanie się do zasad oczywiście groził karami, tekst zaś kończył się iście kuriozalnym ostrzeżeniem: „Jednocześnie p. policmajster przestrzega mieszkańców, aby pilnowali się przed złodziejami, gdyż w tym czasie wypuszczono z więzienia po odbyciu kary, kilku znanych dobrze rzezimieszków” (!). Nie jedyny to ślad w naszym czasopiśmie władzy rosyjskiego zaborcy, bo oto w korespondencji z Ciechanowa dowiadujemy się, że właśnie oczekiwano nowo mianowanego naczelnika powiatu, „pana Ipatowa, który przybywa dla objęcia rządów w połowie przyszłego miesiąca”. Tymczasem w samym mieście odbyło się zebranie członków Towarzystwa

Dobroczyńców. Organizacja liczyła sobie stu siedemdziesięciu pięciu członków rzeczywistych i czterdziestu pięciu ofiarodawców, a przewodniczył jej obywatel o nazwisku Włodek; na posiedzeniu przewodniczący informował o zebraniu ponad tysiąca rubli datków, wobec czego Towarzystwo podjęło decyzję o stworzeniu ochronki dla dzieci. W przyszłości miało się zająć także budową przytulku dla starców.

Zaniedbana prowincja

Natomiast szczególnie powodziło się mieszkańcom niedalekiego Makowa Mazowieckiego. Korespondent narzekał, że „z instytucji społecznych jest tu tylko straż ogniowa i ta ledwie dyszy (...). Zobojetnienie, apatia i brak poczucia porządku i piękna panują powszechnie”. Szczególną uwagę zwracał na zaniedbanie miejscowego kościoła i cmentarza grzebalnego. O tym pierwszym wspominał, że „na zewnątrz przedstawiała się ta budowla ładnie i charakterystycznie i mogłaby być ozdobą miasta, gdyby zewnątrz i wewnątrz utrzymaną była w porządku, gdyby nie odrapana obok niej dzwonnica i walące się oparkowanie. Wewnątrz zaś brud i nieład, na nierównościach ścian i tynków warstwy kurzu”.

A jeśli mowa o warunkach sanitarno-higienicznych i o pracy lekarza na ówczesnej mazowieckiej prowincji, światło na te zagadnienia rzuca wspomniany już wcześniej autor relacji o wystawie dydaktyczno-hi-



Ceny, miary, wagi

Pierwsze, co rzuca się w oczy, to oczywiście winieta – prosta i pozbawiona ozdób; bo też „Echa Płockie i Łomżyńskie” pod redakcją Adama Grabowskiego (1864-1919) miały ubogą szatę graficzną i poza reklamami nie zawierały ilustracji. Nie powinno nas to jednak odstraszać od lektury, już bowiem data na górze strony może intrzygować. Bo jaki był właściwie dzień wydania? 30 czy 17 maja 1903 roku? Cóż, z naszego punktu widzenia był to 30 maja, posługujemy się bowiem kalendarzem gregoriańskim. Musimy jednak wiedzieć, że Rosja dopiero po rewolucji październikowej w 1917 roku (która skądinąd miała miejsce w listopadzie) przestała stosować kalendarz juliański – stąd zagadnienie podwójnej datacji spotykanej powszechnie w prasie Królestwa Polskiego. Na Mazowszu podwójne datowanie w czasopiśmie i dokumentach urzędowych zakończyło się w czasie I wojny światowej, gdy w 1915 roku wojska rosyjskiego zaborcy musieli wycofać się na wschód pod naporem armii niemieckiej.

Zastanówmy się teraz, ile właściwie zapłaciliśmy za naszą gazetę. Pod tytułem zawarto informację, że cena jednego egzemplarza to pięć kopiejek, a rocznej prenumeraty – pięć rubli (z przesyłką pocztową – sześć). Wydawca zamieścił również dane o kosztach ogłoszeń, dzięki czemu wiemy, że reklama na pierwszej stronie kosztowała dwadzieścia kopiejek za wiersz, a nekrolog... piętnaście. Czy dla naszych przodków był to duży wydatek? Jeśli weźmiemy pod uwagę, że pół kilograma chleba kosztowało wówczas cztery kopiejki, bułka (kajzerka) dwie kopiejki, za cztery główki kapusty płacono jedną kopijkę, a garniec wódki (ok. sześć litrów) wyceniano na sześć rubli, wydaje się, że nie była to cena wygórowana. Dla porównania dodajmy, że np. pewien porucznik zamieszkały na warszawskiej Pradze w 1898 r. zarabiał miesięcznie sześćdziesiąt pięć rubli (do czego dostawał czternaście rubli na mieszkanie i osiem na furaz dla konia), a dniówki warszawskiego robotnika i stolarza w 1890 r. wynosiły kolejno: pięćdziesiąt pięć i sto sześćdziesiąt kopiejek.

Co widzimy niżej? Z „Kalendarzyka tygodniowego” na pierwszej stronie gazety dowiadujemy się o uroczystości

i Drobinie. Wysokość wody na Wiśle pod Płockiem wynosiła cztery stopy i trzy cale, a temperatura wzrosła z 18,6 °C dwudziestego szóstego maja aż do 25,6 °C dwudziestego ósmego maja. Z powyższego wynika, że gdybyśmy przenieśli się w czasie do 1903 roku, poza korzystaniem z dwóch kalendarzy i odmiennej waluty musieliśmy używać także innych jednostek miar. I sprawa nie dotyczyła jedynie wymienionych wyżej stóp i cali, bo w zamieszczonej na czwartej stronie „Kronice handlowej” redakcja bombardowała nas jeszcze korcami, funtami i pudami, a hodowca bydła z piątej strony oferował sprzedaż „pięćdziesięciu sztuk opasów wagi około pięćset centnarów”.

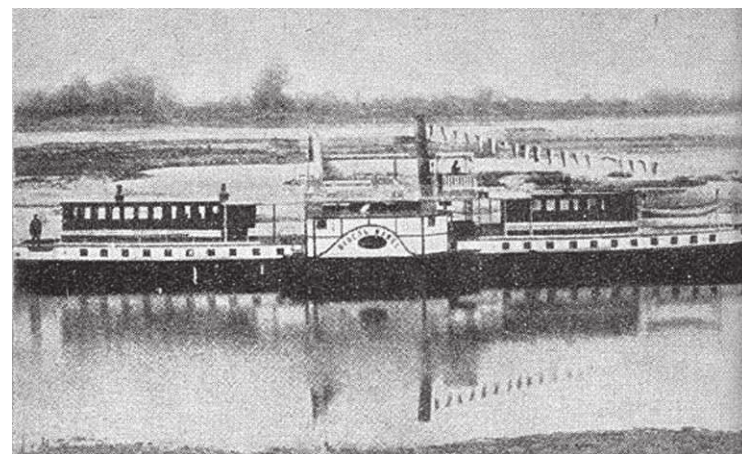
Inna kwestia to język,

którym posługiwali się nasi pradziadkowie (oczywiście ci lepiej wykształceni) prawie sto dwadzieścia lat temu. Właściwie nie różnił się wiele od współczesnego, choć znajdziemy kilka interesujących archaizmów w słownictwie i pisowni. I tak autor relacji o wystawie dydaktyczno-higienicznej w Warszawie zachęcał do „uzdrowotnienia”, a nie „uzdrowienia” stosunków sanitarno-higienicznych na prowincji, stosując przy tym literę „y” w wyrazie „hygieniczny”. Z kolei niejaka Stefania Czarnota-Bojarska oferowała swoje usługi poradnictwa w dziedzinie samokształcenia, potępiając w swym felietonie czytanie romansów przez młode panny i zachęcała do studiowania poważnych, naukowych książek; jej tekstowi towarzyszyło oświadczenie, że chciałyby „wedle możliwości dopomódz tym wszystkim kobietom, któreby pragnęły uzupełnić swoje wykształcenie (...)”. Natomiast we fragmencie nowelki w dolnym odcinku drugiej strony autor pisał o głównej bohaterce: „(...) o **tem** wszystkim pani Julia myślała i układała sobie cały plan zajęć”.

Wróćmy do miejscowej aury. Na trzeciej stronie gazety znajdujemy następującą informację: „Od kilku dni nareszcie ustąpiła się pogoda piękna przy wysokiej temperaturze. Zielone świątki będą prawdopodobnie sprzyjające różnego rodzaju wycieczkom zamiejskim”.

A jeśli wycieczka „zamiejska”

to może wiślanym parostatkami? Na łamach „Ech” zamieszczono rekla-



Statek parowy na Wiśle



Maurycy Fajans



Zejście ze statku w Zakroczymiu

gienicznej. W jednym miejscu pisał o „pomocy lekarskiej funkcjonującej od lat czterech w guberni płockiej”, która przedstawiała się następująco: „(...) felczer-nieuk, mający o farmacji pojęcie, jak ślepy o kolorach, preparuje przeróżne i liczne lekarstwa, (...) lekarz po paromilowym przejechaniu się musi w jednym pokoju przyjmować setki chorych i radzić im, a jednocześnie w drugim pokoju mieć baczny i odpowiedzialny nadzór nad prawidłową felcerską ekspedycją lekarstw, czyli że jeden zmęczony człowiek musi być co najmniej w dwóch silnych i przytomnych osobach”. Jeśli dodać wzmianki o „śmierdzących rynsztokach, brukach dziurawych, szkołach bez powietrza i światła, chłopstwie z chorobami skórnymi i pasożytami” nie dziwi konkluzja artykułu: „Pod względem sanitarnym prowincja znajduje się jeszcze w powijkach, nawet bardzo brudnych”.

Koegzystencja ludności chrześcijańskiej z żydowską

Życie na Mazowszu w pierwszej dekadzie XX wieku to także koegzystencja ludności chrześcijańskiej z żydowską, która tak tragicznie zniknęła z naszego krajobrazu społecznego kilkadziesiąt lat później. Co nieco na ten temat znajdzie się też w „Echach Płockich i Łomżyńskich”. I tak z Mławy donoszono, że „mykwa (rytualna łazienka żydowska) grozi zawaleniem,



a ponieważ miejscowi chasydzi kąpią się w niej często, przeto może wynikać katastrofa z ludźmi". Tymczasem uczniowie miejscowej szkoły *Talmud tora* mieli włożyć się „po ulicach i podczas dni targowych włożyć do wozów chłopskich”. Z kolei rabin Chaskiel Lipszyc z Plocka na uroczystości otwarcia „ulepszono chederu” zachęcał współziomków do „wychowania hebrajskiego, wskrzeszenia języka i narodu”. Aby lepiej zrozumieć tę informację musimy sobie uświadomić, że do XIX wieku język hebrajski miał już tylko charakter liturgiczny i literacki (funkcja podobna do łaciny w naszej kulturze), ale dzięki ruchowi syjonistycznemu ponownie odnowił się jako język użytkowy. Rabin Chaskiel być może byłby zadowolony, gdyby wiedział, że dziś hebrajski jest językiem urzędowym Izraela i posługuje się nim aż pięć milionów mieszkańców tego kraju.

Reklamy i ogłoszenia

Na koniec zajrzyjmy raz jeszcze do działu ogłoszeń i reklamy. Zadziwiające, że materiał tak przy zwykłej lekturze ignorowany, traktowany przez czytelnika właściwie jako zło konieczne, teraz, przy analizie czasopisma z początków XX stulecia nabiera swoistego powabu i zaprasza swą niezwykłą treścią. Przyjrzyjmy się chociażby reklamie środka przeciwko

W oczy rzuca się przede wszystkim ostrzeżenie przed „falsyfikatami”. Cóż, wprawdzie czasy się zmieniły, ale popularne produkty nadal są podrabiane, co spędza sen z powiek wielkim przedsiębiorcom. Mamy w dziale reklam i ogłoszeń także informację z Nadleśnictwa lasów ordynacji opinogórskiej, które oferowało sprzedaż dużej ilości „sążni olszowych zimowego cięcia”:

Gazeta zamieściła dodatkowo reklamy środka zabezpieczającego zęby od próchnicy, pudru higienicznego „niepsującego twarzy, subtelnego i niedostrzegalnego”, preparatu wzmacniającego włosy i usuwającego łupież... czyli mniej więcej to samo, co i dzisiaj wyrzuca z siebie ekran naszych telewizorów... nihil novi sub sole. Przeglądając ostatnie strony czasopisma możemy też zapoznać się z ofertą dotyczącą „rowerów francuskich i angielskich”, które można było nabyć u pana Apfelbauera w Plocku. Urokliwa jest również reklama graficzna ogniotrwałych kas żelaznych ze skrzyną trzymającą klucz z napisem „Grafit Patent”:

I wreszcie ogłoszenie zupełnie innego rodzaju, informujące o zaginięciu ośmioletniej dziewczynki w Skępem.

Czy dziecko się odnalazło? Nie wiemy i prawdopodobnie nigdy się nie dowiemy.

Tutaj dobiega końca nasza podróż w przeszłość...

Jedno jest pewne: nasi pradiadziowie, choć żyli sto dwadzieścia lat temu, w innej epoce i odmiennych warunkach, też mieli swoje duże i małe radości, smutki, obowiązki, marzenia, a także przeżywali podobne, osobiste dramaty. Czytając stare gazety powinniśmy mieć świadomość, że za każdą szpalną kryją się konkretni ludzie z życiorysem, który życie już im spisało i zamknęło oraz z codziennością, której fragmenty wciąż jednak możemy odtworzyć... A bywa i często, że wzmianka w prasie jest już jedynym, co po człowieku pozostało.

MARCIN STACHELSKI

Źródło piękności. Patent w Anglii!



CRÈME CAZIMI METAMORPHOSA.

przeciwko PIEGOM.

Jedyny dowód autentyczności podpis *Cazimi*

Bez tego podpisu falsyfikat.

Sprzedaje się we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumeriach. — Składy główne w Domu Handlowym **J. B. SEGALL** w Wilnie i Odesie.

Nadleśnictwo lasów Ordynacji

OPINOGÓRA

ma w lasach Ościslowskich większą ilość sążni olszowych zimowego cięcia, na sprzedaż detaliczną.

Sążnie te nabywane być mogą w Nadleśnictwie w Grędziecach, poczta Ciechanów, lub u miejscowego podleśnego lasów Ościslowskich.

KASY GRAFIT



PATENTOWANE OGNIOTRWAŁE ŻELAZNE I STALOWE

Kasy Grafit

SZKAFY I KUFRY MEBLE KASOWE WARSZAWA Senatorska 22

KASY GRAFIT

Kasy Grafit są to stalowo-pancerne szafy, wyłożone wewnątrz dla izolacji masą grafitową, jedynie Kasy prawdziwie chroniące od złodziei i ognia.

On ich karmił, a oni go zasztyletowali

Mord na księdzu

Okrutny mord bolszewików na ks. Stanisławie Szulborskim, proboszczu parafii Wyszyń Kościelne, wówczas odbił się głośnym echem na Mazowszu. Okazuje się, że ta zbrodnia, choć upłynęło od niej 100 lat, jest ciągle żywa w pamięci przynajmniej niektórych kręgów lokalnego społeczeństwa. Do sprawy wraca znany mazowiecki historyk, ks. prof. Michał Marian Grzybowski, w swej ostatniej publikacji w serii „Sylwetki kapłanów diecezji płockiej”.

Co znajdujemy w tej niewielkiej, ale treściwej pracy? Autor na wstępie rysuje szkic historyczny parafii Matki Bożej Różańcowej w Wyszyń. Nie wiadomo, kiedy ją założono. Tak czy inaczej, pierwsza wzmianka o tamtejszym plebanie, niejakiem Niemierzy, pochodzi z 1407 r. Na przestrzeni wieków powstało tam aż pięć kościołów. O pierwszym nic nie wiemy, drugi - wzniesiono w 1520 r., trzeci - w 1697 r. czwarty - w 1797 r. Piąty, do dzisiaj istniejący, w stylu neogotyckim, zaprojektowany przez Józefa Górskiego i Stefana Szyllera, w 1905 r. konsekrował biskup płocki Apolinary Wnukowski. Podczas ostatnich dwu wojen światowych świątynia była uszkodzona, ale została odbudowana.

Duszpasterz i społecznik

Ks. Stanisław Szulborski (ur. w 1865 r.) pochodził z drobnej szlachty mazowieckiej. Przyszedł na świat we wsi Zaremba - Bolendy (parafia Rosochate), wtedy należącej do diecezji płockiej, dzisiaj - do łomżyńskiej. Notabene: z tychże Szulborskich wyszło - zauważa prof. Grzybowski - „trzech kapłanów, kilku lekarzy, nauczycieli i wzorowych rolników”. Nie była to wszakże rzecz wyjątkowa. Ubożająca - na skutek polityki zaborców (konfiskata majątków) czy własnej nieudolności - polska szlachta w XIX w. właśnie zasilala rodzącą się klasę inteligencji. Miało to kapitalne znaczenie dla losów Polski, jeśli zważyć, że chodziło o niesłychanie patriotycznie nastawioną warstwę społeczną. Pisz o tym prof. Ryszarda Czepulis-Rastenis w swej książce „Klasa umysłowa”. Te dwa „s” w tytule ma podkreślać rolę inteligencji w dziejach naszego narodu.

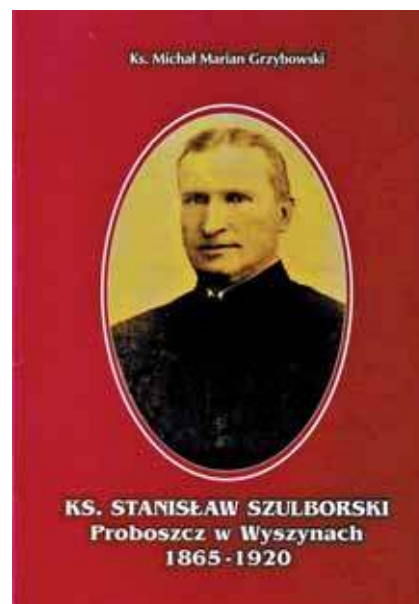
Ks. Szulborski po święceniach pracował w charakterze wikariusza kolejno w Pałukach, Lipowcu Kościelnym, Mławie i Myszyńcu, a następnie jako proboszcz zrazu w Starożrebach, a potem w Zurominku. Parafię w Wyszyń objął we wrześniu 1918 r.

Wszędzie dał się poznać jako gorliwy duszpasterz i społecznik. Sprawował liturgię, głosił kazania, odwiedzał chorych (w 1894 r. nie bał się pójść do mławian cierpiących na cholera), niósł pomoc ofiarom wojny, wdowom użyczał swych krów do pluga i brony, upominał pijaków, wypożyczał książki, rozprowadzał wśród ludu gazety polskie i zachęcał do ich prenumeraty.

Ks. Helenowski dokumentalista

Gwoli przejrzystego opisu, odejdźmy na chwilę od porządku chronologicznego. Otóż w latach 1932-1934 proboszczem parafii Wyszyń był ks. Wincenty Helenowski (1893 - 1980). Urodził się

w Helenowie (parafia Bogate k. Przasnysza), spoczywa na cmentarzu w Sochocinie. Będąc na posterunku w Wyszyń, zebrał relacje parafian i inne materiały na temat posługi i okoliczności mordu swego poprzednika; jeszcze żyli świadkowie wydarzeń z lata 1920 r. W rezultacie w 1936 r. w warszawskiej oficynie opublikował książkę pt. „Zamordowali pro-



Pierwsza strona omawianej publikacji

boszcza” pod pseudonimem Bezdomny. Zastanawiające: dlaczego autor nie ujawnił swego nazwiska?

Tu istotna dygresja. Po ostatniej wojnie praca „Bezdomnego” została usunięta z księgozbiorów publicznych, ale na szczęście nie ze wszystkich. Ks. Michał Grzybowski korzystał z egzemplarza przechowywanego w Bibliotece Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Tę książkę czytałem dawno temu - w Polsce Ludowej, jeszcze jako student - w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego lub Bibliotece Narodowej. Jej karta katalogowa wtedy opatrzona była klauzulą „cimelium”, co dosłownie znaczy: rzecz o wyjątkowej wartości, rzadka, chroniona, którą dostaje się tylko za specjalnym pozwoleniem. W tym wypadku chodziło o ograniczenie dostępu do druku z powodów ideologiczno-politycznych; tę przeszkodę można było jednak pokonać. Książkę „Zamordowali proboszcza”, jak zresztą wiele innych prohibitów, otrzymałem na podstawie pisemnej rekomendacji mego profesora: rzekomo miałem prowadzić badania naukowe. Był prosty i skuteczny sposób docierania do publikacji zakazanych i oczywiście poszerzania wiedzy.

Pozostał na posterunku służby

9 sierpnia 1920 r., kiedy Armia Czerwona nacierała w kierunku stolicy, w Wyszyń pojawili się Reinhardowie, właściciele majątku Szydłówek. Zaproponowali proboszczowi ucieczkę. Kapłan zdecydowanie odmówił - chciał dzielić udręki wojny ze swoimi parafianami. Jeszcze tego dnia w Wyszyń stawiała się pierwsza grupa najeźdźców.

Oddajmy głos „Bezdomnemu”: „Po zasięgnięciu opinii przez wyjątkowo (bolszewicka policja polityczna - red.) zakwaterowała się na plebanii. Proboszcz przyjął ich dobrze, to znaczy dał im się najeść i napić. Za to nie tylko pozostawiono proboszcza w spokoju, ale wszędzie, jak 11 sierpnia w Strzegowie i 13 w Sierpcu, wychwalano jego gościnność. Parafianie, jak i ich proboszcz, byli zaskoczeni nagłym najazdem bolszewików. Zapanowało przynębnienie.

Jedynie tylko uradowały się skrajne elementy folwarcznej służby w Wyszyń, gdzie chciano zatrzymać uciekającego dziedzica. Dopiero gospodarz A. Wilczewski odwrócił podłe zamiary komunizującej służby. Ogół gospodarzy bał się bolszewików dla dwu przyczyn. Słyszeli z kazań proboszcza, że bolszewicy wszystko rabują i upaństwowiają prywatną własność, a szczególnie, że zabierają konie na podwozy. A w tych stronach konie cenili i cenią do dziś bardzo. Początkowo bolszewicy łagodnie obchodzili się z wyszyńskimi parafianami. Pokazywali się rzadko, trochę zabierali prowiantów. Byli tylko nieubłagalni w nagłym żądaniu podwód. Biada było gospodarzom, którzy nie pochowali koni gdzieś w zaroślach”.

I jeszcze: „W czasie okupacji bolszewickiej wyszyński duszpasterz był ojcem, doradcą, opiekunem i więźniem. Każdy bolszewik przejeżdżający przez Wyszyń odwiedzał plebanie, gdzie bez ceregieli zabierał wszystko, co tylko w łapę mu wlało. Proboszcz nie bronił, owszem żywność zawsze dawał”.

Po decydującej bitwie pod Warszawą, będącej w odwrocie oddziały Armii Czerwonej, stawały opór. Boje toczyły się m.in. na linii Konopki - Mława, wzdłuż trasy kolejowej, po której kursował polski pociąg pancerny.

Ponieważ zabudowania w Wyszyń były drewniane, niektórzy mieszkańcy zebrał się przy murowanym kościele, by chronić się przed ostrzałem. Razem z księdzem schowali się w plebańskiej piwnicy.

22 sierpnia do tego pomieszczenia załomali bolszewicy. Wyciągnęli proboszcza, zaprowadzili do dworskiego sadu, tam go zamordowali. Ciało ukryli na polu Szydłowie.

„Znalezione go bez butów i bez spodni, w skrwawionej bieliźnie i pokłutej sutannie. Twarz miał przykrytą snopkiem owsa. Na całym ciele widać było siedem bagnietowych kluczy na wylot. Między innymi miał przekłutą głowę na wylot przez policzek prawy do zausza lewego. Pięć bagnietów przeszło piersi. Miał też przekłutą dłoń, co by wskazywało, że męczennik nią się zasłaniał” - precyzyjnie zarejestrował „Bezdomny”.

„Ks. Szulborski został zamordowany ze względu na nienawiść, jaką mieli bolszewicy do Boga, religii, duchowieństwa i narodu polskiego” - konkluduje ks. prof. Grzybowski. Szkoda, że nie podjął - nadal obecnej w tradycji ustnej - hipotezy o wydaniu wyszyńskiego proboszcza przez kogoś z parafian, aczkolwiek po upływie wieku nader trudno byłoby ją zweryfikować.

Ks. Wincenty Helenowski rozpatrywał cztery wersje sprawy. Za prawdopodobną przyjął tę, która mówiła, że miejsce ukrywania się proboszcza zdradziła bolszewikom jego służąca. „Bezdomny” wszakże usprawiedliwiał ową kobietę, bo tak czy owak bolszewicy znaleźli proboszcza.

Cenną częścią mawianej publikacji jest 20 fotografii, w tym księży Szulborskiego i Helenowskiego.

Pamięć

Ks. Szulborski spoczął przykościelnym cmentarzu. 14 lat później po bokach jego grobu złożono prochów żołnierzy 49. Pułku Piechoty, poległych w wojnie 1920 r. Oczywiście postawiono nagrobki, a w kościele wmurowano tablicę pamiątkową. W latach 90. staraniem miejscowych kombatanów to miejsce pamięci narodowej przebudowano.

KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

Od 1 września 2019 r. pełni pani funkcję dyrektora LO im. Piotra Skargi. Jakie były pani wrażenia po przestąpieniu progu szkoły, w której pani wcześniej nie pracowała? Czy coś panią zaskoczyło?

- Gdy wchodziłam do gmachu Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi, przyświecała mi myśl Konfucjusza: „Tysiąc milowa podróż zaczyna się od pierwszego kroku”. Codziennie robię kolejny krok. Mam świadomość, że duże efekty wymagają czasu, a każdy z nich zaczyna się od małych, powtarzalnych działań – i tak jest właśnie w mojej szkole. Co mnie zaskoczyło? Pozytywnie zaskoczyły mnie przede wszystkim życzliwość i wsparcie ze strony nauczycieli oraz pracowników szkoły. Natomiast minusem mojej nowej pracy okazał się ograniczony czas na spotkania i rozmowy z uczniami. Wynikało to z faktu, że początek roku szkolnego jest mocno biurokratyczny, poza tym poznawałam specyfikę szkoły, jej funkcjonowanie w środowisku.

*** Uczyla pani języka angielskiego. Było widać, że uczniowie panią lubią i cenią. Nie brakuje pani pracy przy tablicy?**

- Dziękuję za miłe słowa. Przyszan, że już po pierwszym miesiącu pracy na stanowisku dyrektora poczułam ogromną tęsknotę za pracą przy tablicy i relacją uczeń – nauczyciel.

*** W pierwszym semestrze w liceum bardzo dużo się działo. Proszę przypomnieć niektóre wydarzenia.**

- Praca w liceum od pierwszych dni była bardzo dynamiczna i taka jest nadal, mimo innych okoliczności. Już 10 września 2019 r. w szkole odbył się XXIX Złot „Jaworzniaków”, czyli Związku Młodocianych Więźniów Politycznych lat 1944-1956, a 26 września – wyjątkowa uroczystość upamiętniająca 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej „Tych dni historia nie zapomni...”. Zorganizowaliśmy jubileuszowy X Powiatowy Konkurs Pieśni Patriotycznej „Pieśń ujdzie cało...”, a w grudniu XVII Szkolne Spotkania ze Sztuką oraz jasełka w wykonaniu aż 140 licealistów. Ponadto liceum realizuje prowadzony przez Powiat Pułtuski projekt „Podniesienie kompetencji kluczowych oraz umiejętności z geografii i fizyki u uczniów LO Skargi”, bierze udział w projekcie edukacyjnym BAK-CYL – Bankowy dla Edukacji Finansowej Młodzieży i projekcie „Szkoła Pozytywnego Myślenia” oraz wielu innych przedsięwzięciach. Reaktywaliśmy koło teatralne pod tajemniczą nazwą „1566”. Powstało koło języka migowego.

*** Czy nazwa koła teatralnego nie nawiązuje do teatru szkolnego, jaki istniał w kolegium jezuickim?**

- Świetnie zna pani historię szkoły. Informacje o pierwszym spektaklu teatru jezuickiego pochodzą z 1566 r. – była to inscenizacja z okazji Bożego Ciała w Pułtusk. Teatr szkolny wystawił swoją pierwszą sztukę łacińską na ziemiach polskich ku czci fundatora szkoły biskupa Andrzeja Noskowskiego.

Uczniowie Skargi realizują się i naukowo, i artystycznie, ale i w wolontariacie, o czym świadczy choćby akcja „Komórkomania w Skardzie”.

Patron szkoły Piotr Skarga to założyciel „pierwszej dobroczynności na terenie Polski” i z dumą mogę powiedzieć, że w Liceum intensywnie działa wolontariat, któremu przyświeca hasło „Skarga lubi pomagać”. Uczniowie angażują się w wiele działań pomocowych. Taką wspólną inicjatywą była wspomniana przez panią akcja, dzięki której uczniowie i nauczyciele włączyli się do walki z nowotworami krwi. Odbyła się ona we współpracy z Fundacją DKMS i została uwieńczona 5 lutego br. Dniem Dawcy Szpiku w naszej szkole. W tym dniu wolontariusze zarejestrowali aż 83 potencjalnych dawców szpiku. Sukces ogromny, radość i satysfakcja nadzwyczajne.

Skarga

Tradycja i innowacja w zasięgu ręki

Rozmowa z Anną Majewską, dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi w Pułtusk, trzeciej najstarszej szkoły w Polsce

*** Skoro o patronie mowa, pojawił się on, ku zadowoleniu wielu osób, na logo szkoły.**

- Zmieniliśmy logo szkoły. Działania ku temu rozpoczęłam w listopadzie. Zarówno kadra, jak i uczniowie zdecydowanie byli za spersonalizowaniem szkoły, tak, aby w jej logo wpisali się patron. I tu rozpoczęła się przygoda związana z poszukiwaniem wizerunku Piotra Skargi w wersji nieco innej niż na obrazie Jana Matejki „Kazanie Skargi”. Z pomocą przyszli ks. Sławomir Stefański i dr hab. Radosław Lolo, prof. AFI B Vistula, a potem jezuita i pani Paulina Dzieduszycka-Martusewicz, autorka projektu. Poprzednie logo (widniała na nim sowa z książką – od IK), wybrane w drodze szkolnego konkursu, zawsze będzie częścią historii Liceum i nie zostanie zapomniane.

*** Czy wszystkie te wydarzenia relacjonujecie w „Carpe diem”, czasopiśmie młodzieży, które jako jedna z nielicznych szkół średnich w regionie wydajecie?**

- Nie tylko wydarzenia z życia szkoły, ale i z życia miasta i regionu, swoje miejsce mają tu proza i poezja tworzone przez młodzież oraz historia. „Carpe diem” wydawane jest w wersji papierowej, koronawirus podsunął mi pomysł, aby umieścić go również w wersji on-line na stronie szkoły. Zakładka „Czasopismo Carpe diem” zapełnia się z dnia na dzień. Za rok będzie dobra okazja do uczczenia 30-lecia gazety. Przypomnę, że pierwszy numer ukazał się w kwietniu 1991 r., jeszcze bez tytułu, a stworzyli go uczniowie klasy humanistycznej. Tytuł pisma wybrała młodzież w drodze konkursu.

*** Ten rok jest wyjątkowy i dla pani, i dla szkoły ze względu na jej jubileusz 580-lecia. Czy planowana na październik uroczystość odbędzie się w tym terminie?**

- Niestety życie napisało inny scenariusz. W związku z przedłużającą się nieobecnością uczniów i nauczycieli w szkole oraz obostrzeniami postanowiliśmy planowane wydarzenia, w tym uroczystość z okazji jubileuszu 580-lecia Liceum przesunąć w czasie. Nie ustaliliśmy nowego terminu, czekamy na rozwój sytuacji w kraju. Chcielibyśmy dać tej uroczystości piękny wydźwięk, ponieważ Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Skargi jako szkoła z bogatą tradycją, trzecia najstarsza w Polsce, zasługuje na niezwykle jubileusz. Z niecierpliwością czekamy na możliwość realizacji naszych planów.

*** Jak Liceum poradziło sobie ze zdalnym nauczaniem? Czy można je w przyszłości wykorzystać?**

- 11 marca 2020 r. edukacja przybrała nowe oblicze. Wtedy nie wiedzieliśmy jeszcze, jak bardzo zmieni się nasze życie, także to szkolne. Dziś

możemy włączyć do codziennej pracy w przyszłości, ale bez wątplenia zdalna edukacja nie zastąpi kontaktu z drugim człowiekiem, nie pozwoli na tak głęboki rozwój i budowanie relacji, których doświadczaliśmy przed zamknięciem placówek oświatowych.

*** Po raz pierwszy nie w maju, lecz w czerwcu odbędą się egzaminy maturalne. Czy społeczność szkoły jest do nich przygotowana?**

- Jesteśmy przygotowani do matury, innej matury. Kasztany przed szkołą



Anna Majewska – urodzona ciechanowianka, absolwentka Liceum Ogólnokształcącego im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie i filologii angielskiej. Egzaminator Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie i międzynarodowych egzaminów TELC English A1-A2, ekspert przedmiotowy z języka angielskiego. Ukończyła szereg kursów, w tym międzynarodowych. Od 21 lat nauczycielka języka angielskiego. Pracowała m.in. w Szkole Podstawowej w Pniewie-Czeruchach, Publicznym Gimnazjum nr 1 im. Klauzyny Potockiej i Zespole Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusk. Współpracowała z Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Od 1 września 2019 r. dyrektorka Liceum Ogólnokształcącego im. P. Skargi w Pułtusk. Mężatka, mama dwóch synów. Z wyboru i miłości do męża, jak mówi, pułtuszcanka.

mogę stwierdzić, że zdecydowanie wolę tę szkołę sprzed 11 marca br. Mimo to uważam, że wszyscy stanęliśmy na wysokości zadania: uczniowie, nauczyciele, rodzice. Początek był trudny, niepewny i taki inny od rzeczywistości szkolnej, do której byliśmy przyzwyczajeni. Ogromnym plusem Liceum Skargi był funkcjonujący w szkole dziennik elektroniczny Librus. Dzięki niemu już od początku zdalnego nauczania mieliśmy kontakt mailowy z uczniami. Nie musieliśmy zakładać platformy, nadsyłać setek maili uczniom, rodzicom i naszym nauczycielom. Wirtualne rady pedagogiczne, zakończenie roku maturalistów on-line – nigdy bym nie pomyślała, że pojawią się w publicznej szkole. Ostatnie miesiące były dla nas nauczycieli trudną lekcją „innej, nowej szkoły”. Poznaliśmy narzędzia, które

niestety już przekwitły, a my zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Edukacji Narodowej, Głównego Inspektora Sanitarnego, Ministerstwa Zdrowia oraz Centralnej Komisji Egzaminacyjnej 8 czerwca powitamy naszych absolwentów z uśmiechem, ale schowanym pod maseczką. Zgodnie z decyzją MEN odbędą się tylko egzaminy pisemne, nie będzie egzaminów ustnych.

*** Niedługo zacznie się rekrutacja do szkół średnich. Jak Liceum dociera do uczniów w nowych okolicznościach?**

- Z powodu epidemii koronawirusa Dzień Otwarty w Liceum zaplanowany na koniec kwietnia został odwołany. Musieliśmy dostosować się do otaczającej rzeczywistości i związanych z nią ograniczeń. Na bieżąco wzbogacamy zakładkę „Rekrutacja do Liceum” na

stronie szkoły www.loskarga.edu.pl. Póki co był tam tylko regulamin rekrutacji, dziś oprócz bieżących informacji, wniosku, można obejrzeć prezentację szkoły – atuty Liceum czy zapoznać się z ofertą edukacyjną i informatorem. Napisaliśmy list do dyrektorów szkół podstawowych z prośbą o udostępnienie go ósmoklasistom i ich rodzicom, aby zapoznali się z ofertą edukacyjną Skargi na nowy rok szkolny. Do rekrutacji 2020/2021 jesteśmy więc przygotowani. Odbieramy wiele telefonów, wyjaśniamy, wspieramy, a od 15 czerwca umawiamy się na przyjmowanie wniosków. Poza tym wzbogaciliśmy szkolnego facebooka, na którym znajdują się bieżące informacje wraz z przewodnikiem: „Jak zostać uczniem Skargi?”. Nasze tegoroczne hasło brzmi: „Dobra szkoła w zasięgu ręki”, bo taki jest Skarga – dobre liceum, z wieloletnią tradycją, zmieniające się, gotowe na innowacje, a blisko.

*** Jest pani znana w regionie jako pomysłodawczyni czy organizatorka wydarzeń propagujących język angielski. Czy Skarga zorganizuje np. regionalny konkurs z języka angielskiego?**

- Dwadzieścia lat pracy z młodzieżą nauczyło mnie, że „zwycięstwa nigdy nie odnosi się samemu, trzeba stworzyć grupę ludzi, którzy w myśl wspólnej wizji odniosą swój osobisty sukces”. I to jest moje marzenie, aby będąc wśród 500 uczniów oraz 55 nauczycieli i pracowników szkoły tworzyć wspólne rzeczy, budować wszechstronnie rozumianą jakość szkoły, dbać o relacje między ludźmi. Konkursy i wydarzenia o szerszym zasięgu zostały już zaplanowane, niestety ograniczenie funkcjonowania szkół nieco przesunęło je w czasie. Będę wspierać wszystkie inicjatywy uczniów i nauczycieli, ale mam już też kilka swoich pomysłów.

*** A może Liceum przygotuje dwujęzyczny spektakl lub musical? Szkoła ma tradycje teatralne, pani ma doświadczenie w pracy nad musicalami. Czy planujecie w Publicznym Gimnazjum nr 1 im. K. Potockiej w Pułtusk, poza tym ukończyła pani klasę teatralną w Liceum Ogólnokształcącym im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie.**

- W szkole jest wielu utalentowanych uczniów, ale i nauczycieli, którzy potrafią wyeksponować talenty młodzieży. W związku z tym myślę, że reaktywacja koła teatralnego przyniesie efekty. W roku szkolnym 2020/2021 rozpoczynamy pracę z integracją językowo-przedmiotową, czyli wiedza z przedmiotów ogólnokształcących pojawi się na lekcjach języka angielskiego. Innowacyjność – kocham to słowo – dwujęzyczny spektakl jak najbardziej się w nią wpisuje.

*** Jak pani podsumuje ten pierwszy, kończący się rok pani pracy w Skardzie?**

- „Szkoła nie jest przystankiem, jest drogą, która otwiera się na coraz nowsze horyzonty do zdobycia”. I tak też podsumuję kończący się rok. Moja droga, która rozpoczęła się 1 września 2019 r. w Skardzie, wytycza szlak, czasem kręte ścieżki, czasem jest prostą drogą z górką, ale każdy dzień to krok do przodu. Praca w Liceum daje mi niezwykłą radość z pozyskiwania umiejętności i kompetencji, które stają się przepustką do zdobywania nowych doświadczeń. A rozwój i kreatywność zawsze bardzo ceniam.

*** W planach jest uroczystość jubileuszowa, czy zdradzi pani inne plany.**

Johann Wolfgang Goethe powiedział, że „Ciągłe mamy nadzieję i we wszystkich sprawach lepiej mieć nadzieję niż ją stracić”. Ja też mam nadzieję, że po wakacjach wrócimy do szkoły tętniącej życiem: pełnej uczniów, nauczycieli i ... inicjatyw. Plany niech pozostaną na razie niespodzianką. Ale zapewniam, że dynamiczny początek będzie miał ciąg dalszy. Zapraszam do śledzenia naszej strony internetowej i profilu Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi na facebooku.

**Rozmawiała
IZABELA KOB**

Powietrze i woda były jej żywiołami. Latała motolotnią i uczestniczyła w zawodach balonowych, żeglowała i nurkowała.

Te zainteresowania zeszyły na drugi plan, gdy odkryła Gąsiorowo w gminie Świercze (powiat pułtuski). Adriana Machnacz, mazowszanka z wyboru, życie w stolicy zamieniła na wiejskie zacisze, a pracę w korporacji na tworzenie „Młyna Gąsiorowo”. Jej pasjami stały się turystyka i gastronomia, co zaowocowało nagrodami w konkursach kulinarnych, a do głosu doszedł żywioł: ziemia. By zachować miejscowe zwyczaje, założyła Stowarzyszenie Kultury Wiejskiej „Gąsiorówka”. Organizuje warsztaty, podczas których uczy historii regionu. Maluje i muzykuje, najchętniej gra na akordeonie. W jej prowadzonym od około 15 lat życiu jest i czwarty żywioł – ogień, znak ogniska domowego, ale i symbol pasji i zapału, którymi mogłaby obdzielić inne osoby.

Niebo nad Gąsiorowem 9 i 10 maja stało się barwne od unoszących się balonów. To piloci po latach wrócili do miejsca, które na początku działalności kojarzyło się z lotnictwem.

Gąsiorowo z góry widziane

Mała miejscowość w gminie Świercze, a szczególnie jej część z młynem z czerwonej cegły, drewnianym domem i wozownią zbudowaną z kamienia polnego i cegły, w otoczeniu przyrody, z niedodległym drewnianym kościołem, położonym przy rozstaju dróg, z góry wygląda niezwykle urokliwie. Potwierdza to fotografik Tomasz Zawadzki z Nasielska czy Anna Kosek z Winnicy, która wraz z córką Zuzią odbyła lot balonem. Gąsiorowo z góry wygląda tak urokliwie, że chce się je zobaczyć z ziemi. Takie pragnienie miała prawie 15 lat temu Adriana Machnacz, wówczas Kieloch, która obejrzała zdjęcia zrobione podczas lotu balonem przez jej partnera Jacka. Kilka miesięcy później stali się właścicielami posesji z młynem, domem i wozownią.

Ona pracowała w korporacji jako menadżer, zajmowała się sprzedażą towarów i usług, jej partner prowadził działalność lotniczą: loty balonem. Oboje nie przypuszczali, że osiądą w Gąsiorowie na stałe i połączą pasję z pracą.

Wodno-powietrzne zainteresowania

Weekendy Adriana Machnacz jako mieszkanka stolicy spędzała na wodzie lub w powietrzu. Żeglowała z przyjaciółmi po Zalewie Zegrzyńskim i Mazurach. Co roku wiosną pływała żaglowcem „Zawisza Czarny”. Grała szanty w klubach w Warszawie. W Tawernie „10 w Skali Beauforta”, już nieistniejącej, poznała przyszłego męża.

Ona jest żeglarzem jachtowym, jej mąż ma patent sternika morskiego, dużo pływał po Bałtyku. Równocześnie z żeglarstwem rozwijał powietrzną pasję w Aeroklubie Warszawskim. Ona latała na motolotni, on – balonem. Ona jest wyszkoloną załogantką balonową, bo jak



FOT. ARCHIWUM ADRIANY MACHNACZ

Cztery żywioły Adriany

twierdzi „pilot i balon to połowa sukcesu, druga połowa to załoga naziemna, która pomaga zmontować sprzęt, a potem jedzie samochodem z przyczepą i balon ściągą”, co jest ważne szczególnie na zawodach, w których państwo Machnacz uczestniczyli.

- Próbowałam wszystkiego, o czym kiedyś myślałam jako nastolatka i co wydawało mi się odległe i niedostępne. Z czasem pojawiło się nurkowanie i jest teraz moją główną pasją, jeśli chodzi o sport – powiedziała kobieta, która Warszawę zamieniła na wioskę.

W Gąsiorowie początkowo powstała baza balonowa: starty odbywały się z łąki przy dawnym młynie, a na niebie nad gminą Świercze unosiły się balony, czasem motolotnia pani Adriany. Zrodził się pomysł utworzenia ośrodka szkolenia lotniczego i organizacji szkoleń, w tym praktycznych, dla kandydatów na pilotów. Życie napisało jednak inny scenariusz.

Halo, tu ziemia

- Znamyśmy chciał u nas zrobić chrzciny dziecka. My: „Jak to?”. A on: „W sali

szkoleniowej ustawcie stół, połóżcie obrus, nas będzie 20 parę osób. Jacek przygotuje jedzenie, bo świetnie gotuje, ty Adrianka upiecz ciasto i zrób najpiękniejszy tort, jaki potrafisz”. Był 2009 r. Poszła wieść, że w Gąsiorowie można zorganizować imprezę rodzinną. Tym sposobem zaczęła się gastronomia, organizacja imprez rodzinnych, potem firmowych. W 2012 r. zaczęły przyjeżdżać autokary z dziećmi i młodzieżą, zaczęła się też organizacja wesel. I tak stopniowo Gąsiorowo, jakie znamy, zaczęło wypieierać lotnictwo – opowiedziała założycielka Ośrodka Szkoleniowo-Integracyjnego „Młyn Gąsiorowo”.

Zanim jednak ośrodek zaczął działać, jego założyciele musieli zejść na ziemię. Pierwsze dwa lata poświęcili na porządkowanie terenu i zadbanie o stare budynki, by nie popadły w ruinę.

- Pracowaliśmy ciężko fizycznie na równi z ludźmi, którzy nam pomagali. Może dzięki pracy fizycznej włożonej w to miejsce, tak je pokochałam i tak jestem z nim związana – zamyśliła się pani Adriana.

Mieszka wraz z mężem i kotką Misią w starym domu z bala sosnowego. Roz-

budowaną wozownię przeznaczyła dla gości, wydzielając jej część na kuchnię. W ocalonym od zniszczenia młynie, choć niezadaszonym, odbywają się ... śluby. Mury z czerwonej cegły i polnych kamieni oraz girlandy z żarówek, dekoracje z jarzębiny czy polnych kwiatów tworzą niepowtarzalny klimat. W młynie odbywają się także warsztaty czy występy muzyczne. Powstały również nowe obiekty m.in. plac zabaw i ścieżka przyrodnicza, promująca walory mazowieckiej wsi. Ale sercem miejsca jest kuchnia.

Gastronomiczne Oscary

- Kiedyś Jacek powiedział, że mógłby wrócić do gotowania, bo tym się zajmował, a ja wyznałam, że marzę o małej knajpcie. Wtedy jeszcze nie było mowy o Gąsiorowie, w związku z tym stwierdzam, że trzeba uważać, o czym się głośno marzy, bo się ziści – wspomniała ze śmiechem pani Adriana. Dodała: - Dawanie ludziom pić i jeść to ogromna frajda. „Młyn Gąsiorowo” jest członkiem Sieci Dziedzictwa Kulinarne Mazowsza. Zależny nam na tym i jesteśmy do tego zobligowani, żeby produkty pochodziły od lokalnych wytwórców.

Z potrawami, przygotowanymi według receptur pozyskanych od lokalnych gospodyń, założyciele „Młyna” startowali wielokrotnie w konkursach. Za pasztet mazowiecki Adriana Machnacz zdobyła I nagrodę w konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów” w 2013 r., trzy lata później w tym samym konkursie otrzymała III nagrodę za zupy rybne z Puszcy Białej i policzki wołowe w sosie grzybowym z rwakami, zaś w 2014 r. została wyróżniona za nalewkę o nazwie mlekówka. Przepis pochodzi od dziadka Jacka Machnacza, który mieszkał w okolicy Siedlec.

- Ktoś z gości stwierdził, że przy mlekówce powinien być dopisek „czary z mleka”. Robi się ją z mleka krowiego i spirytusu z różnymi dodatkami jak rodzynek i cytryna. Bywa nazywana nalewką farmaceutów, bo precyzyjnie trzeba dobierać proporcje. Powstaje klarowna ciecz w kolorze słoneczno-słomkowym o smaku nieporównywalnym do żadnego innego – opisała pani Adriana.

Nagród i wyróżnień było jeszcze więcej. Policzki wołowe przyniosły założycielce „Młyna Gąsiorowo” w 2014 r. Perłę, czyli najwyższą nagrodę w konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów” na najlepszą polską potrawę regionalną lub danie, organizowanym przez Polską Izbę Produktu Regionalnego i Lokalnego. Natomiast za zupę opieńkową i gołąbki z kaszą gryczaną w żurku Adriana i Jacek Machnaczowie otrzymali Perłę 2012.

- Perły to gastronomiczne Oscary – podkreśliła pani Adriana.

Ziemska, nieziemska, zmysłowo

Tak jak w regionalnej kuchni (uwielbia przecieraki, czyli szare kluchy ziemniaczane) Adriana Machnacz zakochała się w folklorze Puszczy Białej, w tym w jego muzyce. Założyła Stowarzyszenie Krzewienia Kultury Wiejskiej „Gąsiorówka” i zamierzała stworzyć zespół pieśni i tańca. Powstała kapela: Jerzy Więckowski grał na skrzypcach, Mateusz Szczypiński na bębnie, a jej założycielka, tak jak jej dziadek, na akordeonie; potrafi też grać na fortepianie, fletach i gitarze. Przez rok współpracowała z Zespołem Ludowym „Gloria” w Obytem. Ma nadzieję, że będzie mogła pomuzykować z Wiejską Spec Kapelą z Cieksyna, powstałą z inicjatywy Kingi i Mirka Szczypków.

- Kapela w Gąsiorowie nie przetrwała, ale za to stowarzyszeniu „Gąsiorówka” wyszły warsztaty zawodów ginących takich jak bibułkarstwo, czyli robienie ozdobnych kwiatów z bibuły, lub wycinankarstwo. Kulinarium w stowarzyszeniu też są istotne – zauważyła pani Adriana. - Dzieciom bardzo podobają się warsztaty „Od ziarenka do bochenka”, podczas których pieczemy chleb w piecu chlebowym, z maki pszenno-żytniej, na

zakwasie, który dostajemy od p. Sławka Białczaka z Pułtusk. Jest sensorycznie, bo wszystko wachamy, dotykamy, smakujemy.

Z myślą o dzieciach i młodzieży stowarzyszenie nie tylko prowadzi warsztaty, ale także utworzyło plac zabaw, na którym może się bawić jednocześnie do 200 osób.

- Plac o nazwie „Gąsiorkowo” został zaprojektowany wspólnie ze specjalistami, bo zależało mi na tym, żeby spełniał funkcje rehabilitacyjne, wzmacniał motorykę. Powstały dwa równoległe tory linowe z przeszkodami, miejsca do wspinaczki. Największy hit to tyrolka. Gdy dzieci krzyczą: „Wow, ale super!”, dusza mi się śmieje – opowiedziała prezes Stowarzyszenia „Gąsiorówka”, które realizuje projekt unijny „Rodzinny park rozrywki”. To w ramach projektu powstał plac zabaw. Obok niego znajduje się miejsce do odpoczynku, dalej zagroda ze zwierzętami.

- I podczas warsztatów, i podczas rekreacji przemycamy elementy historii i kultury Mazowsza, szczególnie naszej części. Budujemy patriotyzm lokalny i regionalny – zaznaczyła pani Adriana.

O Gąsiorowie i okolicy opowiadała podczas wywiadu z cyklu „Moda na Mazowsze”, nagranych przez Mazowiecką Regionalną Organizację Turystyczną, do której „Młyn Gąsiorowo” należy. Mazowsze promuje też podczas wydarzeń, organizowanych przez Urząd Marszałkowski; szczególnie ceni współpracę z Izabelą Stelmańską, zastępcą dyrektora Departamentu Kultury, Promocji i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego, oraz wydarzeń ogólnopolskich.

Ogień, czyli pasje Mazowszanki z wyboru

Do Warszawy, którą opuściła około 15 lat temu, pani Adriana przyjechała z Podbeskidzia, spod Bielska-Białej. Napomknęła z uśmiechem: - Ojciec pochodził z górali żywieckich, mama jest Ślązacką. Mam w sobie zaradność śląskiej gospodyni, budzi we mnie nostalgię muzyka góralska, lubię widok gór; z pokoju w domu rodziców miałam widok na Beskid Śląski, na Skrzyczne.

Jednak to nie na Podbeskidziu, a w Gąsiorowie stworzyła dom, ośrodek i stowarzyszenie.

- Skąd jestem? Z Mazowsza. Mazowsze mnie gościnnie przyjęło. Wszystko, co mazowieckie, mi pasuje. Choć początki w Warszawie nie były łatwe, bo byłam dopiero po szkole, szybko się odnalazłam zawodowo, ukończyłam studia. Na Mazowszu ludzie łatwiej okazują emocje, nawet negatywne, dzięki czemu łatwiej się żyje. Mazowsze dało mi cudowny dom. Poznałam tu wielu fantastycznych ludzi. Tu jest „Młyn Gąsiorowo”, dzieło mojego życia, moje najważniejsze, i najukochańsze dziecko, które wielokrotnie doprowadziło mnie do łez wzruszenia, ale też i do łez złości, bezsilności, bo dostarczało mi troski. Nie wyobrażam sobie siebie poza tym miejscem. Tu wiem, że żyję – podzieliła się swoimi przemyśleniami Adriana Machnacz. - Mimo, że jestem głodna świata i uciekam stąd co jakiś czas, w tym roku zdążyłam być w Argentynie, zawsze z wielką radością wracam.

Obecnie dużo muzykuje. Maluje, po latach przerwy, akryłem na drewnie: gęsi, bo to motywy związany z miejscem, i anioły, bo „anioły czynią dobro, a dobra nam zawsze potrzeba”. Ostatnio namalowała akryłem na preszpanie, szpachelką, obraz „O zachodzie słońca”. Cieszy się, że na jej łące i niebo nad Gąsiorowem wróciły balony. Prawdopodobnie kolejny raz wrócą w czerwcu.

- Wiem, że żyję. Bez względu jak nieraz jest ciężko, jak teraz jest ciężko, mnie się tego życia chce – zakończyła naszą rozmowę Adriana Machnacz, osoba o wielu pasjach, z zapałem realizująca swoje pomysły, zarówno zawodowe, jak i związane ze stowarzyszeniem oraz te osobiste. Osoba, w której życiu wystąpiły cztery żywioły i która pragnie, by tak dalej się działo.

IZABELA KOBA

Rozmowa z mławskim tenisistą Wojciechem Chocholskim

*** W lokalnym środowisku sportowym twoje nazwisko jest utożsamiane jednoznacznie z tenisem. Dlaczego zdecydowałeś się na przygodę właśnie z kortem?**

- Od wczesnych lat młodości interesowałem się sportem. Wiązało się z tym czynnym uprawianiem, co zawsze sprawiało mi wiele radości i satysfakcji. Zaczęło się od piłki nożnej, lekkoatletyki oraz tenisa, ale stołowego. Od podstawki jeździłem wraz z nauczycielami wychowania fizycznego na różnego rodzaju zawody, turnieje, rozgrywki na szczeblu szkolnym, międzyszkolnym, wojewódzkim.

Tenisa jeszcze nie było, ale wszystko zmieniło się w szóstej klasie. Kolegom rodzice kupili drewniane rakiety i gdy wziąłem ją do ręki to już wiedziałem co z nią zrobić. Poprosiłem rodziców, by mi również kupili taką rakietę, ale warunkiem był czerwony pasek na świadectwie. Udało się mi się to spełnić i zostałem najszcześniejszym posiadaczem rakietki aluminiowej firmy Stomil - Polonez. Tak się zaczął mój romans z tenisem.

Sport warto uprawiać niezależnie od dyscypliny. Rozwija intelektualnie, kształtuje charakter, rozwija koordynację ruchową, uczy dyscypliny, pozwala nawiązywać przyjaźnie oraz co najważniejsze dla mnie, jest odskocznią od codziennych problemów.

*** Sekcji tenisa w Mławie nie było. Gdzie podpatrywałeś pierwsze zagrania. Kto wywarł największy wpływ na twoją grę?**

- W czasach kiedy byłem dzieckiem, swe triumfy na światowych kortach święcił Wojciech Fibak. Potem byli to między innymi Pete Sampras i Andre Agassi, którzy toczyli na kortach wspaniałą, zaciętą rywalizację. Oglądając spotkania z udziałem światowych gwiazd, starałem się jak najmocniej nauczyć.

*** Trochę lat już upłynęło, ale może przypomnisz sobie pierwszy wygrany turniej?**

- Nie pamiętam może samego turnieju, ale na pewno wiem, że było to w 1991 roku. Mając 17 lat wraz z kilkoma kolegami odważyliśmy się by pójść i spróbować swych sił na turniejach rozgrywanych na kortach przy parku w Mławie. Zawsze wydawało nam się, że grają tam „zawodowcy” i poziom gry jest dużo wyższy niż nasz. Nie byliśmy jednak tacy słabi... W pierwszym turnieju - od razu był to turniej seniorski i bodajże były to mistrzostwa Mławy - nieszcześnie wylosowałem najlepszego w tamtym czasie Janusza Dębskiego. Ugrałem tylko jednego gema. Jeszcze w tym samym sezonie wygraliśmy z Januszem w finale kolejnego turnieju. Pierwsze lata mojej gry to była głównie rywalizacja między mną a Dębskim (wygraliśmy na zmianę). Pamiętam, że w tamtym czasie zostałem najlepszym tenisistą Mławy do lat 18. Powtórzyłem to w kolejnym roku, ponadto sięgnąłem po premierowy tytuł także w seniorach. Były to piękne mistrzostwa - specjalny puchar przygotował ówczesny burmistrz Mławy Adam Chmieliński.

*** Brylowałeś szczególnie w lokalnych mistrzostwach. Pamiętasz ile raz zdobyłeś miano najlepszego zawodnika w swoim rodzinnym mieście?**

- Jeżeli chodzi o same mistrzostwa Mławy, to w grze singlowej na pewno zdobyłem dwa tytuły do lat 18. oraz czternaście w otwartym czempionacie (seniorów). Szczególnie jest dumny z faktu, w latach 2015-2017 triumfowałem trzykrotnie w rzędu. Sięgnąłem także parokrotnie po prymat w deblu. Niestety nie pamiętam dokładnie ile, może dlatego, że zawsze nieco mniejszą wagę przywiązywałem do gry w deucie.

*** Przeciwników miałeś różnych. W przypadku Józwiaków można nawet mówić o całym rodzinnym klanie. Kto okazał się najgroźniejszym rywalem?**

- Z racji, że na mławskich kortach w parku, gram już od prawie 30 lat, odpowiadając na to pytanie musiałbym podzielić ten czas na kilka okresów. Mianowicie, w latach 1991-2000 był to Janusz Dębski, w latach 2001-2014 Marek Józwiak, a od około dwóch lat są to z pewnością mój syn Adam i Daniel Kaczerski.

*** Z rozmów z innymi zawodnikami wynika, że nie masz na korcie słabych punktów. Podobno twoją jedyną słabością są... słodczyce?**

- Widzę, że masz bardzo dobre informacje. Niestety całe życie uwielbiam wszelkiego rodzaju słodczyce.



Nie odpuszczam młodzieży

*** Jedni gracze lubią atakować, inni skupiają się na defensywie. Jak możesz scharakteryzować swój styl grania?**

- Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że jestem samoukiem. Żaden trener nigdy mi nawet nie pokazał jak należy prawidłowo trzymać rakietę w dłoni. Styl, który prezentuję w tenisie ziemnym jest w dużej mierze przeniesiony i zapożyczony z tenisa stołowego, w którego gralem od najmłodszych lat.

Pod względem technicznym daleko mi ideału, ale prezentuję na pewno styl skuteczny i niewygodny dla przeciwników. Konkurentom grę utrudnia moja regularność w grze i zagrania z backhandu tzw. slajsem.

Dla niewtajemniczonych podaję definicję: jest to zagranie w tenisie w taki sposób, że piłka otrzymuje rotację wsteczno-boczną, skręca w trakcie lotu i odbija się nisko od kortu. Z tego co słyszę czasami od kolegów, to posiadam również umiejętność „czytania” gry przeciwnika oraz „mocną głowę”. Duża odporność psychiczna jest bardzo ważna w każdej dyscyplinie.

*** Jak istotny jest dobór odpowiedniej rakietki?**

- Ważna jest taktyka i odpowiedni dobór sprzętu. Ja gram wyjątkowo lekkim modelem ważącym zaledwie 255 gram. Dla porównania inni tenisисти grają raketami o wadze od 270 g do 330 g. Naciągam sprzęt z kolei najmocniej ze wszystkich. Z siłą blisko 29 kilogramów. Mówię o tym dlatego, gdyż lekka i bardzo mocno naciągana rakietka, sprawia, że mam wtedy bardzo dużą kontrolę i czucie piłki. Coś jak w „ping-pongu”, z którego przejąłem - jak już wspominałem - wiele rodzajów zagrań.

*** Grałeś przeciwko tenisistom, które z dobrej strony pokazywały się na ogólnopolskich zawodach. Jak wspominasz zmagania przeciwko Agacie Cioroch i Andżelice Sobieckiej?**

- Obie dorastały i rozwijały się sportowo na moich oczach. Starsza z nich, Agata, nawet grywała ze mną jeszcze na miejskim stadionie. Poświęciły się karierze zawodniczej. Trenowały z zawodowymi trenerami, były notowane na listach PZT. Tenis to było ich życie. Na początku jakoś sobie radziłem, ale gdy doszła do najwyższej życiowej formy, nie miałem z nią żadnych szans. Z Andżeliką szło mi znacznie lepiej. W ogóle w tenisie jest tak, że pewni przeciwnicy, ich styl gry odpowiada nam bardziej, innych mniej. Agata grała na pewno silniejszy, szybszy tenis od Andżeliki, taki bardziej, że tak powiem, zbliżony do męskiego. Obie niewątpliwie doszły do wyjątkowego wysokiego poziomu. Mława może być dumna, że wychowała takie sportsmenki.

*** W telewizji nie brakuje relacji z turniejów tenisowych. Śledzisz zmagania, czy raczej skupiasz się na swoich meczach?**

- Staram się znaleźć czas na jedno i drugie. Od 4 maja możemy już grać na kortach. Co do telewizji i relacji z turniejów, to rzeczywiście jest w tej chwili bardzo dużo powtórek meczów z dawnych lat. Ponownie mogłem zobaczyć idoli z dzieciństwa Iwana Lendl'a, Stefana Edberga, Borisa Beckera, Michaela Chang'a, Jimi Connors'a i wielu innych wielkich tego sportu, których mógłbym wymienić bardzo długo.

*** Pracujesz zawodowo, wychowujesz syna. Jak często meldujesz się na korcie?**

- Nigdy nie byłem zawodnikiem, który dużo trenował. Wystarczy mi jak zagram raz lub dwa razy w tygodniu. Zawsze za to lubiłem rywalizację sportową w turniejach. Zazwyczaj w takich weekendowych zawodach, jedno lub dwudniowych. Tam rozgrywałem sporo spotkań.

*** Wróćmy do rywalizacji sportowej. Sięgałeś po turniejowe zwycięstwa**

także w innych miastach. Gdzie najczęściej święciłeś triumfy?

- Wyjazdowych turniejów było mnóstwo. Wymienię między innymi takie miasta jak: Toruń, Zamość, Gliwice, Szczyrk, Gryfino, Olsztyn, Ostróda, Iława, Ciechanów, Legionowo, Lubawa, Działdowo, Żuromin, Lidzbark, Kurzętnik, Marzęcie, Pąsów i dużo innych. Może zabrzmi to nieskromnie, ale w zasadzie w każdym z wymienionych miejsc stawałem na podium. Z pobliskich miejscowości mam w swej kolekcji tytuł lub tytuły mistrza Działdowa, Przasnysza czy chociażby tegoroczny halowy zdobyty w Żurominie. Mam w kolekcji ponad 100 pucharów. Mogło być znacznie więcej, ale nie na każdej imprezie były wręczane nagrody.

*** Kto namówił cię do debiutu w mistrzostwach Polski energetyków?**

- Pracuję w tej branży więc nikt mnie do tego nie namawiał. Wszystko zaczęło się od Marka Józwiaka, który przed laty został mistrzem Polski branży optycznej. Gdy tylko o tym poinformowałem, zacząłem szukać wiadomości czy w mojej branży organizowane są podobne imprezy. Nawiązałem kontakt z Polską Federacją Energetyków, która corocznie ustala terminarz turniejów rangi ogólnopolskiej. Od 2003 roku, za zgodą zarządu swojej spółki, zacząłem jeździć na ogólnopolskie turnieje tenisowe branży energetycznej i firm współpracujących, czyli np. firm projektowych, górnictwa.

Były to bardzo silnie i licznie obsadzone turnieje. W pierwszym turnieju rangi mistrzostw Polski wybrałem się aż do Gryfina. Turniej ten trwał cały tydzień. Walczyłem w eliminacjach, a do głównych zawodów przechodziło bowiem tylko trzydziestu dwóch graczy. Wygrałem swoją grupę, po czym w decydujących zmaganiach finiszowałem na trzeciej pozycji. Ograłem po drodze ku zaskoczeniu wielu obserwatorów dwóch byłych krajowych czempionów.

*** W ilu imprezach wystartowałeś i jak bogatą kolekcję pucharów udało ci się zgromadzić?**

- Mój debiut miał miejsce w 2003 r. Od tego momentu jestem obecny w zasadzie co sezon. Turnieje te rozgrywane były we wspomnianym Gryfinie, Toruniu, Gliwicach, Szczyrku, Zamościu. Chyba nie było turnieju, w którym bym nie stanął na podium, a co za tym idzie nie zdobył pucharu, dyplomu lub innych nagród. Uzbierało się więc tego dość dużo.

Dodać tylko, że swoje starty jako sportowiec „energetyk” zaczynałem w 1999 roku, startując w turnieju o puchar prezesa ZEP SA (Zakładu Energetycznego Płock SA) w piłce siatkowej. Wspólnie z kolegami cieszyłem się z lokaty na najniższym stopniu podium. Potem był złoto w tenisie stołowym oraz dwa srebra w halowej piłce nożnej. Wracając jednak do tenisa ziemnego, to po mistrzostwo sięgnąłem aż osiem razy. Czterokrotnie w singlu i grze podwójnej - w latach 2016-2017 uczyniłem to nawet dwukrotnie z rzędu. Oczywiście było jeszcze dużo tytułów wicemistrzowskich oraz brązowych krążków.

Najbardziej cenię sobie tytuł z 2007 roku. W finale pokonałem wielokrotnego złotego medalistę Dariusza Gajewskiego z Gdańska.

Na koniec, nie mogę też nie wspomnieć tu o jednym z moich ulubionych turniejów. Rozgrywany w Zamościu pod nazwą „Zamojskie Lato Tenisowe Energetyków”. Walczyłem w czterech premierowych edycjach (lata 2005-2008). W singlu zano-towałem komplet zwycięstw, natomiast w deblu trzy triumfy.

*** Twoimi śladami podąża syn Adam. Na korcie czuje się coraz pewniej. Nie tak dawno wygrał ciechanowski cykl turnieju „Trzy, cztery...gramy”.**

- Przygody jeszcze nie kończą, ale ze względu na zdrowotnych na pewno ograniczę już grę w turniejach. Mam już godnego następcę - syna Adama. Mimo młodego wieku (w grudniu skończy dopiero 18 lat), ma już na swoim koncie sporo osiągnięć w tenisie ziemnym oraz innych dyscyplinach sportowych. Niedługo nie będziemy mieli gdzie ustawiać pucharów.

Cieszę się, że Adam gra w tenisa. Gdy miał niespełna 16 lat udało mu się po raz pierwszy ze mną wygrać. Ma duży talent i serce do sportu. Największą radość i dumę odczuwałem, gdy spotykaliśmy się w finałach turniejów seniorskich, czy to w Lubawie, Kurzętniku lub rok temu w finale mławskiego czempionatu. Na Mazurach lepszy okazał się syn, natomiast na świetnie sobie znanych kortach postarałem się o skuteczny rewanż. Czasami łączymy siły w deblu. Jedyne czego żałuję, to że Adam, podobnie jak ja, nie będzie miał okazji i nie zrobi nigdy kariery w tenisie zawodowym. Nie jestem biznesmenem i nie stać mnie było na posyłanie Adama do profesjonalnej szkoły tenisowej. Prowadzenie dziecka taką ciężką rozwoju, lekcje z zawodowymi trenerami, wyjazdy na turnieje, zgrupowania, itd. jest bardzo kosztowne. Zresztą w tej chwili jest już oczywiście za późno.

*** Graliście ze sobą pewnie setki razy. Każdy zna mocne i słabsze strony tego drugiego. Kto kogo lepiej rozgrzył na korcie?**

- Styl Adama różni się znacznie od mojego. Jest znacznie szybszy, uderzenia są mocniejsze. Przez to gra przeciwko synowi z każdym rokiem staje się coraz trudniejsza. Wymaga przede wszystkim od przeciwnika bardzo dobrej kondycji. Grając przeciwko Adamowi staram się wykorzystywać swoje doświadczenie, takie cwaniactwo kortowe. Nie zawsze jednak to wystarczy i przynosi efekt. Moim największym przyjacielem, ale i wrogiem zarazem są słodczyce. Kiedyś mi to nie przeszkadzało, ale teraz waga potrafi niemiło mnie zaskoczyć. By postawić się młodzieży jak mój syn czy Daniel Kaczerski, trzeba na pewno rzucić kilka lub kilkanaście kilogramów.

*** Wiem, że jesteś surowym krytykiem spotkań swojego syna. Jak reaguje na ostre czasami słowa?**

- Nie wiem skąd masz takie informacje, ale rzeczywiście czasami tak bywało. Wielokrotnie na korcie „ściśliśmy” się słownie. To wynika chyba z tego, że mamy podobne charaktery. Gdy wchodzimy na kort jest między nami ostra, sportowa rywalizacja. W pewnym momencie każdy z nas chce drugiemu udowodnić kto jest lepszy.

Staram się też Adamowi udzielać cennych wskazówek, głównie w temacie taktyki gry. Grając ze mną lub przeciwko mnie, ma możliwość podpatrywania zagrań absolutnie nienastawionych na siłę, ale za to bardzo trudnych dla przeciwnika. Niektóre z moich zagrań już stosuje i jestem przekonany, że w przyszłości będą jego bardzo silną bronią.

GRZEGORZ PRZYBYŁOWSKI

IV liga i okręgówka wracają na boiska

Grają, ale nie wszyscy

To, co jeszcze kilka tygodni temu wydawało się nierealne i poza granicami wyobraźni, w ostatnich dniach, za sprawą decyzji członków zarządu Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej stało się faktem. Czwarta liga i okręgówka w obszarze ciechanowsko-ostrołęckim wracają do gry. W nieco okrojonym wymiarze, bo sezon dokończą tylko po cztery najlepsze zespoły każdej z lig w ramach spotkań rewanżowych.

Zarząd kontra prezes

Przypomnijmy, że w połowie maja MZPN wydał komunikat jasno stwierdzający, że rozgrywki na Mazowszu zostają zakończone. Promocję do wyższych lig otrzymują zespoły, które po rundzie jesiennej plasowały się na miejscach premiowanych awansem, a zespoły znajdujące się w strefie spadkowej mogą spać spokojnie, bowiem nie przewidziano degradacji. Wszyscy byli zadowoleni, no może z wyjątkiem 2-3 zespołów, którym niewiele brakowało, aby bić się o miejsca barażowe itp.

Pod koniec maja, piłkarscy działacze z Mazowsza nieoczekiwanie zmienili decyzję, pisząc nową uchwałę dotyczącą rozegrania spotkań rewanżowych pomiędzy czterema zespołami zajmującymi miejsca 1-4 w tabelach okręgówki i 4 ligi (północnej i południowej). Swoje ustalenia motywowali tym, że rozstrzygnięcia w sprawie awansów powinny zapaść na boisku, zgodnie z duchem sportu. Dlaczego zatem MZPN zmienił swoje wcześniejsze ustalenia? Jak udało nam się dowiedzieć od jednego z członków MZPN decyzja dotycząca zakończenia rozgrywek wyszła od prezesa MZPN Zdzisława Łazarczyka, który nie palił się za bardzo do skonsultowania jej z pozostałymi członkami zarządu. Gdy okazało się, że rząd zezwolił najpierw na swobodne trenowanie, uznano w związku, że w czerwcu będzie można swobodnie rozegrać mecze amatorskie. Wśród 25 członków związku zawrzało, doszło do burzliwych dyskusji i kreślenia planów na dokończenie rozgrywek. Wiadomo, że wśród członków MZPN są ludzie mocno związani z poszczególnymi klubami na Mazowszu. Części z nich z pewnością zależało na wznowieniu rozgrywek, innym nie za bardzo. Prezes MZPN Zdzisław Łazarczyk wciąż podtrzymuje swoją decyzję o tym, że rozgrywanie meczów rewanżowych jest bezzasadne i mocno kontrowersyjne. Dał temu wyraz podczas rozmowy z RDC, gdzie przekonywał, że wśród członków związku doszło zapewne do zakulisowych porozumień co do głosowania za wznowieniem rozgrywek. Wskazał tutaj m.in. na Mławiankę Mława z ligi okręgowej i Huragan Wołomin z czwartej ligi. Dodał też, że do siedziby związku spływają zażalenia od klubów, które czują się pominięte przy weryfikacji. - Jest to bardzo przykra sprawa i rozumiem rozgoryczenie niektórych zespołów. Od początku byłem jak zakończeniem rozgrywek, podobnie jak prezydium związku. Członkowie jednak zdecydowali inaczej i nie wiem czy chcąc zrobić trochę na złość prezydium i mnie przeforsowali swoje założenia. Podkreślam jeszcze raz, że jestem przeciwny wznowianiu tych, że się tak wyrażę kadłubowych rozgrywek - mówi prezes MZPN.

Oczywiście każde manipulowanie przy systemie rozgrywek budzi podejrzenia i kontrowersje. Bo na przykład



Trener Żbika Nasielsk, Rafał Załoga, chętnie zagrałby w meczach o czwartą ligę, ale kilka miesięcy temu zerwał więzadła w kolanie

dłaczego rozgrywki dokończyć ma tylko czwarta liga i okręgówka, a klasy A i B już niekoniecznie. Wesoła twórczość działaczy poszła o krok dalej, bo panowie zza biurka zaczęli na przykład kombinować przy układzie tabel w czwartej lidze. No bo jak racjonalnie wytłumaczyć czwartą drużynę czwartej ligi gr. północnej, KS Łomianki, że jednak nie będzie mogła zagrać meczów rewanżowych, ale już piąty zespół (Mazovia Mińsk Mazowiecki) już jak najbardziej. A wszystko przez to, że działacze Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej zmieniają regulamin rozgrywek w trakcie trwania mistrzostw. I tak na przykład o miejscu w tabeli nie decydują już bezpośrednio pojedynki tylko bilans bramkowy.

Final four

MZPN zdecydował, że meczowe rewanżowe rozegrane zostaną w trzech terminach - 10, 13 i 17 czerwca, podczas których każdy ma zagrać z każdym. Ilość punktów zdobytych w tych trzech meczach ma zostać doliczony do obecnego stanu punktowego i bramkowego. W ciechanowsko-ostrołęckim regionie okręgówki o awans powalczą zatem Narew Ostrołęka, KS Troszyn, Żbik Nasielsk i Mławianka Mława. Różnica między pierwszą Narwią a czwartą Mławianką wynosi cztery punkty, zatem teoretycznie wszystko jest jeszcze możliwe. Gdy lider z Ostrołęki dowiedział się o dodatkowych spotkaniach z radością zapewne nie skakał, bowiem piłkarze Narwi wszystkie trzy mecze rewanżowe zagrać będą musieli na wyjazdach. Z kolei dla Żbika Nasielsk to sytuacja można by rzec komfortowa. Nie dość, że będąc na trzecim miejscu nasielszczanie wciąż mają szansę na awans do czwartej ligi, to jeszcze wszystkie mecze zagrają w Nasielsku. Trener Żbika Rafał Załoga

mówi, że decyzję związku o graniu rewanżów przyjęto w Nasielsku ze spokojem. - Czasu na przygotowania było mało. Myślę, że trenowaliśmy przede wszystkim rozsądnie - nie za ciężko, nie za lekko. Wiadomo, że rozegranie trzech spotkań w ciągu siedmiu dni dla nieprzygotowanych w pełni organizmów może wiązać się z ryzykiem urazu. A tego chcemy uniknąć, zdając sobie sprawę, że na początku sierpnia startuje nowy sezon - tłumaczy trener Żbika.

Wielce prawdopodobne jest też, że w na trzech rewanżowych meczach w czerwcu piłkarze Żbika nie poprzestaną, bo ostatnie wytyczne MZPN mówią, że spotkanie Pucharu Polski pomiędzy Żbikiem a Świtem Nowy Dwór Maz. musi dojść do skutku.

W Nasielsku i Mławie cieszą się z szansy przed jaką stają oba kluby. W środowisku piłkarskim nie brakuje głosów, że najbardziej zainteresowana wznowieniem ligi była Mławianka. To klub, który przed sezonem deklarował wyraźnie, że jego głównym celem jest awans o szczebel wyżej. Czwarte miejsce po rundzie jesiennej przyjęto w Mławie z ogromnym niedosytem. Trener Mławianki, Włodzimierz Kownacki, jest jednym z 25. członków Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej. - Od początku jasno stawiałem sprawę, że rozgrywki w niższych ligach powinny być anulowane. Tak, aby później nie dochodziło do takich kontrowersyjnych sytuacji jakie mamy dzisiaj. Jeśli jednak większość członków MZPN opowiedziała się o rozgrywaniu meczów rewanżowych przez najlepsze czwórki, to byłem oczywiście za tym. Przecież nie będę głosował przeciwko swoje drużynie. Jak mógłbym później spojrzeć w twarz chłopakom w szatni - mówi Włodzimierz Kownacki.

Trener Mławianki tłumaczy, że nikt jego zespołowi nie zapewnił jeszcze

awansu. - Jesteśmy przecież w najgorszej sytuacji. Przecież dla nas to był tak samo trudny czas, jak i dla pozostałych. Mam rozsypaną defensywę, pomocników muszę przesunąć do linii obrony. Dwa pierwsze mecze gramy na wyjeździe. Raz podwija nam się noga i cała szansa przepada - tłumaczy trener Mławianki.

Na drugim biegunie znajdują się piłkarze z Ostrołęki i Troszyna, którzy jeszcze miesiąc temu przekonani byli, że od nowego sezonu występować będą w czwartej lidze.

Związkowe decyzje o wznowieniu rozgrywek zmuszają także do dodatkowych dyskusji dotyczących bezpieczeństwa. Gdy zapadała decyzja o wznowieniu rozgrywek Ekstraklasy, I i II ligi zawodnicy musieli przechodzić obowiązkowe testy na obecność koronawirusa. Piłkarze mieli zakaz opuszczania swoich domów, z wyjątkiem przyjazdu na trening. Czy ktoś w związku wziął pod uwagę bezpieczeństwo zawodników w niższych ligach? Nie dość, że ogromna większość z nich pracuje zawodowo (często w dużych zakładach pracy), gdzie ma styczność ze znaczną grupą ludzi, to nikt nawet nie przebiegał o przeprowadzaniu jakichkolwiek testów.

Tych absurdów przy majstrowaniu rozgrywkami piłkarskimi za zielonym stolikiem wyjdzie zapewne jeszcze kilka. Dość zabawny jest przykład okręgówki z rejonu siedleckiego, gdzie czwarty w tabeli Naprzód Skórcze może wygrać wszystkie trzy mecze, a i tak nie wywalczy awansu. Do lidera traci 9 pkt, do wicelidera 8, a nie jest możliwością, by w tych meczach dwóch drużyn obie przegrały. Wszystko zaczęło się od manipulowania regulaminem przy rozgrywkach trzeciej ligi lubelskiej, gdzie tamtejsi związkowcy zadecydowali o przyszłości Motoru Lublin i Hutnika Kraków. O sprawie rozpisują się

Terminarz dodatkowych meczów w lidze okręgowej COOZPN:

10 czerwca (środa):

KS CK Troszyn - Mławianka Mława (godz. 18)
Żbik Nasielsk - Narew Ostrołęka (godz. 18)
13 czerwca (sobota):
KS CK Troszyn - Narew Ostrołęka (godz. 18)
Żbik Nasielsk - Mławianka Mława (godz. 18)

17 czerwca (środa):

Mławianka Mława - Narew Ostrołęka (godz. 18)
Żbik Nasielsk - KS CK Troszyn (godz. 18)
Mecze rewanżowe w IV lidze:

10 czerwca

Drukarz Warszawa - Hutnik Warszawa
Mazovia Mińsk Mazowiecki - Huragan Wołomin
Radomiak II Radom - MKS Piaseczno
Victoria Sulejów - Błonia Błonie

13 czerwca

Huragan Wołomin - Drukarz Warszawa
Mazovia Mińsk Mazowiecki - Hutnik Warszawa
Błonia Błonie - Radomiak II Radom
MKS Piaseczno - Victoria Sulejów

17 czerwca

Hutnik Warszawa - Huragan Wołomin
Mazovia Mińsk Mazowiecki - Drukarz Warszawa
MKS Piaseczno - Błonia Błonie
Radomiak II Radom - Victoria Sulejów

media w całej Polsce aż sytuację musiał rozwiązywać prezes PZPN Zbigniew Boniek. Skargami i zażaleniami z piętego czy szóstego szczebla rozgrywek, prezes PZPN raczej nie będzie zaprzątał sobie głowy.

Nieporozumieniem jest również terminarz rozgrywania owych spotkań rewanżowych. Trzy mecze w ciągu jednego tygodnia dla nieprzygotowanych organizmów to zdecydowanie za dużo. Czy wzięto pod uwagę sytuację pracujących na etacie, którzy będą musieli prosić szefostwo o zwolnienie lub urlop? Czy tych trzech decydujących spotkań nie można by rozegrać co tydzień, aż do lipca. A co z zespołami z A klasy, gdzie w wielu przypadkach czub tabeli był także wyrównany, a o czołowych miejscach decydowały punkty.

Kontrowersji nie brakuje już przed rewanżami. Po nich pojawi się pewnie drugie tyle. Niezadowolonych, rozczulonych i zwyczajnie wkurzonych z pewnością tylko przybędzie. A wszystko w imię „ducha sportu” jak to pięknie ujęli działacze Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej.

Na lotnisku w Sierakowie

Dzieci za sterami

Dariusz Barłózek, prezes aeroklubu, opowiadał nam o planach na bieżący rok

W poprzedni weekend Aeroklub Północnego Mazowsza zorganizował imprezę adresowaną do dzieci. Rodziny, które tego dnia odwiedziły lotnisko w Sierakowie, mogły z bliska przyrzeć się znajdującym się tu samolotom i szybowcom.

Kilka tych pierwszych wzbilo się w powietrze i poleciało na loty widokowe nad Przasnyszem. Ci, którzy boją się latać lub mieli już okazję z tego skorzystać, mogli przyrzeć się tym pięknym maszynom z bliska. Obecni na miejscu lotnicy odpowiadali na szczegółowe pytania, związane z funkcjonowaniem poszczególnych samolotów. Pięknie prezentowały się także wystawione przed hangarem tego dnia szybow-

ce. Niestety wiatr był zbyt silny, żeby mogły one opuścić płytę lotniska. Dlatego stały i majestatycznie czekały na bardziej sprzyjającą pogodę.

Silny wiatr okazał się także utrudnieniem dla lotów ćwiczebnych na samolotach. Zostały one mocno skrócone. Najmłodsi goście tego dnia mogli wejść do

Część samolotów wykorzystywana jest w rekonstrukcjach historycznych



środką kabiny pilota, potrzymać stery i przez chwilę poczuć się, jak przyszły lotnik.

Impreza była namiastką tego, co zwykle organizuje Aeroklub Północnego Mazowsza. Epidemia sprawiła, że lotnisko tym razem odwiedziło zaledwie kilkadziesiąt osób. Impreza ze względu na wciąż istniejące ograni-

czenia nie była rozreklamowana.

Był to pierwszy dzień, gdy można było wyjść z domu bez maseczek. Nadał obowiązywały jednak zasady zachowania dystansu społecznego i inne środki ostrożności.

W poprzednich latach duże imprezy przyciągały na teren lotniska wielu pasjonatów latania. Zdarzało się, że przyjeżdżało tu nawet ponad 1000 osób. Na razie tak duże widowiska nie są możliwe, ale może to się zmienić.

Dariusz Barłózek, prezes Aeroklubu Północnego Mazowsza opowiada, że co roku aeroklub organizował impre-

zy na Dzień Dziecka i pod koniec wakacji Przasnyskie Spotkania Lotnicze. Pewnie będzie to utrudnione, ale są plany, żeby w tym roku spotkania lotnicze także się odbyły.

Pandemia ma wpływ na każdą działalność. Także na to, czym się zajmuje APM. Obawy o zakażenie sprawiły, że było dużo mniejsze zainteresowanie lotami szkoleniowymi. Politechnika Warszawska planuje w Sierakowie przeszkolić 15 studentów. Będzie się to odbywać z wykorzystaniem szybowców. Kurs planowany jest w wakacje. To przygotowanie do samodzielnych lotów. Egzamin będą się odbywać gdzie indziej. **RN**

Fot. Roman Nadaj



Najmłodsze pokolenia za sterami



Dzieci interesowały się także znajdującymi się na lotnisku pojazdami wojskowymi

Baśnie, bajki, bajeczki...

21 prac wpłynęło na zorganizowany – już po raz piąty – przez Przedszkole nr 4 im. Pluszowego Misia w Ciechanowie, konkurs literacko-ilustracyjny pt.: „Baśnie, bajki, bajeczki”. Niestety, z powodu epidemii koronawirusa, w tym roku nie udało się zorganizować uroczystego podsumowania konkursu.

Konkurs adresowany jest do dzieci w wieku 4-5- i 6 lat chodzących do przedszkoli i klas zerowych szkół podstawowych w Ciechanowie i okolicach. Aby wziąć w nim udział przedszkolaki wspólnie z nauczycielami muszą ułożyć bajkę i wykonać do niej ilustrację.

Forma pracy i treść bajki (opowiadania) jest dowolna. Jednakże – jak

zaznaczają organizatorzy – mile widziane są opowieści, w których pojawia się „aspekt wychowawczy” i „moral”.

Swoje prace uczestnicy konkursu zdążyli wykonać i przesłać organizatorom jeszcze przed marcowym zawieszeniem działalności placówek oświatowych.

Oceniając książeczki jury brało pod uwagę ich oryginalność, pomysłowość i estetykę wykonania.

Wszystkie bajki, ilustracje i książeczki były – jak zwykle – bardzo ciekawe, piękne i kolorowe. Z tego względu jury miało trudne zadanie.

I nagrodę zdobyły przedszkolaki ze Szkoły Podstawowej im. Z. Krasieńskiego w Opinogórze za ułożenie bajki „Ciekawski Miś”.

II nagrodę otrzymały dzieci ze Szkoły Podstawowej im. P. J. Gołaszewskiego w Gołyminie za baśń „Przygoda Mikołaja”.

III nagroda przypadła przedszkolakom ze Szkoły Podstawowej im. 11 Pułku

Ułanów Legionowych w Gumowie za stworzenie opowieści „Zaczarowane jezioro”.

Tradycyjnie przyznano także nagrodę w kategorii „Superbajka” (w tym przypadku wyboru dokonało jury złożone z dzieci). Otrzymali ją przedstawiciele gospodarzy za pracę pod tytułem „Leśne przedszkole”.

Pozostali uczestnicy konkursu otrzymali wyróżnienia.

Konkurs organizowany jest w ramach kampanii społecznej „Cała Polska czyta dzieciom”. Jego celem jest uświadamianie dzieci na piękno literatury i rozwijanie w nich umiejętności wypowiadania się poprzez tworzenie własnych opowieści.

Wszystkie bajki, podobnie jak w latach ubiegłych, wydane zostaną – za pieniądze ciechanowskiego samorządu miejskiego – w formie książkowej.

Patronem medialnym konkursu od jego pierwszej edycji jest „Tygodnik Ciechanowski”. **KK**

Płońskie motomikołaje na Dzień Dziecka

Dobrze znana grudniowa świąteczna akcja „Motomikołaje” tym razem w Płońsku zadebiutowała podczas Dnia Dziecka. Członkowie stowarzyszenia Moto Płońsk zarówno w niedzielę 31 maja jak i 1 czerwca odwiedzili łącznie 149 dzieci, które otrzymały słodkie upominki.

Pomysł organizacji motomikołajowego Dnia Dziecka w Płońsku powstał w grupie, która organizuje również motomikołajki. Zostało nam trochę grosza z grudniowej akcji, więc zapadła decyzja, by wykorzystać te pieniądze właśnie teraz na słodczy dla dzieci. Akcja rozłożona była na dwa dni. W niedzielę odwiedziliśmy dzieci z ul. Klonowej i Domu Dziecka oraz naszego dobrego przyjaciela Kacpra, który od dłuższego czasu ciężko choruje. A 1 czerwca pojechaliliśmy do dzieciaków z Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, stowarzyszenia „Bądźmy Razem” oraz podopiecznych Warsztatu Terapii Zajęciowej – powiedział Sławomir Jarosławski, organizator wydarzenia należący do grupy Moto Płońsk. **Paw**



Paczki jako pierwsze otrzymały dzieci z ul. Klonowej w Płońsku

Fot. Paw

LESZEK
ZYGMIER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

O amorach księżnej pani i obleżeniu Makowa

O zgubnych skutkach romanów pośród „ludzi władzy” boleśnie przekonał się już niejedyn mieszkaniec mazowieckiej ziemi. Ale cóż robić, gdy ludzka natura skłonna jest do przeróżnych miłości, a skoro Pan Bóg sił człowiekowi nie odbiera, to i pokusy przeróżne go nie opuszczają. I nie masz w tej ludzkiej przypadłości różnic żadnych, bo strzały Kupidyna wszystkich dopaść potrafią, nie oszczędzając i książąt, i biskupów, i pospólstwa wszego. A gdy jeszcze w tych miłosnych zawodach spotkają się ze sobą mazurska z litewską duszą to niezawodnie zaiskrzyć musi. I tak też się stało w głośnym, choć może nieco przez plotki przekolorowanym, romansie księżnej mazowieckiej Anny Radziwiłłówny, która uległa urokowi swego dworzanina Jana Zaliwskiego (Zalewskiego), „wyróżniającego się spośród panów mazowieckich - jak pisał wspomniany przed tygodniem Jędrzej Świąciecki - lekko kędzierzawym włosiem i urodą rumianego oblicza”. A było to tak...

W 1503 r. księżna Anna Radziwiłłówna, trzecia żona księcia Konrada III Rudego - świeżej Pani nad jego duszą! - objęła na Mazowszu rządy regencyjne oraz opiekę nad małoletnimi książętami, Stanisławem i Januszem III. Pierwszy z nich miał wtedy trzy lata, a drugi dwa. Ich

matka, córka kanclerza litewskiego Mikołaja Radziwiłła i siostra księcia Jerzego Radziwiłła, w chwili śmierci męża dobiegała trzydziestki. Młoda, ambitna i „dobrze ustawiona”, dzięki koneksjom swojej rodziny, a także rozległym kontaktom sięgającym nawet dworu cesarskiego Habsburgów, szybko odnalazła się w roli w nowej roli pani Mazowsza. Jak pisał Jędrzej Świąciecki „ferowała pełne umiaru wyroki sądowe i z ściągniętą energią zwracała baczny wzrok na wszystkie sprawy państwowe, wypełniając wprost bez uchybień obowiązki władcy”. Początkowo posiadała też duże wsparcie członków rady książęcej, ale z czasem, gdy coraz bardziej dążyła do samodzielnego rządów, popadała w konflikty z miejscową szlachtą, która rozpowiadała na jej temat przeróżne i często kłamliwe plotki.

Księżna Anna jako młoda wdowa, już rok po śmierci męża nawiązała przyjazne stosunki z królewiczem Zygmuntem Jagiellończykiem (późniejszym królem Zygmuntem Starym), nie ukrywając swoich matrymonialnych zamiarów. Jednak z mariażu tego nic wyszło, a serce księżnej zwróciło się wkrótce ku wspomnianemu Janowi Zaliwskiemu, przez co zaczęto ją szkalować - jak pisze Świąciecki - „jakoby pozostawał z Zaliwskim w większej zażyłości, niżby przystawało niewieście tak wysoko posta-

wionej i z książęcego rodu pochodzącej”. Nawet jeżeli były to niczym nie podparte pomówienia, to jest faktem, że sam Zaliwski, a także jego krewni, ciesząc się poparciem księżnej, otrzymali od niej wiele intratnych stanowisk, wykazując się przy tym niepoahamowaną wręcz zachłannością. Kiedy więc w 1516 r. starszy syn Anny i Konrada Rudego, książę Stanisław, uzyskał wiek sprawny, a matka nie przekazała mu władzy, wśród szlacheckiej opozycji zawrzało. Powołując się na władzę zwierzchnią króla opozycjoniści zorganizowali dwa zjazdy w Żakroczymiu i w Warszawie, i jeszcze tego samego roku ruszyli zbrojnie na zamek (dwór książęcy) w Makowie Mazowieckim, gdzie księżna przebywała wraz z synami i swym faworytem. Jak pisał w swojej kronice Bernard Wapowski: „przez jakiś czas oblegali i szturmowali ją i jej synów, którzy schronili się na zamku w Makowie”. Natomiast Jędrzej Świąciecki w swojej relacji dodał: „Wykrzykiwali nie przebiegając w słowach, że nie godzi się, aby waleczni mężowie podlegali rządowi kobiecemu i że ich książęta powinni im być wydani dla sprawowania rządów, a nie powinni przebywać na pokojach niewieścich matki. Wśród tych rozruchów, gdy obie strony jednak walczyły przy użyciu pocisków, jeden z książąt o mało nie zginął od strzały ślepo wypuszczonej”. Dopiero

na skutek mediacji arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego doszło do zawieszenia broni, a cała sprawa znalazła swój finał na sejmie w Piotrkowie w styczniu 1517 r., choć ostateczny wyrok królewski w tej sprawie zapadł dopiero w maju 1518 r., kiedy to uznano za zakończone rządy regencyjne księżnej Anny Konradowej.

Cztery lata później, a dokładnie w nocy z 14 na 15 maja 1522 r. zmarła na zamku w Liwie, mając zaledwie 47 lat, księżna Anna Konradowa z Radziwiłłów. Wcześniej, w niewyjaśnionych okolicznościach, zmarł również Jan Zaliwski. Nic więc dziwnego, że już wtedy powstała plotka, która później przerodziła się w legendę, że za tymi zgonami stała ta sama osoba, wojewodzianka płożka Katarzyna Radziejowska, która z powodu zazdrości i nieodwzajemnionej miłości księcia Stanisława, najpierw pozbyła się księżnej-matki i jej faworyta, a następnie doprowadziła do śmierci obu książęcych braci (dziś wiemy, że ich zgony nastąpiły z innych przyczyn). Po zamku (dworze) księżnym w Makowie nie ma dziś śladu. Nawet płyta nagrobna księżnej Anny z kościoła bernardynów w Warszawie nie ocalała, gdyż uległa zniszczeniu w czasie pożaru w 1657 r. Ale odgłosy słynnego romansu księżnej pani sprzed pięciuset lat - bliższe lub dalsze prawdy - ciągle wracają przy różnych okazjach.

Kartka z kalendarza, czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego”

Nieletni na gigancie

Co skłania młodych ludzi, a w zasadzie jeszcze dzieci, do nagłego opuszczenia rodzicielstwa, rodziców, domu? Czy pobyt na tzw. „gigancie” można wytłumaczyć jedynie zwyczajną młodzieńczą ciekawością świata lub przeżycia kolejnej przygody? Czy też przyczyną rozprzestrzeniania się tego zjawiska tkwią gdzie indziej, np. w alkoholizmie rodziców albo w niemożności znalezienia swojego miejsca w gronie rówieśników?

Jola, 15 lat - Na swoim koncie ma już 3 ucieczki. Dwie do Sopotu, jedną do Warszawy. W domu czuje się obco.

Arek, rocznik 1971 - Lubię dworce kolejowe, zwłaszcza Warszawę Centralną. Tutaj czekam aż mnie milicja zabierze do Izby Dziecka, a stamtąd w towarzystwie ojca wracam do domu.

Kasia, przyjaciółka Joli - Nigdy nie żałuję swoich ucieczek, chociaż nauczyciele krzywo na mnie patrzą. Żał mi natomiast rodziców, często oplakujących moje wysoki.

nr 23, 8 czerwca 1984 r.

Puste półki

Kielbasa, a dokładnie jej brak, od lat budzi w naszym społeczeństwie emocje.

(...) W maju krążyła po Ciechanowie opinia, że zaopatrzenie w mięso i wędliny znacznie się pogorszyło. (...)

Sklep nr 9 na Aleksandrówce, kierowniczka Barbara Piotrowska - Towar otrzymaliśmy dziś o 12.20. Wyjątkowo późno. Najwięcej otrzymaliśmy kości - 80 kg, poza tym po 20 kg boczku, karkówki, łopatki. Ż wędlin najwięcej mortadeli i mielonych - po 60 kg, z lepszych gatunków - toruńska i krakowska, ale w mniejszych ilościach. (...)

Sklep nr 59, ekspedientka Elżbieta Kowalska - przywieźli o 10-tej, ale co to za dostawa... 25 kg szynki, 20 kg toruńskiej i 20 kg schabu. To wstyd, że na tak duży sklep tak mało towaru rzucili. Niektórzy ludzie po 3-4 kartki realizowali. Wielu więc odeszło z kwitkiem.

Adam Kozłowski, stojący w kolejce - Przyszedłem już o 5-tej. Chciałem być pierwszy, a jestem dopiero trzeci z prawej strony. Jeśli doliczy się jeszcze trójkę z lewej strony to będę na 5-6 miejscu. Chciałem kupić coś lepszego na imieniny żony, ale słyszałem, że ani szynki, ani baleronu nie przywieźli.

nr 23, 7 czerwca 1985 r.

Od prowadzącej rubrykę: Aby wspomnienia z tamtych lat były bardziej wyraziste,

proponuję odsłuchać podkład muzyczny - niezapomniany hit Krystyny Prońko „Psalm stojących w kolejce”.

Z miast i miasteczek: Ciechanów

Zakłada się, że ludność miasta Ciechanowa osiągnęła w roku bieżącym liczbę 40 900 osób, głównie drogą przyrostu naturalnego. Na ogólny wzrost liczby mieszkańców miasta będzie też mieć wpływ dodatnie saldo migracji szacowane na około 300 mieszkańców. Potrzeba przyrostu zatrudnienia w mieście wynosi około 600 pracowników, w tym 163 osoby w przemyśle, 156 w budownictwie, 177 w służbie zdrowia oraz 113 w pozostałych gałęziach gospodarki.

nr 24, 14 czerwca 1985 r.

Sprzedali mleko za 3,5 mld - otrzymali tylko 900 mln

Płacić od razu!

Kolo stu zdenerwowanych rolników z okolic Nasielska zajęło 26 maja gabinet Adama Kaniewskiego, wiceprezesa ds. spraw produkcji i technologii zarządu Spółdzielni Mleczar-



skiej w Węgrowie. - Nie ruszymy się stąd, jeśli nie dostaniemy wypłaty za mleko dostarczone w marcu i kwietniu - zagrozili chłopcy. Przez dwie godziny wiceprezes był więźniem swego pokoju służbowego, odbierając telefony w atmosferze tumultu i krzyków.

nr 22, 3 czerwca 1994 r.

Miliard w sobotę, miliard w środę

Prawie miliard złotych wpłacili podatnicy w sobotę, 30 kwietnia do kasy ciechanowskiego Urzędu Skarbowego. Ostatniego dnia składania zeznań rocznych na podatek dochodowy (środa 4 maja), do miliarda zabrakło jedynie 40 ml zł. Dla porównania - 12 maja do kasy wpłynęło jedynie 28 mln zł. Niektórzy z podatników chcą się upewnić, czy napisaliś prawdę, przychodzili do urzędu z „Tygodnikiem” w rękę.

nr 22, 3 czerwca 1994 r.



BARAN

Pośpiech i władczy ton nie wyjdą ci na dobre. Byłe drobiazgi może cię zirytować i skłonić do decyzji, które okażą się zbyt pośpieszne. Jeśli spokojnie się zastanowisz, znajdziesz wyjście z każdej sytuacji. Uśmiechaj się, a opanujesz sytuację i łatwo przekonasz innych do swoich racji.

BYK

Początek tygodnia przeznacz na rodzinne sprawy. Możesz mieć nieco więcej wydatków, szczególnie związanych z urządzeniem mieszkania. W weekend będziesz w doskonałej formie, wybierz się na długi spacer. Także w miłości twoje decyzje będą szybkie i jednoznaczne.

BLIŹNIĘTA

Przyjaciele i nowi znajomi zrobią wszystko, abyś się nie nudził. Zachęca cię do zajmowania się nowym hobby. Czekaj na wiadomość i korzystaj z okazji, bo szczęście ci w tym tygodniu sprzyja. Staniesz się bardziej odważny i pewny swoich zalet. W weekend będzie wesoło a wieczorem namiętnie.

RAK

Nie umknie przed tobą żaden sekret. W pracy okaże się, że intrygująca cię od pewnego czasu sprawa ma swoje drugie dno. Nie wahaj się pytać, a uprzedzisz ruchy swoich wrogów lub konkurentów. Pod koniec tygodnia pilnuj swoich spraw finansowych, a nawet zagraj na loterii. Weekend sprzyja miłości.

LEW

W najbliższych dniach będziesz niezwykle drobiazgowy, ale to właśnie okaże się przepustką do sukcesu. Także w urzędach i bankach możesz liczyć na przychyłność. Samotne Lwy przestaną być nieśmiałe, lecz nie ma u ciebie szans ktoś z brakami w ogładzie i w wykształceniu, nie pomogą mu ani miliony, ani sportowe samochody.

PANNA

Postępowanie niektórych osób w twoim zawodowym otoczeniu wyda ci się irytujące. Zamiast przejmować się tym, zajmij się swoimi sprawami. Zaoszczędzoną energię przeznacz na własne hobby i aktywny odpoczynek. Nie oszczędzaj teraz na swoich przyjemnościach, dbaj o własną wygodę.

WAGA

To dobry czas na przerwę od nudnych obowiązków. Kiedy zajmiesz się czymś kreatywnym, wszystkie stare kłopoty wydadzą się mniej istotne. Korzystaj z natchnienia i nie martw się niczym na zapas. Tydzień sprzyja też nowym znajomościom, poznaj ich pasje i opinie, może być interesująco...

SKORPION

Za oknem coraz piękniej, a ty będziesz liczyć pieniądze. Zaczynasz się zastanawiać, czy na urlop nie byłoby najtańiej wprosić się do rodziny mieszkającej blisko morza. Warto być oszczędnym, ale nie warto całkowicie rezygnować z marzeń i odpocząć z dala od rodziny.

STRZELEC

Zaczynasz otwarcie mówić o swoich uczuciach i marzeniach, możliwe, że partner tym razem właściwie zareaguje. Idźcie na długi spacer, tym razem sami. Jeśli całe dnie spędzasz w pracy, to zakrzętnij się wreszcie wokół zaległej premii lub ważnych dla ciebie spraw finansowych.

KOZIOROŻEC

Znajdź chwilę, aby wystuchać bliskiej ci osoby. Twoja bezstronna rada okaże się cenna, a życiowy gest wiele będzie dla kogoś znaczyć. Miłosne sprawy będą biec spokojnym rytmem. Nie narzekaj na nudę i pielęgnuj to, co między wami jest ważne. Partner cię doceni, a nawet przeprosi za swoje dawne błędy.

WODNIK

W tym tygodniu możesz liczyć na ciekawe wiadomości i pomoc osoby, z którą łączą cię wspólne interesy. Jednak pod koniec tygodnia nie sprawy zawodowe, tylko miłość i uczucia wysuną się na pierwszy plan. Przychyliłś nieba ukochanemu i łatwo zgodzisz się na jego prośby.

RYBY

Choć szczęście będzie ci dopisywać, to zadbać o swoje zdrowie. Zabierz się za cięższą pracę, ale pośpiech może skończyć się kontuzją. W miłości zapowiadają się sympatyczne chwile. Jeśli jednak marzysz o namiętnych randkach, zaczekaj do weekendu.

Tygodnik ciechanowski

tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67,
23 673 93 63;
dziennikarze: 23 673 23 43,
23 673 93 65;
dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

TEM Tygodnik gazeta mławska

gazeta-mlawska.pl

Pocztą elektroniczną:
tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja:
redaktor naczelny - Ryszard Marut;
z-ca red. nac. - Włodzimierz Dźbik,
red. prowadzący - Marek Zbikowski.
Zespół: Walerian Dzikiewicz,
Krzysztof Jakubowski,
Izabela Koba-Mierzejewska,
Krzysztof Kowalski,

tygodnik DZIAŁDOWSKI

tygodnikdzialdowski.pl

Katarzyna Kozłowska
Roman Nadaj,
Klaudia Kujawa,
Natalia Mieszkowska,
Patrik Piekarski,
Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska,
Marek Gerlach
Mirosław Hajnos,
Zenon Lewandowski,
Anna Maria Nowakowska

tygodnik PRZASNYSKI

tygodnikprzasnyski.com.pl

Stawomir Wichowski - fot,
Leszek Zygmier,
Stefan Zagiel
Ogłoszenia:
kierownik biura - Anna Dąbrowska,
tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55,
ogloszenia@tc.ciechanow.com,
ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba,
Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny

tygodnik MAKOWSKI

tygodnikmakowski.pl

Korekta:
Anna Nowakowska
Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski,
Radostaw Marut,
tel.: 23 673 93 66,
promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata:
Poczt. Polska i u listonoszy,
Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl

Tygodnik mazowiecki

tc.ciechanow.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy
CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów,
ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY



KON-tekst

John Wayne 30 lat później

Niedawno minęły dwie rocznice, które wydaje się powinny być ważne dla naszego tu i teraz. Chodzi o 30-lecie samorządów (pierwsze wybory samorządowe odbyły się 27 maja 1990 r.) oraz 31 rocznicę wyborów parlamentarnych – pierwszych prawie wolnych i demokratycznych (4 czerwca 1989).

Trudno przecenić znaczenie tamtych wyborów. To początek zmian w Polsce, zarówno polityczno-ustrojowych, jak i nowej jakości w organizowaniu się społeczeństwa obywatelskiego, w tym lokalnego. Początek innej, lepszej Polski. Ale nie wszyscy tak uważają.

Rocznice przeszły niezauważone przez rządzących, bo dziś ta władza nie utożsamia się z wydarzeniami, na czele których nie stał były prezydent Lech oraz obecny prezes Jarosław – bracia Kaczyńscy.

Dziwnie. Jak wiadomo, w 1989 r. wszyscy kandydaci z Komitetów Obywatelskich fotografowali się na plakatach wyborczych z Lechem Wałęsą. Ówczesny przewodniczący „Solidarności” w ten sposób „namaszczał” przyszłych parlamentarzystów. Kaczyńskich również, mimo, że obecny prezes PiS odzyskuje się od współpracy z Wałęsą, jak diabeł od święconej wody. Ciekawe kto zaciągnął Jarosława Kaczyńskiego i na siłę postawił przed obiektywem obok Wałęsy?

Ale nic to. Wystarczy jeszcze trochę rządów PiS, pracy historyków z IPN i fakty mogą wyłożyć zupełnie inaczej. Jeśli mogę coś doradzić... W pierwszym rzędzie należałoby popracować nad kultowym już plakatem „W samo południe, 4 czerwca 1989 r.”. Przecież ten samotny, odważny kowboj z gwiazdą „Solidarności” idący pustą ulicą był bardziej korpulentny, mniejszy, a rysy jako żywo przypominają... prezesa. Taki John Wayne 31 lat później...

Nie można jednak powiedzieć, że 4 czerwca obecna władza w żaden sposób nie zaakcentowała swojego stosunku do tamtych wydarzeń. Postanowiła bowiem w sejmie urządzić widowisko teatralne „Cała nasza partia popiera nasz rząd”.

To głosowanie nad wotum zaufania dla samego siebie, zostało jeszcze wzbogacone

wotum zaufaniem premiera Morawieckiego do... siebie samego.

Kiedy premier wyszedł na mównicę i rozpoczął przemówienie wcale nie było jasne czy uzyska ono akceptację premiera, dodajmy: byłego doradcy premiera Tuska, byłego bankstera, ale obecnie człowieka uboższego żyjącego tylko z majątku żony. Ale udało się! Z kolejnymi wątkami zaczynającymi się od zaimków: **my, nasz rząd, ja** oraz czasowników: **dałismo, zbudowaliśmy, przeprowadziliśmy, wdrożyliśmy, osiągnęliśmy, zwyciężyliśmy**, itd., itp. zaufanie przemawiającego do samego siebie rosło, i rosło aż zmieniło się w zadufanie. To był akt pierwszy spektaklu.

Podobno autorem całego tego pomysłu (wotum zaufania w sejmie) był sam prezydent Andrzej Duda. W podzięce akt drugi widowiska poświęcony był jego osobie.

Chwalił go premier Morawiecki, który stwierdził, że ta prezydentura to „piegła lat dobrych zmian”, a ponowny wybór to gwarancja „dobrego dialogu z partnerami z zagranicy”. Jeszcze dalej w komplementach zapędził się wicepremier Głiński, który przypisał Dudzie całą lawinę sukcesów jakie nas spotkały w ostatnich latach: „Dzięki Andrzejowi Dudzie zlikwidowaliśmy w Polsce biedę i bezrobocie, bronimy słabszych, a Polska jest wreszcie suwerenna, silna swą armią oraz bezpieczna energetycznie”.

I to by potwierdzało opinię jaką ma o siebie sam prezydent. Jak najlepszą. On jest tym, który tylko „daje”. Na spotkaniu przedwyboryczym w Garwolinie Duda zdradził miejscowemu emerytowi (gdy ten skarżył się, że jego 13 emerytura została pożarta przez podwyżki za wywóz śmieci) za co powinien być wdzięczny prezydentowi (trzynastkę pan dostał ode mnie i od rządu), a dlaczego nie powinien przepadać za samorządem (cena śmieci to jest samorząd). Proste?

Tak prezydent Duda, i chyba cała formacja rządząca, widzi swoją rolę, wstępuje do 30 i 31 rocznicę wyborów, o których przypomniałem na wstępie. I w których też brałem udział.

RYSZARD MARUT



I za i przeciw

Jacy jesteśmy?

Jacy byliśmy jeszcze wczoraj? Możemy zapytać, zmieniając nieco słowa znanej piosenki zespołu Universe i zadać kolejne pytanie. Jacy jesteśmy? Jak się zmieniliśmy przez ostatnie miesiące w czasie stanu epidemii i „zamrożenia”? To, że zaszły zmiany w nas samych, poszczególnych osobach, ale i rodzinach, grupach, społecznościach, myślę, że nie trzeba nikogo przekonywać. Jeśli nie zmieniły się nasze charaktery, to przynajmniej zmieniły się nasze zwyczaje czy nasze spojrzenie na wiele spraw. Czy trwałe? I co z tego wyniknie?

Absolwenci szkół średnich wchodzą w masceczkach na salę. Po wylosowaniu dla nich miejsc przez członka komisji, gdy już te miejsca zajmą, mogą zdjąć masceczki. Te i inne wytyczne sanitarne muszą zostać zachowane. Obowiązkowym pisemnym egzaminem z języka polskiego, choć w zmienionej rzeczywistości, rozpoczęła się 8 czerwca matura. Piszę te słowa z nadzieją, że przebiegnie bez zakłóceń. Jej początek przypomina, że to, co się zmieniło i zmienia, to nasze spojrzenie na edukację. Nauczanie zdalne uświadomiło nam m.in. że szkoła znajduje się w czasach sprzed internetu. Wielu nauczycieli i uczniów nie potrafi odnaleźć się w świecie platform, komunikatorów i innych nowinek technicznych, a lekcje online w części przypadków ograniczają się do przysyłania (np. mailem) zakresu materiału do opanowania. Młodzież sobie lepiej lub gorzej radzi, a co z dziećmi? Okazało się, że większą rolę do odegrania mają rodzice. Niektórzy z nich, jak zauważyła jedna z nauczycielek, biorących udział w naszej sondzie na temat oświaty, Bożena Kubiak, „zaczeli na nowo odkrywać swoje dzieci”, dostrzegli ich podejście do uczenia się, zauważyli ich mocne i słabe strony. Jednocześnie i uczniowie, i rodzice, docenili relację uczeń – nauczyciel. I oni, i sami nauczyciele są zgodni, co wynikało z sondy: nic nie zastąpi nauczania w klasie, ale elementy nauczania online trzeba wprowadzić do systemu oświaty.

Co się jeszcze zmienia? Nasze spojrzenie na środowisko. Zachwyciły nas zdjęcia przejrzystej wody w kanałach w Wenecji. Oczyszcza się? Nie, jak mówią biolodzy, po prostu mało wzbijany wcześniej przez pływające po wodzie gondole, łodzie itp., osiadł na dnie. Pojawiły się dawno nie widziane gatunki roślin, dzikie zwierzęta odwiedziły miejsca, których dawno nie odwiedzaly. Niebo nad wielkimi aglomeracjami stało się niebieskie. Oddychamy lepszej jakości powietrzem, spada emisja dwutlenku węgla (ze względu na naszą mniejszą aktywność). Czy to nie pokazuje, jak duży mamy wpływ na środowisko. Może dzięki temu będziemy je bardziej szanować, a szacunek zaczniemy np. od segregacji odpadów, zakręcania wody, gdy myjemy zęby, czy nie deptania miejsc, których nie należy deptać.

Czy zmieniło się nasze spojrzenie na relacje z innymi osobami? Wielu z nas doceniło bardziej swoich bliskich, krewnych czy przyjaciół. Znamy nastolatkiwie bardziej docenili spotkania z rówieśnikami w realu. Oprócz do zawodu nauczyciela uczyliśmy się szacunku do innych zawodów jak lekarz, ale i pielęgniarka, i sprzedawczyni, i kurier. Zaczęliśmy szanować pracę w domu związaną z opieką nad dziećmi czy osobami chorymi lub starszymi. Jak długo nam to zostanie? Czy staliśmy się serdeczniejsi, bardziej wyrozumiali, cierpliwi? Czy zaczęliśmy doceniać wszystko, czego nam zabrakło? Czy staliśmy się bardziej religijni? Czy zaczęliśmy przykładać większą wagę do życia duchowego? Czy nauczyliśmy się pokory i oszczędności? Na pewno powstała badania na ten temat. My już możemy dziś zadać sobie te pytania. Jacy jesteśmy?

IZABELA KOBÁ

Oponawia	Łączy dwa niewideczne wielokątne miasteczka		Podróżnik Łódź na rzecz znan			Górnik	Prowadzi Rozmowy w toku	Plak wodny		Wyraż twardy Cyganek
Zgilek, hamier		7			9	Złote, cał wypraw Argonauców				
										2
Czeski ciagnik						Potrawa mięsna				
Woskowe szlify		16				Litera głu-dionienych Olejek różany	8	Szkodliwy osad w sifniku	Ozdoba taliesu	
Klej rybi					5	Odmiana chlecedonu Tkanina jedwabna				Łodyżka pietrusz-ki
	15	Rodzaj kindżału						11		
Kwiat w powija-kach		Sanaskryt, Epopcja rycerska								
Zabranie produkcyjne			Tam błędowa la arka Niemcecki motocykl		10	Papuga Rzymska bogini światu				
										14
Przywara	Haliucyna-cja Artysta japoński		3			Częsty efekt poledynku	4	Jedna z elektrod lokalu	Dzierżawa	
Prawy dopływ Wagu										
Janusz polski aktor					13	Zespół muzyczny Chylif-skiej			Napis na recepcie	
Okrowa na patyku							6			
Dźwięk						Port w Jemenie				
Wyznaw-czyni istanu					1		Mniszka buddyjska			

Krzyżówka nr 24

Litery z ponumerowanymi pod utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Ciechanowski”, ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer 71068. Oto treść SMS-a: **TC.KZ.** Nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do wyboru ała w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 22: „*Z tachmanna nie będzie żupana*”.

Vrablik znowu na podium w Pradze

Dwukrotnie grający trener działdowskiego Dekorglassu stawał na podium w Pradze. Najpierw w dniach 25-26 maja nasz zawodnik rywalizując z siedmioma innymi tenisistami stołowymi stanął na najniższym stopniu podium, a kilka dni później (4-5 czerwca) ponownie zajął w turnieju trzecią pozycję.

W majowym turnieju najlepszym okazał się T. Tregler, który w finale pokonał T. Konecny 3:1, natomiast w turnieju czerwcowym w pojedynku finałowym M. Horejsi wygrał z T. Konecny 3:1. Turnieje w Pradze odbywają się z zachowaniem zasad bezpieczeństwa, np. każdy zawodnik przyjeżdża swoim samochodem, zawodnicy mają do dyspozycji maseczki, płyny do dezynfekcji. W trakcie meczów sędzia ma założoną maseczkę. Turnieje rozgrywane są bez udziału kibiców. Czeski cykl rozgrywany jest w Pradze już od kilku lat, a w 2020 roku rozpoczął się już w dniach 2-3 stycznia. Zawodnicy rywalizują co kilka dni, a ostatni turniej był już

35. w obecnej edycji. Jiri Vrablik stał na podium wiele razy, na tym najwyższym stopniu także. Po rocznym cyklu turniejów ośmiu najlepszych zawodników stanie do walki o prymat w całym roku 2020. Jiri Vrablik, jak na razie, jest w ścisłej czołówce całego cyklu.

Tekst i fot. CEŁ

WYNIKI VRABLIKA (4-5.06.)

Vrablik – J. Seibert	3:0
Vrablik – D. Prokopcov	1:3
Vrablik – M. Benes	3:1
Vrablik – M. Olejnik	3:2
Vrablik – M. Horejsi	0:3
Vrablik – T. Konecny	3:1
Vrablik – J. Kleprlik	3:2
Vrablik – M. Horejsi	1:3 (półfinał)
Vrablik – D. Prokopcov	3:2 (o 3. miejsce)
M. Horejsi – T. Konecny	3:1 (finał)

WYNIKI VRABLIKA (25-26.05.)

Vrablik – M. Horejsi	3:1
Vrablik – D. Reitspies	2:3
Vrablik – A. Gavlas	3:0
Vrablik – J. Kleprlik	3:1
Vrablik – D. Prokopcov	3:0
Vrablik – T. Konecny	3:0
Vrablik – T. Tregler	2:3
Vrablik – T. Tregler	0:3 (półfinał)
Vrablik – D. Reitspies	3:2 (o 3. miejsce)
T. Tregler – T. Konecny	3:1 (finał)



Jiri Vrablik

Po stopniowym znoszeniu obostrzeń w sporcie, niektóre zespoły już zaczęły rozgrywać pierwsze mecze. Na razie są to oczywiście mecze kontrolne, ale piłkarze wolą grę z rywalem, aniżeli trening. Jako pierwsi przystąpili do gier sparingowych piłkarze Delfina Rybno.

W miniony piątek, 5 czerwca rozegrali spotkanie w Lubawie z miejscowym Motorem. Najpierw bramkę w pierwszej połowie gry zdobył jeden z zawodników Motoru z rzutu karnego, a wyrównanie padło dla Delfina w drugiej części meczu, po samobójczym golem obrońcy z Lubawy. Rewanż

Piłkarze zaczęli już grać

zaplanowany jest na piątek, 12 czerwca w Rybnie.

- Na obecną chwilę mamy już umówione sparingi z Polonią Iłowo, Wkrą Zuromin i Orłem Janowiec Kościelny – powiedział trener drużyny z Rybna Radosław Wasilewski.

Polonia Iłowo do tej pory trenowała dwa razy w tygodniu, ale już od 15 czerwca dojdzie jeden dodatkowy trening w każdym tygodniu, aż do samych rozgrywek.

- Mamy już pełny plan spotkań kontrolnych i jest ich siedem. Od 19 czerwca do 25 lipca grać będziemy kolejno: z Mławianką

2002, Delfinem Rybno, Konopianką Konopki, MKS Działdowo, Tamką Dzierzgowo, Mławianką i Welem Lidzbark. Cały cykl treningowy poparty meczami sparingowymi powinien dać mojemu zespołowi

dobrze przygotowanie do najbliższego sezonu – powiedział trener Polonii Hubert Lemanek.

MKS Działdowo przygotowuje się do najbliższych rozgrywek na obiektach MOSiR w Działdowie pod okiem trenera Piotra Figurskiego. W planie drużyny są przewidziane mecze sparingowe i pierwszy rozegrany zostanie w ostatni weekend

czerwca z Welem Lidzbark. Ponadto są już umówione kolejne sparingi z rywalami: Polonią Iłowo, Welem Dąbrówno i LZS Drobin. Już niebawem rozegrany zostanie wewnętrzny mecz drużyn MKS. Rywalem zespołu seniorów będzie drużyna juniorów trenera Jerzego Szmita. Ten zespół w roku ubiegłym występował w rywalizacji juniorów młodszych, ale od nowego sezonu młodsi piłkarze MKS będą rozgrywać mecze w grupie I ligi wojewódzkiej juniorów starszych – powiedział prezes klubu Patryk Piekarski.

W Lidzbarku prowadzi zajęcia dwa razy w tygodniu i też ma już plan gier kontrol-

nych. Pierwszy sparing ma być rozegrany z MKS Działdowo.

- Oprócz meczu z MKS Działdowo, planujemy ponadto rozegranie dalszych spotkań kontrolnych z juniorami MKS Działdowo, Radomniakiem Radomno, LZS Bobrowo i Polonią Iłowo. Poszukujemy jeszcze jednego sparingpartnera i przystąpimy do rozgrywek w nowym sezonie – powiedział trener Welu Przemysław Mostek.

Drużyna Iskry Narzym przygotowuje się do sezonu, trenując dwa razy w każdym tygodniu. Mamy już umówione mecze sparingowe z następującymi zespołami: Grunwald Gierwałd, juniorzy MKS Działdowo, Boruta Kuczbork i Tamka Dzierzgowo – poinformował nas prezes Iskry Tomasz Nadarzyński.

Tekst CEŁ



FOT. ARCH. DELFINA RYBNO

Przygotowania Delfina Rybno do rozgrywek

Kartka z historii działdowskiego sportu – cz. 11

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej w Działdowie

Inicjatorem powołania ogniska statutowego TKKF w Działdowie w maju 1957 roku był Wilhelm Kornalewski – działacz społeczny, który przy poparciu władz wojewódzkich TKKF w osobie prezesa Józefa Izdebskiego i działaczy z terenu miasta Działdowa w osobach Tadeusza Patalona, Józefa Rosadzińskiego, Jerzego Kołodziejczaka i wielu innych powołano statutowe ognisko TKKF przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Działdowie. Funkcję zarządu pełnili: Wilhelm Kornalewski – prezes w latach 1957 – 67, Tadeusz Patalon – sekretarz, Józef Rosadziński – członek, Jerzy Kołodziejczak – skarbnik. TKKF

swoją działalność programową w zakresie krzewienia sportu, ćwiczeń ruchowych i rekreacji fizycznej ustalał zgodnie ze świadomym zapotrzebowaniem społecznym ludzi pracy i ich rodzin mieszkających w mieście. Organizowano spartakiady, zawody dla dzieci w kolarstwie, biegach, czwórboju lekkoatletycznym,

i zdobywanie odznak sportowych. Członkowie TKKF w Działdowie brali udział w zlotach ognisk tej organizacji na poziomie wojewódzkim. W roku 1967 ognisko TKKF przekazane zostało pod opiekę Zarządu Powiatowego ZMS w Działdowie, który miał bogate plany w zakresie rozwoju

kultury fizycznej i sportu wśród młodzieży. Powołano nowe ogniska przy PKP i Domu Nauczyciela w Działdowie. Organizacja ta, ze względu na różną działalność społeczną oraz aktywność swych członków i poszczególnych zarządów osiągała zmienne wyniki w swojej pracy statutowej. Do najsłabszych osiągnięć TKKF na terenie Działdowa zaliczyć należy lata 1967 – 73. Dotychczasowe istniejące ogniska TKKF przy stacji PKP i Domu Nauczyciela przestały działać.

W roku 1973 pozostało jedynie ognisko TKKF, działające przy Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji. Ognisko TKKF mając na uwadze zapotrzebowanie społeczeństwa

Działdowa na imprezy rekreacyjno-sportowe organizowało wspólnie z MOSiR i KS Start wiele imprez dla mieszkańców miasta. Do cieszących się największym zainteresowaniem należały: turnieje piłki nożnej drużyn podwórkowych, turnieje piłki nożnej drużyn zakładowych, turnieje tenisa stołowego, piłki siatkowej, brydża sportowego i tenisa ziemnego. Były także imprezy pod nazwą „TKKF dzieciom”. Sporym sukcesem zawodnika TKKF Działdowo Jana Lamparskiego zakończył się finał II Grand Prix Ciechanowa w tenisie stołowym o puchar „Tygodnika Ciechanowskiego”. Zawodnik z Działdowa był najlepszy, a turniej roze-

grano w roku 1984. W tym samym roku rozegrano mistrzostwa Działdowa w brydżu sportowym parami, w którym zwycięstwo odniosła para:

Ryszard Fedorowski – Kazimierz Nadratowski przed parą Krzysztof Bartosiewicz – Marek Lewandowski i duetem Jan Kupniewski – Michał Marciniak. W omawianym okresie z inicjatywy Zarządu Głównego TKKF ognisko w Działdowie przyjęło na siebie organizację licznych imprez pod wspólnym hasłem „Festyn olimpijski”. Ta cenna inicjatywa miała na celu upowszechnianie idei olimpijskich oraz szeroką aktywizację dzieci, młodzieży, dorosłych oraz całych rodzin do czynnego uprawiania różnych form rekreacji fizycznej.

Na podstawie materiałów opracowanych przez Wilhelma Kornalewskiego wybrał Elek Cichosz

Gmina Lidzbark

Budowa kurników zablokowana

Władze Lidzbarka nie zgadzają się na budowę kurników w bliskiej odległości od domów. Swój sprzeciw po raz kolejny pokazali radni, którzy na ostatniej sesji przegłosowali uchwałę uniemożliwiającą budowę ferm w Jamielniku.

W czwartek, 4 czerwca radni Rady Miejskiej w Lidzbarku podjęli uchwałę w sprawie przyjęcia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w Jamielniku wzdłuż drogi w kierunku Belku, czym sprzeciwili się planom budowy kurników na tym terenie. Przyjęty dokument skutecznie zablokuje w tych okolicach budowę kurników, czego obawiali się mieszkańcy. Zlecone przez burmistrza Lidzbarka prace planistyczne nad stworzeniem tego dokumentu trwały ponad rok.

Przegłosowany miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego w Jamielniku obejmuje ok. 56 ha powierzchni. - Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego chro-

ni okolicznych mieszkańców przed zagrożeniem, które niosą za sobą wielkopowierzchniowe obiekty inwentarskie. Zabezpiecza branżę turystyczną i okółoturystyczną, która w mieście turystycznym stanowi istotną część gospodarki. Należy wyraźnie wspomnieć, że dokument powstał z finansów publicznych i broni on interesów mieszkańców całej gminy. Był to projekt bardzo szczegółowo omówiony na 5 godzinnej komisji wspólnej. Miejsco-

To kolejny taki dokument przyjęty przez Radę Miejską w Lidzbarku. W ubiegłym roku rada przyjęła plan o powierzchni ok. 143 ha, przeznaczając grunty w Jamielniku (prawa i lewa strona drogi do Zuromina) pod zabudowę mieszkaniową i usługową. - W 2018 roku do urzędu wpłynął list otwarty przedsiębiorców branży turystycznej i okółoturystycznej z terenu miasta i gminy Lidzbark z wnioskiem o zablokowanie budowy chlewni oraz



wy plan ma wyznaczać pewien kierunek na przyszłość. Ma wyznaczać jak widzielibyśmy naszą gminę za kilka czy kilkadziesiąt lat – komentuje burmistrz Maciej Sitarek.

kurników. Pod listem podpisało się 24 przedsiębiorców i 1158 mieszkańców naszej gminy. Obok takiej petycji nie można było przejść obojętnie – mówi burmistrz Maciej Sitarek. **PP**



Działdowo

Zespół Szkół nr 2 rozwiązany

Rada Miasta Działdowo podjęła decyzję o rozwiązaniu Zespołu Szkół nr 2 im. Jana Pawła II w Działdowie. Uchwała nie oznacza jednak likwidacji szkół wchodzących w jego skład. Ruch ten ma umożliwić przekazanie liceum w poczet powiatu działdowskiego.

O reorganizacji Zespołu Szkół im. Jana Pawła II w Działdowie głośno było tuż przed wybuchem epidemii koronawirusa. Na naszych łamach przeczytać można było chociażby wywiad z burmistrzem Grzegorzem Mrowińskim, który opowiadał o planowanych zmianach i uspokajał zaniepokojoną społeczność szkoły. Po blisko trzech miesiącach sprawa trafiła na obrady Rady Miasta Działdowo. Po wysłuchaniu wszystkich stron – burmistrza, dyrekcji szkoły, przedstawicieli rodziców oraz związków zawodowych, radni 13 głosami „za” przy 8 „przeciw” postanowili rozwiązać zespół szkół. Decyzja ta nie powoduje likwidacji szkół wchodzących w jego skład. Nie usunie także imienia Jana Pawła II, bowiem zgodnie z uchwałą, taką nazwę nosić będzie zarówno szko-

ła podstawowa, jak i liceum. Jak mówił burmistrz, zmiana ma na celu uporządkowanie szkolnictwa podstawowego oraz ponadpodstawowego w mieście i wprowadzić transparentność finansowania poszczególnych jednostek. Ponadto jest to pierwszy krok do przekazania liceum w poczet powiatu działdowskiego. To właśnie starostwo ma obowiązek od 2003 roku prowadzenia tego typu szkół. W Działdowie było jednak inaczej. Rosnące wydatki na oświatę sprawiły, że miasto na zadanie, którego nie musiało prowadzić, w tym roku wydało z własnej kasy ok. 600 tys. zł, a w roku następnym kwota ta miała wynosić ok. 1 mln zł. Na sesji obecny był starosta działdowski Paweł Cieśliński, który zapewnił radnych, iż powiat przejmie liceum. Jeżeli wszystkie formalności zostaną szybko załatwione, to liceum może przejść w ręce powiatu już od przyszłego roku kalendarzowego. Oznacza to, że w jednym budynku funkcjonować będą nadal dwie szkoły, jednak będą prowadzone przez dwa różne podmioty – miasto i powiat. Zanim to nastąpi ogłoszone zostaną konkursy na nowych dyrektorów. **PP**

Inwestycje w gminie Iłowo-Osada

W ostatnim czasie gmina Iłowo-Osada rozpoczęła szereg nowych inwestycji. Przyjrzelśmy się im i prezentujemy niektóre z nich. Są to głównie przebudowy dróg, ale nie zabrakło wymiany oświetlenia na energooszczędne czy pięknego gestu wsparcia działdowskiego szpitala.

Przebudowa ulicy Dolnej

Odcinek ul. Dolnej w Iłowie, prowadzący od ul. Kościelnej w stronę sklepu Biedronka, na długości 375 m, nosi widoczne ślady zniszczenia. Wymaga natychmiastowego remontu. W związku z tym gmina wystąpiła z wnioskiem o dofinansowanie inwestycji do Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie w ramach Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Prośby okazały się skuteczne. Gmina otrzymała na ten cel 50 tys. zł. - Renowacja drogi będzie polegała głównie na nałożeniu warstwy wyrównawczej asfaltu, mechanicznym wyrównaniu nawierzchni oraz utworzeniu pobocza z warstwy kruszywa – mówi wójt Sebastian Cichocki. Realizacją zajmie się Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Inżynierskich PRDI S.A. Prace mają się zakończyć 30 września. Koszt całej inwestycji to 114 tys. zł.

Kolejne zatoki autobusowe

Na terenie gminy powstaną kolejne zatoki autobusowe wraz z chod-

nikami doprowadzającymi ruch pieszych. Za około 800 tys. zł powstaną one w miejscowości Iłowo-wieś oraz w Mławce. Po 25 proc. kosztów poniesie gmina oraz powiat działdowski, a brakujące 50 proc. dołoży Zarząd Dróg Wojewódzkich w Olsztynie.

Kompleksowy remont dróg w Białutach

Białuty zostały objęte w tym roku kompleksowym remontem dróg lokalnych. Z końcem lipca do użytku społeczności oddane zostaną dwa odcinki dróg z nową asfaltową nawierzchnią. Wartość projektu to ponad 105 tys. zł. Wykonawcą jest Mas-Bit Płońsk Sp. z o.o.

Renowacja ogrodenia Zespołu Szkół Nr 2 w Narzymiu

Murowane ogrodzenie przy Zespole Szkół nr 2 im. Jana Pawła II w Narzymiu od dłuższego czasu wymaga renowacji. Na szczęście jego oblicze już niedługo się zmieni. Dyrektor szkoły Beata Biernacka ogłosiła już zapytanie ofertowe, mające na celu wyłonienie firmy, która wykona niezbędne prace. Jak się okazało, wartość najkorzystniejszej oferty wyniosła 78 tys. zł. Prace mają rozpocząć się na początku lipca i potrwać do połowy sierpnia.

Modernizacja oświetlenia typu LED

Wychodząc naprzeciw potrzebom innowacyjnych rozwiązań technologicznych, gmina Iłowo-Osada realizuje inwestycję modernizacji oświetlenia polegającą na wymianie dotychczasowych lamp ulicznych na ekologiczne lampy typu LED. - Do końca bieżącego roku zostaną wymienione lampy w miejscowościach Iłowo-Osada oraz Narzym, a 30 marca 2021 roku sukcesywnie wymienione zostaną lampy w kolejnych miejscowościach – mówi wójt Sebastian Cichocki. Wartość tej modernizacji to około milion złotych. - Dzięki wymianie zaoszczędzimy na zużyciu i dystrybucji energii elektrycznej. Dodatkowo inwestycja ma aspekt ekologiczny, poprzez zmniejszenie ilości wytwarzanego CO2. Ponadto poprawi się wydatnie jakość światła oraz widoczność w miejscach publicznych tj. drogach, skwerach placach itp. - dodaje wójt.

Dofinansowanie zakupu sprzętu medycznego

Władze gminy podjęły również decyzję o bardzo pięknym geście. Rada Gminy Iłowo-Osada postanowiła, że przekaże 20 tys. zł na zakup sprzętu medycznego dla działdowskiego szpitala. - Bezcenna wartość jaką jest życie i zdrowie każdego z nas wiąże się z szacunkiem i ochroną zdrowia jako naszej powinności – komentuje wójt.

Oprr. PP

Powstała komisja sportu

Leszek Gołębiowski przewodniczącym

Rada Miasta Działdowo podjęła decyzję w sprawie zmiany swojego statutu i stworzenia komisji sportu, kultury fizycznej, turystyki i rekreacji. Jej przewodniczącym został radny Leszek Gołębiowski.

Z inicjatywą oddzielenia sportu od oświaty wyszła grupa radnych. Pomysł ten spodobał się większości rady i został zaakceptowany. Podczas pierwszego spotkania, komisja się ukonstytuowała oraz wybrała swoje władze. Na przewodniczącego jednogłośnie wybrano Leszka Gołębiowskiego, który był głównym inicjatorem powstania komisji. Jego zastępcą został Andrzej Tessar.

Do zakresu działania nowo powołanej komisji ma należeć m.in.: współpraca z organizacjami pozarządowymi zajmującymi się sportem, kulturą fizyczną, turystyką i rekreacją, popularyzowanie masowej kultury fizycznej, turystyki i rekreacji oraz współpraca z gminami ościennymi w tym zakresie, opiniowanie przyznawanych środków na dotacje dla klubów sportowych i UKS-ów, stworzenie szkolnego współzawodnictwa sportowego, wspieranie inicjatyw w zakresie tworzenia turystycznej bazy



Radny Leszek Gołębiowski

materialnej, integrowanie środowiska działającego na rzecz przeciwdziałania patologiom społecznym poprzez propagowanie kultury fizycznej w szczególności dzieci i młodzieży czy współudział w opracowaniu strategii rozwoju działdowskiego sportu.

O efektach prac nowej komisji będziemy informowali na bieżąco. **PP**

PAE

POLSKA AGENCJA ENERGETYCZNA

Polska Agencja Energetyczna Sp. z o.o.
ul. Górna 5, 10-040 Olsztyn,
tel.: +48 739 901 747
e-mail: biuro@agencjaenergetyczna.eu

Polska Agencja Energetyczna

to firma biorąca aktywny udział w tworzeniu rynku energii odnawialnej w Polsce. Promujemy pozyskiwanie czystej zielonej energii i gospodarkę zeroemisyjną wykorzystującą odnawialne źródła energii.

Poszukujemy gruntów do wydzierżawienia pod budowę farm fotowoltaicznych.

Interesują nas grunty spełniające następujące wymagania:

- powierzchnia minimum 2 ha,
- klasa gruntów IV lub słabsza,
- tereny użytkowane rolniczo – brak zadrzewień
- bliskość linii średniego napięcia.

Oferujemy atrakcyjne warunki współpracy.

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt **516 350 077** – Krzysztof Kacprzycki,
e-mail: biuro@agencjaenergetyczna.eu

Lek. Urszula Rudzińska specjalista neurolog

**Certyfikowany lekarz
medycyny estetycznej**

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa,
padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów,
ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075

FCP-N

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi,
okna plastikowe. Wszystkie
wymiary od ręki, również
gospodarcze od 80 zł.
Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12.
502 543 397

FC-0413/20

Sprzedam stemple budowlane.
510 084 255

PC-00801/20

Sprzedam drewno jesionowe -
deska, bal. 696 041 628

PC-00899/20

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.

691 969 669, www.boyk.pl

FC-0002/20

Stemple. 506 557 577

PC-00927/20

Asfalt na zimno w workach.
23 673 34 35

FC-584/20

Dom za 160000 zł.

Wejść na: zbudujemy-dom.pl,
515 908 871

FC-8/20

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- Tomografia CBCT/3D
- Pantomogram
- Cefalogram
- Implantoprotetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

**DLA STAŁYCH PACJENTÓW
PRZEGŁADY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY**

elbitmed



SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul. STRAŻACKA 7

ZAPRASZA DO PORADNI:

chirurgii ogólnej i onkologicznej medycyny pracy urologicznej
pracowni endoskopowej (kolonoskopia, gastroscopia)
odżywiania i mikroodżywiania

JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE PORADNI:

kardiologicznej ginekologicznej pulmonologicznej
reumatologicznej pracowni USG (badania diagnostyczne, biopsje)

rejestracja codziennie w godz. 15.00-20.00 tel. 672 35 30, 672 35 31

lek. Dariusz Rudziński SPECJALISTA PSYCHIATRA specjalista psychiatra dzieci i młodzieży

LECZENIE:

depresji, nerwic, lęku,
psychoz, zaburzeń snu
- u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075

FC-3221

Lek. Krzysztof Camlet

**Ortopedia
dzieci i dorosłych**

**USG stawów biodrowych
niemowląt**

Rejestracja: pon.-pt. od godz. 16.00,
soboty od 9.00
**Przychodnia Alfamed
Przasnysz ul. Rynek 16/1A
tel. 731 101 010**

FEDMED PSYCHIATRIA

lek. med.

Jarosław Fednik

- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.pl



Zatrudnię pracowników
budowlanych. Tel. 509 923 398

59248-IP1648

Krycie dachów blachą,
dachówką, papą, więźby
dachowe. 519 408 292

59248-BLT423

Profesjonalne malowanie
natryskowe z agregatu-duże
powierzchnie. Docieplenie
budynków. Tel. 506 403 700

59248-Z647

Zatrudnię do prac
hydraulicznych.
Tel. 515 293 870

59248-IP1660

Stemple budowlane. 506 557 577

59248-Z638

Projekty budowlane budynków:
mieszkalnych, usługowo -
handlowych, dla przemysłu
i rolnictwa. Obsługa formalna
związana z uzyskaniem
pozwolenia na budowę.
Tel. 607 147 537

59248-MCT442

Kominy systemowe - sprzedaż,
montaż. Tel. 691 178 847

59248-Z648

Posadzki mikroskretem.
606 398 360

FE-53

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Peugeota 106,
stan bardzo dobry. 728 460 011

fcp-mch



Alternatory, roznaszniki, sprężarki, klimatyzacje

**Sprzedaż •
naprawa • wymiana**

**Samochody osobowe,
ciężarowe, maszyny rolnicze**

**Ciechanów, ul. Pułtowska 116
(za stacją benzynową).**

Tel. 023 673 48 07

Faktury VAT

KOPTRANS⁸⁸ CIECHANÓW

kruszywa budowlane i drogowe

transport wywrotkami

budowa i naprawa dróg

wykopy, rozbiórki, fundamenty

transport niskopodwoziowy

ziemia ogrodowa, torf

całoroczne utrzymanie dróg



06-400 Ciechanów, ul. Mazowiecka 9a

tel./fax (23) 673 77 32

kom. 608 737 451

koptrans@koptrans.pl, www.koptrans.pl

POŻYCZKA ekspresowa
Z GWARANCJĄ
Eden Finance
Nawet do 5000 zł
Szybka decyzja
Minimum formalności
Maksymalna RRSO 629 %
797-705-110

Alternatory Rozruszniki

**Ciechanów,
Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)**
784 734 960

Taniej o VAT

Kancelaria Radcy Prawnego

oferuje usługi w zakresie obsługi
prawnej przedsiębiorstw i osób
fizycznych, w szczególności prawa
transportowego i podatkowego,
rachunkowości i kadr, uzyskiwania
środków z funduszy
z tarcz antykrzysowych.
Tel. 514 312 003

MOTORYZACYJNE

Kupię stare motocykle typu:
WSK, WFM, Komar, Junak,
SHL itd. oraz części do nich.
Pasjonat nie handlarz.
Tel. 660 277 900

Odkupię stare motocykle WFM,
WSK, SHL. 507 876 289

Skup samochodów.
513 552 226

NAUKA

Matematyka - tanio. 512 684 960

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam siedlisko, gmina
Winnica, 9 km od Nasielska,
45 km od Warszawy.
Tel. 693 777 904

Sprzedam dom, budynki
gospodarcze w Czerwonce
k. Makowa Maz. 695 851 102

Piękne trzy działki, ogrodzone,
zezwolenie na budowę, gaz,
woda, prąd. 601 954 943

Działki budowlane.
504 285 646

Kupię garaż murowany
w Ciechanowie. 604 130 304

Do wynajęcia mieszkanie
w centrum Ciechanowa.
506 255 286

Sprzedam dom w Gołotczyźnie.
512 558 454

Lokal 120 m² do wynajęcia,
Raciąż, ul. Piłsudskiego 2.
510 147 549

Sprzedam mieszkanie M-4,
II piętro, Aleksandrówka.
508 792 501

Sprzedam działkę z domkiem
nad jeziorem. Obrzeża Olsztyna.
512 843 190

Sprzedam garaż murowany
36 m² z kanałem w Ciechanowie
przy ul. Fabrycznej 17A.
508 135 806

MAXVET PLUS

Autoryzowany dealer

DeLaval
512 689 095

- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski



OFERUJEMY:

- myłki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32,
tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina,
tel. 501 444 220



PPH AKPO S.J.
zatrudni:

- monter okapów,
- ślusarza,

Praca w Sońsku, zapewniamy bezpłatny transport z Ciechanowa, tel. 532 465 487.

Sprzedam 1,75 ha lasu
sosnowego ok. 40-letni,
Modła k. Ciechanowa,
cena do uzgodnienia.
793 680 661, 787 999 751

Sprzedam działkę. 602 320 393

Sprzedam działkę budowlaną
dowolnej wielkości z warunkami
zabudowy koło Ciechanowa
przy drodze asfaltowej gminnej.
608 221 001

Wynajmę nowy lokal biurowy
70 m², 6 pokoi, aneks kuchenny,
łazienka z prysznicem.
Tel. 602 385 465,
grabowski.kancelaria@wp.pl

Do wynajęcia mieszkanie
dla pracownika w Ciechanowie.
602 691 641

Pilnie sprzedam dom
w Gołotczyźnie. 510 503 191

Do wynajęcia nowe lokale
biurowo - usługowe,
ul. Wyrzykowskiego 3
w Ciechanowie. 23 672 29 64

Sprzedam mieszkanie 34 m²,
centrum Ciechanowa, niskie
koszty utrzymania.
798 629 377

Do wynajęcia M-3. 501 683 506

Sprzedam uzbrojone działki
budowlane. Niestum,
606 898 054

Władysławowo - sprzedam
działkę budowlaną 5 arów,
numer 306. Tel. 602 598 005

Do wynajęcia kawalerka
w Nasielsku. Tel. 601 187 504

Sprzedam działkę
przy św. Franciszka.
Tel. 795 451 132

OBWIESZCZENIE Starosty Ciechanowskiego

z dnia 03 czerwca 2020 roku

Zgodnie z art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2018r., poz. 1474 ze zm.) oraz art. 61 § 4 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2020 r., poz. 256 ze zm.),

Starosta Ciechanowski zawiadamia,

że na wniosek Gminy Sońsk zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **Budowa drogi gminnej w miejscowościach Soboklęszcz i Gąsocin, gm. Sońsk.** Inwestycja będzie realizowana na terenie województwa mazowieckiego, powiatu ciechanowskiego, gminy Sońsk w miejscowości Soboklęszcz, obręb ewidencyjny Soboklęszcz na działkach nr ew.: 237, 255/4 (255/5; 255/6), 256 (256/1; 256/2), 257/1 (257/5; 257/6), 257/2 (257/7; 257/8), 257/3 (257/9; 257/10), 258/1 (258/4; 258/5), 248/2 (248/3; 248/4), 249/2 (249/3; 249/4), 261, 249/1, 248/1 oraz w miejscowości Gąsocin, obręb ewidencyjny Gąsocin na działkach nr ew.: 471/1, 481/1, 472/1 (472/2; 472/3)*.

Z wnioskiem złożonym w tej sprawie i dokumentacją można zapoznać się w Wydziale Administracji Architektoniczno - Budowlanej Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, ul. 17 Stycznia 7, w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia, w poniedziałki w godzinach od 9.00 do 16.00, a w pozostałe dni w godzinach od 8.00 do 15.00 (z wyłączeniem dni świątecznych i sobót); tel. 729-055-921.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Sońsk i Starostwa Powiatowego w Ciechanowie oraz na stronie internetowej Gminy Sońsk, Starostwa Powiatowego w Ciechanowie i w prasie lokalnej.

Starosta Ciechanowskiego
Joanna Potocka - Rak

* w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi - przed nawiasem podano numery działek przed podziałem, a w nawiasie podano numery działek, które powstaną w wyniku podziału nieruchomości.
Działki wydzielone pod drogę zaznaczono pogrubioną czcionką.

FCP-431

OBWIESZCZENIE Starosty Ciechanowskiego

z dnia 03 czerwca 2020 roku

Zgodnie z art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jedn. Dz. U. z 2018 r. poz. 1474 ze zm.) oraz art. 61 § 4 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2020 r. poz. 256 ze zm.),

Starosta Ciechanowski zawiadamia,

że na wniosek Gminy Gliniojeck zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **„Rozbudowa drogi gminnej w miejscowości Bielawy”.** Inwestycja będzie realizowana na terenie województwa mazowieckiego, powiatu ciechanowskiego, w miejscowości Bielawy, gm. Gliniojeck na działkach nr ew.: 42, 89 (89/1, 89/2), 86 (86/1, 86/2), 90 (90/1, 90/2), 91 (91/1, 91/2), 92 (92/1, 92/2), 93 (93/1, 93/2), 94 (94/1, 94/2), 95 (95/1, 95/2), 96 (96/1, 96/2), 97 (97/1, 97/2), 98 (98/1, 98/2), 99 (99/1, 99/2), 100 (100/1, 100/2), 101/1 (101/3, 101/4), 101/2, 102, 111/1, 111/2, 123/2, 124*.

Z wnioskiem złożonym w tej sprawie i dokumentacją można zapoznać się w Wydziale Administracji Architektoniczno - Budowlanej Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, ul. 17 Stycznia 7, w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego obwieszczenia, w poniedziałki w godzinach od 9.00 do 16.00, a w pozostałe dni w godzinach od 8.00 do 15.00 (z wyłączeniem dni świątecznych i sobót); tel. 729-055-920.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia tj. od daty ukazania się obwieszczenia na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Gliniojeck i Starostwa Powiatowego w Ciechanowie oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Gliniojeck, Starostwa Powiatowego w Ciechanowie i w prasie lokalnej.

Starosta Ciechanowskiego
Joanna Potocka - Rak

* w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi - przed nawiasem podano numery działek przed podziałem, a w nawiasie podano numery działek, które powstaną w wyniku podziału nieruchomości.
Działki wydzielone pod drogę zaznaczono pogrubioną czcionką.

FCP-432

Firma Paweł GOC BRUKARSTWO
zatrudni brukarzy
z doświadczeniem.
Tel. 511 948 502, 504 084 583

FC-88

IOŚ.6845.5.2020

Gołtymin-Ośrodek, dn.02.06.2020 r.

Wójt Gminy Gołtymin-Ośrodek informuje,

iż w dniu 09.06.2020 r. w siedzibie Urzędu Gminy Gołtymin-Ośrodek przy ul. Szosa Ciechanowska 8 został podany do publicznej wiadomości na 21 dni wykaz nr IOŚ.6845.5.2020

dotyczący dzierżawy nieruchomości rolnej na okres 3 lat położonej na działce ewidencyjnej nr 49/2 w miejscowości Zawady Włociańskie, stanowiącej własność Gminy Gołtymin-Ośrodek.

FCP-429

BETON TOWAROWY



☎ 609 245 209 / 606 559 042

Szamba Betonowe

Producent - Montaż - Dostawa

- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków

- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne

- ROBOTY ZIEMNE



**KUPIĘ DZIAŁKĘ,
MAGAZYN.**
663 133 711

59248-Z646

PRACA

Zatrudnię kierowcę z kategorią C E na kierunku PL-FIN. Chorzéle, tel. 606 941 947 lub 606 231 281

59248-BLT451

Do hodowli psów z zamieszkaním. Nasielsk, 721 209 965

59248-Z645

Praca dla osób z niepełnosprawnością. Pakowanie. Płóńsk. Premia! Dojazdy. 734 108 163

59248-MBT43

Zatrudnię osobę w gospodarstwie (krowy mleczne). Okolice Mławy, umowa o pracę, zakwaterowanie. Tel. 507 266 615

59248-PTT33

Zatrudnię w gospodarstwie, praca przy krowach. Zapewniam zakwaterowanie i wyżywienie, telefon: 507174527

59248-BLT446

Zatrudnię kierowcę z kat. C E. Transport krajowy. Wymagane doświadczenie na wywrotce. 784 563 817

59248-PK1134

Firma zatrudni kierowcę kat. C+E, transport zagraniczny i krajowy. 608 414 788

Mak-59

Praca przy zbiorze truskawek w Czarnocinku od 22 czerwca do 6 lipca. 692 936 770

PC-00953/20

Kierowca C+E. 604 414 197

FC-0596/20

Zatrudnię kierowcę C+E spedycja kraj, Gołymín. 601 249 622

FC-0592/20

Zatrudnię brygady cieśli, murarzy, zbrojarzy. Praca w Ciechanowie, Przasnyszu, Płóńsku. 516 540 300

FC-0589/20

Zatrudnię mężczyznę do pracy przy zakładaniu ogrodów. 504 088 207

FC-0590/20

**olej napędowy,
olej opałowy
z dostawą
Tel: 501 680 623**

Zatrudnię w gospodarstwie. 794 052 720

PC-00894/20

Przedsiębiorstwo Rolne „Barbara” we Wróblewie zatrudni traktorzystę, operatora kombajnu, pracownika magazynu. Tel. 602 262 345, 608 065 361, 784 059 164

FC-0570/20

Zatrudnię pracowników ogólnobudowlanych na terenie mazowieckim, zapewniam zakwaterowanie. 604 400 239, 608 359 012

PC-00912/20

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 608 209 613

PC-00928/20

Firma transportowa z Zakrocymia zatrudni kierowcę międzynarodowego C+E. Tel. 694 056 105

FC-0490/20

Zatrudnię na stanowisko operator ładowarki teleskopowej, traktorzystę, pracownika gospodarczego. 609 521 837

FC-0424/20

Pakowanie i selekcja produktów. Niepełnosprawni mile widziani. Ciechanów, 734 108 163

59248-MBT45

ROLNICZE

Sprzedam prosiaki 26 szt. 600 955 491

59248-IP1674

Sprzedam części do Bizona. 888 123 014

FE-56

Sprzedam słomę w belach, ciągnik C-380 i owies. Tel. 723 936 026

FN-134

Sprzedam żrębówkę zimnokrwistą. 515 282 940

PC-00931/20

Sprzedam cielaki, rusztowania warszawskie i ławetę do bel 8 m. Tel. 604 395 092

FN-140

Sprzedam dwukółkę ciągnikową do przewozu zwierząt 230 cm/170 cm, widły do przewozu pasz, obornika na podnośnik ciągnika. 500 523 104

Mak-74

Sprzedam kosiarkę rotacyjną, przetrząsarkę, siewkę, agregat siewno-uprawowy 2,70, płóg 5-skibowy, kombajn Anna. Tel. 500 138 274

FN-136

Sprzedam jałówkę wycieloną. Tel. 797 424 120

FN-137

Wywóz obornika rozrzućnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855

FC-0150/20

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słónczewski

Pianowo Bargły 3 k. Nasielska **skupuje krowy (wszystkie) oraz młode bydło.**

Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737

FN-37

Skup bydła

Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA

FCPz

Zbiór traw przyczepą samozbierającą. 698 259 260

PC-00745/20

Okna gospodarcze. 507 108 996

FC-0411/20

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366

PC-00153/20

Sprzedam krowy, jałówki cielne. 517 036 412

PC-00807/20

Sprzedam ziemniaki, warzywa.
505 871 111

PC-00794/20

Kupię ziemniaki - każdą ilość.
573 123 484

PC-00796/20

Sprzedam okryte bele słomy. 606 369313

PC-00885/20

Sprzedam owies paszowy. 512 935 288

PC-00886/20

Sprzedam Bizona 056, 1977, słomę - bele 120x120 - 50 szt, 35 zł/szt. 606 827 466

PC-00878/20

Sprzedam samochód Volkswagen Tiguan 1,4 benzyna, 4x4 napęd, 2008 rok oraz opryskiwacz Pilmét Europa 3000 l, szer. 21 m, 2011 rok. 608 754 004

FC-0531/20

Sprzedam opryskiwacz Pilmét 2000 l, 18 m, hydraulicznie rozkładany. 608 209 613

PC-00929/20

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 727 632 251

PC-00930/20

Sprzedam jałówkę na ocieleniu, wycielenie 30.06. 511 218 600

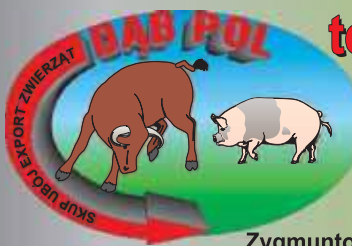
PC-00916/20

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

tel. 23 671 72 08

507 132 860

płatność 3 dni
lub gotówka



Zygmuntowo k/Ciechanowa wyrejestrowanie

Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniaki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płóńska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŻNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312

Profesjonalna korekcja racic
Tel. 698 723 520

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski,
509 102 856

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL” Adam Dymkowski
Goszczycé Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

Dotacje PROW 2014-2020.
Obecne nabory do 30 czerwca:
Modernizacja Gospodarstw Rolnych (zakup maszyn), Małe Gospodarstwa (60 tys.) również dla osób nie będących w KRUS.
Młody Rolnik - 150 tys. Rozpoczęcie działalności gospodarczej przez rolników (od 150 do 250 tys.).
Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników.
Tel. 795-931-529

MAK-POL
Skup trzody i bydła
tuczniaki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasónie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303

Sprzedam słomę po kombajnie z jęczmienia ozimego, gm. Sońsk. 504 652 931

Sprzedam prasę rolującą Sipma Clasic, stan bardzo dobry, nową zgrabiarkę karuzelową Inter Tech 350. 509 267 652

Sprzedam C-330, 1984, mały przebieg, oryginalna opona, rozrzućnik 4 t, stan bardzo dobry. 500 340 923

Sprzedam byczka ok. 200 kg. 795 559 505

Sprzedam 2 t pszenżyta, Łaguny. 698 319 675

Sprzedam gęsi - pisklęta, kaczkę pekin. 510 147 497

Sprzedam słomę - bele, prasę kostkującą Z-224. 660 199 178

Sprzedam byczki i jałówki. 514 569 159

Sprzedam siano, słomę, sianokiszonkę, wóz paszowy. 692 350 269

Sprzedam żrębówki zimnokrwiste roczne. 516 044 613

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 602 706 293

Sprzedam jęczmień, pszenżyto. 516 044 613

Sprzedam kosiarkę rotacyjną, płóg 4-skibowy, zgarniak 7, opryskiwacz, żmijkę do zboża. Płóńsk, 697 252 590

Sprzedam rozrzućnik, opryskiwacz, słomę ze żniw 2020. 518 440 310

Sprzedam C-360, słomę - bele. 501 788 829

Sprzedam rozrzućnik obornika Tandem 6 t, podnośnik samochodowy 4-kolumnowy, śrutownik bijakowy tłóczyący. 698 500 792

Sprzedam słomę. 518 367 860

Sprzedam pszenicę, pszenżyto, słomę. 514 083 060

Sprzedam groch na paszę, opryskiwacz 400 l. 506 658 804

Sprzedam słomę. 503 723 050

Redakcja Tygodnika Ciechanowskiego informuje,

że **biuro ogłoszeń**
w Ciechanowie przy ul. Ściegiennego 2
jest czynne
od poniedziałku do piątku,
w godz. od 8.00 do 16.00

Zapraszamy

Ogłoszenia można nadawać też
przez stronę **www.tc.ciechanow.pl**

**„Tygodnik
Ciechanowski”
bezpośrednio
do skrzynki mailowej**

**Na stronie
internetowej**

http://tc.ciechanow.pl

**znajduje się kiosk
z „Tygodnikiem
Ciechanowskim”.**

Można kupić
aktualny numer w wersji
elektronicznej, płacąc
SMS-em lub kartą
płatniczą.

**Nie trzeba
wychodzić z domu.
Wystarczy wysłać SMS-a,
pobrać aktualny numer
i... czytać.**

Ogłoszenie drobne przez internet!

- Wejdź na stronę
www.tc.ciechanow.pl

- Kliknij zakładkę -
Ogłoszenie drobne do TC

- Zastosuj się do poleceń

**Wygodnie, szybko,
nie wychodząc z domu!**

ROLNICZE

Sprzedam jałówkę na wycieleniu,
Szulmierz. 696 896 803

PC-00942/20

Sprzedam dwie jałóWKi świeżo
wycielone. 516 085 279

PC-00943/20

Sprzedam działkę rolną 0,83 a
w miejscowości Załuże Imbrzyki,
gm. Opinogóra. 664 684 541

PC-00944/20

Sprzedam łakę do skoszenia.
513 377 737

PC-00945/20

Sprzedam 1ha trawy.
723 093 629

PC-00947/20

**Projekty budowlane
dla przemysłu
i rolnictwa.**
Tel. 796 100 703

59248-IP1615

Sprzedam nadstawki
do przyczepy 6 t D-55,
dwie opony rolnicze 340/85 R24.
515 047 073

PC-00954/20

Sprzedam zgrabiarkę
do siana Pająk, jałoszki żartaki.
504 652 931

PC-00957/20

Sprzedam kombajn Bizon,
1987 oraz ciągnik MTZ z Turem,
2006 rok, 1 właściciel.
604 157 402

PC-00962/20

Sprzedam prosięta, przyczepę
zbierającą Claas 8 t.
516 454 211

PC-00965/20

Ursusa C-360, przyczepę leśną
6 t. 694 820 307

Mak-60

Dopłaty, wypełnianie e-wniosek,
plany nawożenia, dojazdów.
662 860 456

59248-A917

Sprzedam zgrabiarkę 7, wycinak
kiszonek, koła 9.00-16 4 szt.
Tel. 663 491 328

59248-BST56

Mycie i bielenie obór.
507 440 809

59248-FR238

SKUP BYDŁA.
MARZEC SEBASTIAN,
518 868 373

59248-FR240

Poplony gorczyca, rzodkiew,
wyka ozima/jara, peluszką,
tubin, facelia, trawy jednoroczne/
wieloletnie. 732 791 068

59248-MCT443

Kupię grykę, peluszkę i tubin.
512 679 085

59248-FR241

Sprzedam kurczęta
zielononóżki i inne.
794 156 414

FE-54

Sprzedam talerzówkę 3,20 m.
Tel. 695 695 208

FN-130

Sprzedam rozrzutnik N-235/1,
1988 r., prasę kostkującą
Z-224/1, 1997 r. 885 340 802

Mak-68

Kupię ciągniki i przyczepy
rolnicze. 507 771 711

59248-BLT453

ORIFLAME
— SWEDEN —

Biuro Regionalne
06-400 Ciechanów
ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych 12
tel. kom. + 48 606 875 072
beata.wisniowska1@neostrada.pl

Sprzedam: wózek, owijkę
i chwytak do beli, przyczepę
do zboża, młynek z silnikiem,
kosiarkę. 515 717 573

59248-BLT449

Dzierżawa łąki 4 ha w jednym
kawałku. Księży Dwór,
tel. 511 116 467 lub 507 218 096

59248-PK1137

Kupię ciągniki rolnicze.
Tel. 516 748 883

59248-ALT199

Sprzedam 3 jałóWKi hodowlane
oraz słomę w belach.
Tel. 509 566 413

59248-MBT44

RÓŻNE

Sprzedam szlifierkę taśmową
do drewna, dł. stołu 2 m.
Tel. 531 193 815

59248-I344

TANIE POŻYCZKI.
Gotówka w 15 min.
515 459 414

59248-C168

Kruszywa, żwir, czarnoziem.
23 673 34 35

FC-584/20

Kupię topole, olchę, brzozę.
509 042 402

59248-BLT428

Asfalt z remontera na gorąco.
23 673 34 35

FC-584/20

Oddam drewnianą stodołę
za rozbiórkę. 609 521 837

FC-0530/20

1001 drobiazgów, rowery,
lodówki, zamrażarki, zmywarki,
kosiarki, materace, meble,
dywany, używane. Ojrzeń,
507 108 996

FC-0412/20

Siatki ogrodzeniowe,
hodowlane, każda wysokość,
druty, przęsła, bramy, słupki,
rusztowania. Pułtusk, Wojska
Polskiego 32, 23 692 43 22,
www.siatex-metal.pl

FC-0470/20

Sprzedam huśtawkę drewnianą,
stan bardzo dobry.
Tel. 531 606 703

FN-138

Owczarki niemieckie długowłose
suczki. 508 774 964

59248-BLT455

TOWARZYSKIE

Kawaler 38 lat pozna kobietę.
Tel. 511 390 680

FN-131

KOTŁY C.O.
Arcisz
OFERUJE
- kotły c.o. na drewno,
metrowej długości,
trocinę, zrębki, węgiel
i nie tylko,
- rębaki do gałęzi,
- drewno opałowe,
Gumowo 68, 600 306 637
www.arcisz.net arcisz@arcisz.net
MEBLE NA WYMIAR
602 663 478

Atrakcyjna brunetka, domowa,
cicha atmosfera, gwarantowana
dyskrecja. 791 409 697

FC-0571/20

USŁUGI

Usługi brukarskie, ogrodzenia
z gotowych elementów
(panele). 514 874 333

PC-00914/20

Zlecę oczyszczenie płytkiej
studni. 698 079 509

PC-00921/20

Wykaszenie trawy, zarośli.
Możliwość wystawienia
rachunku. 694 919 447

PC-00917/20

Tartak obwoźny.
602 894 793

PC-00798/20

Usługi remontowe. 517 862 074
Hydraulik. 570 188 332

PC-00824/20

Prawnik. 607 656 598

PC-00684/20

Naprawa: lodówek,
zamrażarek, lod i szaf
chłodniczych, schładzarek
do mleka. 697 342 132

FC-0459/20

**Elewacje - malowanie,
mycie, 25 zł/m².**
572 750 383

FC-0527/20

Mycie, bielenie obór, chlewni itp.
Tel. 608 618 321

FN-126

Usługi minikoparką. 572 750 383

FC-583/20

Kopanie i odmulanie stawów.
608 803 556

PC-00946/20

Malowanie, gładź, glazura,
elektryka, hydraulika.
Tel. 691 178 847

59248-Z649